

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2014

8

(717)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

8

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2014

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Jolanta Chojak

Recenzent

dr hab. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 601/P-DUN/2014

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

W ZESZYCIE

– Problematyka genologiczna jest przedmiotem zainteresowania kilku dyscyplin naukowych (literaturoznawstwo, językoznawstwo, medioznawstwo, bibliistyka, folklorystyka, filmoznawstwo, teatrologia, muzykologia). Wynika z tego podstawowe pytanie – czy możliwe jest opracowanie ogólnej teorii gatunku w obrębie zintegrowanych badań nad komunikacyjną aktywnością ludzi?

– Pojęcie dyskursu może być spożytkowane w badaniach nad historyczną ewolucją form generycznych, umożliwia ukazanie obrazu zmian gatunków w kontekście kulturowym, pozwala ująć gatunki internetowe jako kolejny etap form istniejących wcześniej.

– Reportaż literacki łączy cechy gatunków publicystycznych i artystycznych, oddziałuje w wyniku łączenia faktów z obrazowością i oryginalnością formy językowej. W tym wypadku stylotwórczy charakter ma słownictwo ekspresywne (m.in. melioratywne, rubaszne, ironiczne, pobłażliwe, pogardliwe, wulgarne).

– Osobliwości gatunkowe tekstów publikowanych na profilach stacji radiowych i telewizyjnych na płaszczyźnie mikroblogowej Twitter zależą od szeregu czynników, m.in. od ograniczenia postów do 140 znaków, co determinuje określone strategie retoryczne i dyskursywne oraz formę wpisów.

– Termin *gatunek mowy* bywa często używany bez należytej troski o sprecyzowanie jego zakresu znaczeniowego. W związku z tym powstają pytania o granice odniesienia tego terminu.

Genologia – teoria dyskursu – gatunek mowy – dyskurs – gatunki dziennikarskie – gatunki internetowe – romans – reportaż podróżniczy – reportaż literacki.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Maria Wojtak</i> : Sporne i bezsporne problemy współczesnej genologii	7
<i>Artur Rejter</i> : Problematyka przemian gatunków mowy wobec teorii dyskursu	23
<i>Urszula Sokółska</i> : Leksyka emotywna jako element kreacji świata w reportażu literackim	36
<i>Anna Tereszkievicz</i> : Charakterystyka gatunkowa i funkcjonalna wpisów medialnych na Twitterze	48
<i>Mariola Wołk</i> : Czy głupoty są gatunkiem mowy? Eksperyment i refleksja	62

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : <i>Transparentny</i>	71
---	----

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

<i>Ewa Ulitzka</i> : Halina Zgólkowa (red.), <i>Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny</i> , Poznań 1994–2005	79
--	----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Alina Kępińska</i> : <i>Polonicae grammatices institutio</i> Piotra Statoriusa-Stojeńskiego	86
--	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Beata Kiszka</i> : Sprawozdanie z konferencji naukowej pt. „Gatunki mowy i ich ewolucja. Gatunek a granice”, Katowice, 14–15 listopada 2013 r.	93
---	----

RECENZJE

<i>Beata Katarzyna Jędryka</i> : Ewa Lipińska, Anna Seretny, <i>Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego / drugiego</i> , Kraków 2013	98
<i>Helena Sojka-Masztalercz</i> : Tetiana Melnychuk, <i>Antroponimy w ukraińsko-polskiej miżmownij komunikacji</i> , Użgorod 2013	102

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

<i>Zdzisława Staszewska</i> : Adam Sławomir Gala (9 VI 1944–11 XII 2013)	106
--	-----

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S. D.</i> : <i>Europa</i> – geneza nazwy, ewolucja pojęcia	112
---	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Maria Wojtak</i> : Disputable and undisputable problems of the contemporary genology	7
<i>Artur Rejter</i> : The issues of speech genre transformations against the discourse theory	23
<i>Urszula Sokólska</i> : Emotive lexis as a component in the creation of the world in a piece of literary reportage	36
<i>Anna Tereszkievicz</i> : A genre and functional description of posts on Twitter	48
<i>Mariola Wolk</i> : Is rubbish a speech genre? Experiment and reflection	62

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : <i>Transparentny (transparent)</i>	71
---	----

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

<i>Ewa Ulitzka</i> : Halina Zgólkowa (ed.), <i>Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny</i> (<i>A practical dictionary of contemporary Polish</i>), Poznań 1994–2005	79
--	----

POLISH GRAMMAR

<i>Alina Kępińska</i> : <i>Polonicae grammatices institutio</i> by Piotr Statorius-Stojeński	86
--	----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Beata Kiszka</i> : A report from the academic conference titled “Gatunki mowy i ich ewolucja. Gatunek a granice” (“Speech genres and their evolution. A genre and limits”), Katowice, 14–15 November 2013	93
--	----

REVIEWS

<i>Beata Katarzyna Jędryka</i> : Ewa Lipińska, Anna Seretny, <i>Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego / drugiego</i> (<i>Integrating linguistic competence in glottodidactics on the example of teaching Polish as a foreign/ second language</i>), Kraków 2013	98
<i>Helena Sojka-Masztalerz</i> : Tetiana Melnychuk, <i>Antroponimy w ukraińsko-polskiej miżmownij komunikacji</i> (<i>Anthroponyms in Ukrainian-Polish interlanguage communication</i>), Uzhhorod 2013	102

BIOGRAMS AND MEMOIRES

<i>Zdzisława Staszewska</i> : Adam Sławomir Gala (09/06/1944–11/12/2013)	106
--	-----

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S. D.</i> : <i>Europe</i> – the origin of the name, the evolution of the notion	112
--	-----

Maria Wojtak

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

SPORNE I BEZSPORNE PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ GENOLOGII

1. USTALENIA WSTĘPNE

Artykuł nie będzie systematycznym i kompletnym przeglądem tych problemów, które nurtują współczesną społeczność genologów (choć nie tylko oni zajmują się gatunkami). Postaram się w nim wskazać niektóre zagadnienia stanowiące wspólną własność wspomnianej społeczności oraz kwestie sporne. Skupienie uwagi na problemach pozwoli tonować polemiczną warstwę opracowania, dokładnie i precyzyjnie zaadresowaną. Zależy mi na wskazaniu wybranych, w moim odczuciu kluczowych, zagadnień i określeniu własnego stanowiska, a nie na wdawaniu się w spory z poszczególnymi autorami. Gatunki wypowiedzi są obecnie przedmiotem zainteresowania licznych badaczy, przede wszystkim filologów, pojawiły się syntezy, czas zatem na przedstawienie wybranych diagnoz, na jakieś elementarne uzupełnienia czy nawet prognozy.

2. GENOLOGIA, ALE JAKA?

Na początek można zadać pytanie: jedna czy wiele genologii? Długo (kilka wieków bez mała) była jedna i porządkowała świat utworów literackich.¹ Solidnie zakorzeniona w głębokiej przeszłości zajęła poczesne miejsce wśród dyscyplin literaturoznawczych, by z czasem poszerzyć pole zainteresowań o piśmiennictwo użytkowe (przede wszystkim za sprawą S. Skwarczyńskiej i M. Bachtina) i dostarczyć narzędzi badawczych przedstawicielom różnych dyscyplin, zainteresowanych charakterystyką ludzkiej aktywności komunikacyjnej. Problematyka genologiczna znalazła się w orbicie zainteresowań językoznawstwa,² prasoznawstwa

¹ W tym miejscu trzeba przypomnieć, że sam termin *genologia* pojawił się stosunkowo późno. Nazwę tę do określenia badań nad gatunkami literackimi zaproponował P. van Tieghem w roku 1938 [zob. Gajda 2009, 135].

² Wyodrębnienie subdyscypliny proponował A. Furdal [1982, 61–70]. Nie od razu jednak pomysł włączenia problematyki genologicznej w zakres badań językoznawczych spotkał się z szerszym odzewem.

(potem medioznawstwa), bibliistyki, folklorystyki (i nauk pokrewnych), filmoznawstwa, teatrologii (także dramatologii) czy muzykologii.³

2.1. Tendencje scalające (integrujące)

Istnieje (przede wszystkim wśród językoznawców) dążenie do sformułowania programu zintegrowanych badań nad aktywnością komunikacyjną członków określonej wspólnoty, opracowania ogólnej teorii gatunku, a więc ukonstytuowania dyscypliny, która stałaby się genologią bezprzymiotnikową [Gajda 2009, 136].

Nauka o gatunkach mowy (genologia) jest dyscypliną integralną i (względnie) autonomiczną, która obejmuje swoim zakresem przedmiotowym całe uniwersum mowy. Jej dzielenie na literaturoznawczą i lingwistyczną nie ma wystarczającego uzasadnienia [Bartmiński 2012, 15–16].⁴

Formułując hipotezę o możliwości funkcjonowania jednej genologii, Stanisław Gajda [2009, 136] zalicza do zadań dyscypliny: a) rozwijanie teorii gatunku (parametryzację gatunkową), b) systematyzację gatunków, c) badanie dziejów gatunków, d) zastosowanie wiedzy genologicznej w praktyce komunikacyjnej.⁵ Rysuje się zatem, jak sądzę, obraz dyscypliny rozwarstwionej w sposób analogiczny do wielu innych dyscyplin humanistycznych (filologicznych) z możliwością wyodrębnienia: genologii teoretycznej, opisowej, historycznej i praktycznej (stosowanej).⁶

Zakładam, że zadaniem genologii teoretycznej byłoby tworzenie ogólnej koncepcji gatunku. Jakie zagadnienia mieściłyby się w zakresie jej zainteresowań?

Myślę, że na pierwszym miejscu znalazłaby się kwestia statusu gatunku (typ, model, kategoria). Przydatne w porządkowaniu instrumentarium badawczego genologii byłoby rozróżnienie gatunku jako takiego, a więc kategorii abstrakcyjnej o zróżnicowanym potencjale parametryzacyjnym, dynamicznej i pojemnej, oraz gatunku X, kategorii o określonym stopniu konkretyzacji schematu, ujmowanej jako model organizacji tekstów (wypowiedzi). Z dotychczasowego bogactwa propozycji opisu wynika, że tej kategorii można by przypisywać status gatunku regularnego lub nieregularnego o różnorodnych źródłach norm (stanowione, uzu-

³ Piszac w ten sposób, mam na myśli przede wszystkim sytuację w Polsce.

⁴ Jako dyscyplinę samodzielną i funkcjonującą w roli „nauki pomocniczej takich dyscyplin wiedzy jak teoria literatury, językoznawstwo, prasoznawstwo, teatrologia, filmologia i muzykologia” postrzega genologię E. Wolańska [2003, 94]. Inni badacze szukają przede wszystkim możliwości łączenia genologii literaturoznawczej i lingwistycznej.

⁵ Warto w tym miejscu odnotować, że zasadniczo analogiczne zadania stawiają genologii zwolennicy ujęć separatystycznych i cząstkowych [zob. np. Wolny-Zmorzyński, Kozieł 2013, 23–34]. Szczegóły w dalszej części artykułu.

⁶ Pozostaje jedynie kwestia relacji tak ujmowanej genologii z holistycznie traktowaną tekstologią.

alne). Obecna sytuacja kulturowa, a więc także komunikacyjna, ujmowana ogólnie staje się przyczyną możliwości opisu gatunku jako kategorii o nieostrych granicach, płynnej, niektórzy genolodzy mówią, że wręcz rozmytej. Problematyka ta jeszcze powróci.

Kolejne istotne i niełatwe zagadnienie warte przemyślenia to kontekst pojęciowy gatunku, w ramach którego poczesne miejsce zajmują: tekst, styl i dyskurs. Wszystkie te pojęcia są historycznie obciążone, gdyż funkcjonują w obrębie różnych teorii cząstkowych i nurtów badawczych (nie tylko nauk filologicznych). Okoliczność ta nie ułatwia ani refleksji teoretycznej, ani praktycznych aplikacji.

Próbując się zmierzyć z tym zagadnieniem, rozpatrywałam wymieniony ciąg pojęć jako

łańcuch poznawczy, w którym kształt poszczególnych ogniw zależy od tego, które z nich będzie pierwsze i jak zrealizuje się rozpoczęta przez nie procedura formotwórcza, tzn. w jaki sposób na tym tle będą się rysować pozostałe pojęcia [Wojtak 2011a, 70].

Uznałam, że największą moc przyciągającą ma pojęcie dyskursu i rozpatrywałam je jako pierwsze ogniwo poznawczego łańcucha. Ponieważ jest to jednak pojęcie polimorficzne i interpretowane na wiele sposobów, doprecyzowałam jego rozumienie, zakładając, że dyskurs to

sposób zorganizowania ludzkiej aktywności, praktyka komunikacyjna określonej społeczności (wspólnoty), która w trakcie różnorodnych interakcji ustala i uzgadnia istotne dla siebie treści (wizję świata), konserwuje stosowne scenariusze zachowań komunikacyjnych oraz reguły ich wypełniania za pośrednictwem wypowiedzi (i/lub środków niewerbalnych).⁷ Dyskurs to zarazem wzorzec zdarzenia komunikacyjnego, jak i sposób jego realizacji [Wojtak 2011a, 70–71].

Gatunek jawiłby się w tym kontekście jako jedna z komunikacyjnych realizacji dyskursu. Byłaby to, zaznaczam,

realizacja, która z całej gamy dyskursywnych parametrów wycina i kształtuje poszczególne wymiary, dostosowane do określonej interakcji (we wzorcu), a ukonkretniane w (...) pojedynczych interakcjach. W zależności od typu dyskursu (zakresów jego polimorficzności) pojedyncze wymiary gatunku byłyby w mniejszym lub większym stopniu poruszone. Zaryzykować w tym miejscu można jedynie stwierdzenie, że zwykle jeden z parametrów (dla zachowania tożsamości gatunku) pozostawałby względnie trwałym. Tekst na tym tle byłby komunikacyjną konkretyzacją, odzwierciedlającą w określonym stopniu przestrzeń dyskursywną przez pryzmat gatunku. Tekst nie mógłby być ujmowany jako jedno ogniwo w projektowanym łańcuchu poznawczym, lecz jako konfiguracja ogniw różnokształtnych w ramach możliwości przewidzianych przez modelowanie gatunkowe i dyskursywne. Tekst wiązałby się z określonym punktem w przestrzeni dyskursywnej, gdyż można mu przypisywać określony interakcyjny potencjał [Wojtak 2011a, 71].

⁷ Jest to więc odwołanie do niemieckiej szkoły ujmowania dyskursu. Zob. syntetyczne omówienie tych zagadnień w: Bilut-Homplewicz [2010, 21–33]. Własne stanowisko w tych kwestiach wyłożyłam w następujących opublikowanych artykułach: Wojtak [2010a, 7–30; 2010b, 81–91] oraz książce [2010c, 13–25]. Syntetyczną prezentację francuskich badań nad dyskursem znajdzie czytelnik w: [Grzmil-Tylutki 2010].

Tak traktowane we wzajemnych powiązaniach teksty i gatunki nie muszą być, moim zdaniem, rozpatrywane jako zjawiska zakotwiczone w tzw. typowych stylach.⁸ Styl na omawianym tu tle ujmowany będzie jako magazyn konwencji i środków, z którego czerpie nadawca, chcąc swej wypowiedzi (konkretnej manifestacji tekstowej) nadać stosowną formę [Wojtak 2011a, 73]. Wspomniany inwentarz zawsze może być (po uwzględnieniu reguł dyskursu i gatunku) uzupełniony o środki wykreowane przez twórcę konkretnej wypowiedzi.⁹

Genologia ogólna (teoretyczna) nie może pomijać zagadnienia rozwarstwienia logosfery, podziałów na gatunki oraz ich ugrupowania, granic różnorodnych bytów genologicznych (by odwołać się do określenia Stefani Skwarczyńskiej). Jest w tym zakresie, co naturalne, więcej kwestii spornych niż bezspornych. Porzucam jednak ten wątek, ponieważ wiele problemów szczegółowych pojawi się w trakcie charakterystyki tej gałęzi genologii, którą traktuję jako genologię opisową.

Do zadań genologii opisowej zaliczyć można, jak mi się wydaje, uporządkowanie (przynajmniej próby uporządkowania) koncepcji gatunku. Jest to bowiem kategoria obecna na tyle długo w rozważaniach i opracowaniach kilku subdyscyplin, że stała się (np. jak kiedyś styl) przedmiotem licznych opracowań, mniej lub bardziej trwałych sposobów eksplikowania bądź definiowania. Ponieważ genologia zarówno w wydaniu literaturoznawczym, jak i lingwistycznym doczekała się ujęć syntetyzujących, dysponujemy pracami, w których dokonuje się przeglądu (czasem też oceny) definicji gatunku i sposobów (zakresów) jego opisu. W odniesieniu do sytuacji w polskiej filologii akcentuje się zakorzenienie genologii w tradycji literaturoznawczej i traktowanie gatunku jako kategorii dyskretnej, możliwej do opisanego poprzez wyodrębnienie cech wyróżniających (opis dyferencjalny) lub zbioru cech specyfikujących (opis całościowy), a także sklasyfikowania na podstawie wyodrębnienia kategorii nadrzędnych (rodzajowych) i podrzędnych (odmiany gatunkowe). Gatunki regularne da się w taki sposób scharakteryzować bez ryzyka popełnienia metodologicznych nadużyć (zwłaszcza uproszczeń). Obecnie ta koncepcja mogłaby się sprawdzać przede wszystkim w badaniach wybranych obszarów komunikacji prawnej [Wojtak 2004a, 133].¹⁰ Warto

⁸ Nie oznacza to negowania i odrzucania wspomnianej perspektywy opisu relacji gatunek – styl. Ze względu na rozmiary artykułu i powszechną wśród filologów znajomość wskazanej problematyki nie rozwijam tego zagadnienia i nie omawiam bogatej literatury przedmiotu.

⁹ Dlatego zwracałam uwagę na rozwarstwienie pojęcia stosowności i proponowałam, aby wyodrębniać: 1) stosowność podmiotową, 2) stosowność przedmiotową, 3) stosowność stylistyczną, ujmowaną jako wybór ukształtowanych w tradycji środków wyrażania i obrazowania [Wojtak 2011a, 74].

¹⁰ We wskazanym artykule zwracam uwagę na status wzorców gatunkowych i źródła norm gatunkowych, przypominając o normach stanowionych, traktowanych jako uregulowania prawne (zob. *Zasady techniki prawodawczej* – „Moni-

jednak uzmysłwić sobie możliwość wyzyskiwania tej teorii w badaniach nad przeszłością, a więc nad dziejami poszczególnych gatunków czy zwyczajami komunikacyjnymi różnorodnych wspólnot komunikacyjnych i dyskursywnych.¹¹ To jedna z tendencji.

W ramach innej (dominującej w pracach językoznawczych) omawia się różne koncepcje opisu gatunku (często prezentując rys historyczny) [zob. np. Gajda 2001, 257–259; Witosz 2005, 31–95; Ostaszewska 2008, 20–22; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009, 128–141]. Genolodzy i zarazem lingwiści dostrzegają i doceniają¹² wkład M. Bachtina w zdynamizowanie badań nad gatunkami, choć, jak wiadomo, koncepcja rosyjskiego filologa stała się podstawą różnych ujęć gatunku. Szerokim echem w lingwistycznych badaniach nad gatunkami odbiła się wersja adaptacji teorii M. Bachtina w postaci zintegrowanej propozycji opisu gatunku (genru mowy) autorstwa Anny Wierzbickiej, choć wyzyskanie tej oryginalnej koncepcji w praktycznych analizach napotykało trudności, gdyż jej twórczyni ogranicza pole obserwacji do aspektów semantycznych i pragmatycznych wyodrębnianych genrów, typowych dla danej kultury.¹³ W odrębny sposób do teorii M. Bachtina nawiązywałam i nawiązuję w opisach licznych gatunków wypowiedzi [Wojtak 1999, 105–117; 2004b, 2004–2005 i in.]. Koncepcja ta upowszechniła się w językoznawczych badaniach genologicznych na tyle, że jest w nich postrzegana jako wspólna własność.

W tym miejscu przypomnę więc jedynie najbardziej ogólne założenia. Gatunki wypowiedzi traktuję jako modele organizacji tekstu, czyli byty abstrakcyjne zorganizowane wewnętrznie we wzorcach obejmujących cztery płaszczyzny: a) strukturę (granice tekstów, ich segmentację i relacje między segmentami), b) aspekt poznawczy (tematykę i sposób jej prezentacji, perspektywę, punkt(y) widzenia, aksjologię), c) pragmatykę (obraz nadawcy i odbiorcy wpisany w tekst, relacje nadawczo-odbiorcze, potencjał illokucyjny, czyli zbiór intencji oraz sposób ich uporządkowa-

tor Polski” z 16 grudnia 1991) i normach w sensie filologicznym, czyli regułach przybierających kształt wskazówek redakcyjnych utrwalanych w podręcznikach czy poradnikach.

¹¹ Rysuje się w ten sposób pole badawcze genologii historycznej. Rozmiary artykułu nie pozwalają na szersze omawianie tej problematyki. Dodam więc jedynie, że badania tak wyprofilowane odznaczają się obecnie ogromną dynamiką. Odnotować trzeba ujęcia punktowe, czyli charakterystyki pojedynczych gatunków w określonym etapie ich dziejów, a także próby opisu ciągów gatunkowych.

¹² Akcenty polemiczne formułowane ostro odnajdujemy w pracach A. Wilkonja [2002, 208–213]. Uwagi na temat znaczenia koncepcji M. Bachtina dla polskiej genologii odnajdzie czytelnik w licznych opracowaniach. Oto niepełna ich lista: Gajda 2001, 256; Wojtak 2004b, 13–14; 2004–2005, 158–159; Witosz 2005, 31–48; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009, 135–136.

¹³ Najbardziej przejrzysta interpretacja tej koncepcji znajduje się w: [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009, 136–138].

nia), d) stylistykę (zbiór cech ekstralingwistycznych determinowanych strukturą, dookreślonych poznawczo i pragmatycznie oraz odpowiadający im zbiór środków stylistycznych, w tym form nacechowanych trwale, więc kodowo, co się odzwierciedla w stosownych kwalifikacjach leksyko-graficznych).

Tak ujmowane gatunki są kategoriami pojemnymi ze względu na swe kulturowe, historyczne i komunikacyjne uwarunkowania. Wzorce gatunkowe zyskują status zjawisk o charakterze normatywnym (w różnorodny sposób utrwalanych i kodyfikowanych) lub uzualnym. Nie ma jednego źródła norm gatunkowych. Kształt i stopień dyrektywności norm zależy od sfery komunikacyjnej (dyskursu). W logosferze funkcjonują gatunki dość dokładnie dookreślone za pomocą dyrektyw mocnych i gatunki o zróżnicowanym czy raczej różnicującym się zakresie unormowań. Większość funkcjonujących w przestrzeni publicznej gatunków to kategorie elastyczne. Dlatego ważne jest, by poszukując granic kategorii genologicznych, uwzględniać: a) charakter normatywności wzorca, b) jego stan w konkretnym interwale czasowym, c) organizację wewnętrzną, czyli zbiór wariantów.

Obserwacja gatunków z różnych obszarów logosfery pozwala wyodrębnić modelowo następujące warianty wzorca gatunkowego: a) wariant kanoniczny, czyli decydujący o tożsamości gatunku, zawierający reguły, przesadzające o kształcie wszystkich aspektów wzorca (strukturalnego, poznawczego, pragmatycznego i stylistycznego), można mu nadawać status inwariantu, gdyż, jeśli w konkretnym wypadku (konkretnym gatunku) funkcjonuje, obejmuje najtrwalsze składniki wzorca i stanowi obligatoryjny komponent świadomości gatunkowej członków danej wspólnoty komunikatywnej (czasem nawet dyskursywnej),¹⁴ b) warianty alternacyjne, które powstają w wyniku ilościowych i jakościowych przekształceń wariantu kanonicznego, czyli procesów redukcji, substytucji lub wzbogacania wzorca (bądź innych modyfikacji, rozpoznawalnych już w konkretnych gatunkach); c) warianty adaptacyjne, czyli pożyczki gatunkowe, a więc nawiązania do obcych wzorców bez utraty tożsamości gatunkowej.

Zakresy modyfikacji wynikają ze statusu wzorca oraz wewnętrznej jego organizacji, obejmującej zarówno aspekty, jak i warianty. O tożsamości gatunku może decydować płaszczyzna strukturalna lub każda z pozostałych płaszczyzn organizacji wzorca. Możliwe są też kombinacje aspektów, przesadzające o tym, jaki kształt przybierać będą realizacje tekstowe.

Gatunek trzeba bowiem rozpatrywać jako składnik świadomości członków wspólnoty komunikatywnej, a więc zarówno zbiór reguł, które im podpowiadają, jak rozwiązywać konkretne sytuacje komunikacyjne, jak i zespół różnorodnych konkretnych rozwiązań w formie wypowiedzi.

¹⁴ Nie wszystkie gatunki dysponują jednak takim wariantem wzorca.

Wypowiedzi (teksty) są zatem w tej koncepcji traktowane jako mniej lub bardziej dokładne realizacje reguł wzorca (dalsze szczegóły poniżej). Jest to zbiór bogaty i zmienny, wypełniony zjawiskami (tekstami), które są rezultatem wierności regułom, świadomego łamania reguł (kreacji komunikacyjnej) lub wynikiem braków w poziomie sprawności komunikacyjnej (komunikacyjnych usterek). Wszelkie modyfikacje reguł mogą się w komunikacji utrwać i być źródłem przemian samego wzorca. Od woli komunikujących się podmiotów wiele zależy. Zróżnicowana jest bowiem, jak wspominałam, siła gatunkowych obligacji. W odniesieniu do konkretnych gatunków dynamika przeobrażeń jest uwarunkowana wieloma czynnikami dyskursywnymi.

A zatem gatunki w tej koncepcji są traktowane jako modele organizacji tekstu, twory abstrakcyjne, z określonym zakresem i sposobem parametryzacji. Są postrzegane jako kategorie politypiczne. Mają ruchome granice i wykazują tendencję do transgresji.

Zewnętrznie ustanowiony porządek opisu nie jest porządkiem arbitralnie narzuconym przez badacza. Dlaczego? Ponieważ znajduje odzwierciedlenie w empirii tekstowej (w wypowiedziach). Referowana tu koncepcja odnosi się zatem do gatunków wypowiedzi, nie gatunków mowy. Relacje między gatunkowym schematem a tekstem (wypowiedzią) mają, co już sygnalizowałam, zróżnicowany charakter.

Aktualizacja tekstowa wzorca gatunkowego może mieć kształt jego realizacji, gdy określony tekst pozostaje w ścisłym, wielopłaszczyznowym związku z normatywnym wzorcem, gdy można się w nim dopatrywać respektowania większości (lub wszystkich) reguł wzorca. Jeśli indywiduum tekstowe wskazuje jedynie selektywnie pole swoich gatunkowych odniesień, nawiązując przy tym do alternacyjnych lub adaptacyjnych wariantów wzorca, to jest tego wzorca tekstową reprezentacją [Wojtak 2004c, 33–34].

W komunikacji mogą funkcjonować też okazy, czyli indywidua tekstowe w luźny sposób związane z wzorcem. Odnajdujemy w nich jednak jakieś indeksy, dookreślające pole gatunkowych odniesień. Polimorficzność konkretnego gatunku pozwala dostrzegać polarny charakter jego wewnętrznej organizacji [Wojtak 2004b].

Tak ujmowane gatunki są sposobem mapowania logosfery (czy raczej konkretnych jej obszarów). Mają oparcie w komunikacji i są tej komunikacji składnikami. Są postrzegane jako modele elastyczne (mniej lub bardziej) w zależności od zakorzenienia nie tylko w kulturze, ale też we współtworzących ją dyskursach. Funkcjonują zatem w kulturze o w miarę ustabilizowanych parametrach, obejmujących utrwaloną aksjosferę (zbiorowości i jednostek), określoną obyczajowość, w miarę stabilne relacje społeczne (a więc względnie trwałe układy ról społecznych), jakoś uporządkowaną sytuację polityczną czy religijną. Stają się względnie elastycznymi i dynamicznymi sposobami organizowania przestrzeni komunikacyjnej (także dyskursywnej). Obrazy gatunków są w tej sytuacji rezultatem nie tylko świadomości potocznej, lecz specjalnego kształtowania, normowania za pośrednictwem zbioru jakoś utrwalanych

reguł oraz propagowania wzorcowych wykonań (w dydaktyce lub w inny sposób).

Kultura tradycyjna, tworząca określony porządek ludzkiego życia, „ład ludzkich działań zbiorowych” [Kłoskowska 1991, 21], może stanowić dobre obramowanie dla koncepcji gatunków – modeli organizacji wypowiedzi, modyfikowanych obecnie dość radykalnie ze względu na naruszanie bądź odrzucanie odziedziczonych po przodkach wzorów zachowań.

W ramach tak ujmowanej koncepcji mnie samej lub innym badaczom udało się scharakteryzować liczne gatunki reprezentujące niemal wszystkie przestrzenie logosfery. Znalazły się w tej grupie: a) regularne gatunki literackie – konkretnie komedia klasyczna [Wojtak 2000, 169–186], b) gatunki ze sfery religijnej (modlitwa i jej odmiany, modlitewnik, list pasterski, kazanie i homilia, rachunek sumienia, świadectwo, prorocstwo i in.), c) gatunki administracyjne lub prawne (np. protokół, akt notarialny, decyzja administracyjna), d) gatunki prasowe i funkcjonujące w innych obszarach komunikacji medialnej (np. niektóre gatunki radiowe i telewizyjne), d) gatunki naukowe i popularyzujące wiedzę (np. podręcznik, także poradnik), e) stosunkowo liczne gatunki nazywane użytkowymi.¹⁵

Można je łączyć w różne klasy, szukając zarówno relacji hierarchicznych, jak i wyodrębniając odniesienia derywacyjne, partytywne, czy dostrzegając relacje, w jakie gatunki wchodzą, tworząc układy utrwalone w komunikacji, czyli np. kolekcje gatunkowe i gatunki w formie kolekcji [Wojtak 2011b]. Kulturowy ład sprzyja takim procedurom badawczym.

Wspomniane wyżej procesy modyfikacyjne zachodzące w samej kulturze, dynamika przeobrażeń dyskursów i scenariuszy komunikacyjnych – to czynniki, które sprawiają, że wydobywanie zasad (reguł gatunku) przez analizę konkretnych wypowiedzi może napotykać trudności. Przydaje się i nabiera w tej sytuacji coraz większego znaczenia koncepcja gatunku jako kategorii naturalnej, opartej na efektach prototypowych [Witosz 2005]. Gatunek w takim ujęciu nie może jednak być, moim zdaniem, wiązany z modelowaniem, lecz z ogarnianiem mniej lub bardziej reprezentatywnych okazów. Wychodząc od analizy tekstów, a więc badania oddolnych tendencji komunikacyjnych, możemy rozstrzygać, jakie okazy są bliższe jądra kategorii (ujmowanej jako zbiór powtarzalnych cech), a które sytuują się na peryferiach. Poszukiwanie efektów prototypowych i uznanie gatunku za kategorię rozmytą musi się wiązać z odrzuceniem hierarchicznej klasyfikacji czy nawet typologii, a proponowaniem

¹⁵ Trzeba odnotować, że charakteryzowano je także (bądź jedynie niektóre z nich) na podstawie innych modeli opisu gatunków. Ze względu na ogromne bogactwo opracowań rezygnuję w ramach tej prezentacji z odsyłania do poszczególnych prac. Wskażę jedynie opracowanie zbiorcze i syntetyzujące, w którym odnośne monografie lub artykuły naukowe są omówione [Malinowska, Nocoń, Żydek-Bednarczuk (red.) 2013].

układania gatunków na przykład w konstelacje (tematyczne czy funkcjonalne).

W czasach pluralizmu, a także współwystępowania w konkretnych dyskursach form tradycyjnych i innowacyjnych lub dominacji tego, co nowe, wartością może się stać dostosowanie metod opisu zjawisk genologicznych do przestrzeni logosfery i jej aktualnego stanu. Nie da się utrzymać zasady jedności przedmiotu, gdyż polska genologia dąży do ogarnięcia całej logosfery. Tym bardziej trudno będzie o jedność metodologiczną. Ale przecież interpretacje określonych zjawisk nie muszą się wykluczać, gdyż uwypuklają różne strony wielowymiarowego świata wypowiedzi. Gatunek jako model uwzględniający bogatą empirię tekstową może współistnieć z gatunkiem jako kategorią prototypową (także mającą odniesienie do bogactwa tworzących ją wypowiedzi) oraz gatunkiem jako składnikiem potocznej (powszechnej) świadomości członków wspólnoty komunikacyjnej.¹⁶

Ze względu na przedmiot (choć też go można zwęzić i ograniczyć) istotnie trudno znaleźć uzasadnienie dla dzielenia genologii według nauk, w których przychodzi jej funkcjonować (co nie znaczy, że zapominam o głębokiej i bogatej polaryzacji uniwersum mowy). Można jednak pytać, czy da się to przekonanie utrzymać, mając na uwadze metody, tradycję badań lub punkt wyjścia i perspektywę badawczą. Dostrzegając analogiczne ograniczenia, B. Witosz [2005, 17] konstatuje:

Tak więc istotniejsze od dążeń do budowania wspólnego metajęzyka jest tworzenie i wspieranie wspólnego stylu myślenia, który odnajdując różne werbalizacje i ich metodologiczne uzasadnienia, może zespolić wiele epizodycznych projektów w zróżnicowaną, ale zorganizowaną teorię.

W moim przekonaniu poznania naukowego nie zubaża wielowymiarowy, polimetodologiczny, nacechowany podmiotowo (nawet!) opis jednego przedmiotu (zwłaszcza gdy chodziłoby o konkretny gatunek mowy), a wybór konkretnego postępowania analitycznego nie jest rezultatem kaprysu badacza, lecz wynika z rozlicznych uwarunkowań. Tendencje integracyjne będzie więc można wzmacniać. Liczne pomysły interpretacyjne, wybrane propozycje z zakresu badawczego instrumentarium genologii literaturoznawczej już wzbogacają refleksję językoznawczą, dotyczącą nie tylko gatunków literackich. Jednym z zadań genologii opisowej (a może nawet teoretycznej, gdyż linie demarkacyjne między tymi działami genologii należy uznać za przesuwalne) byłoby podjęcie głębokiej refleksji nad tą problematyką. Przez wzgląd na rozmiary artykułu, pisząc o tenden-

¹⁶ W ten sposób modelują gatunek J. Bartmiński i S. Niebrzegowska-Bartmińska [2009], tworząc jego definicję kognitywną. Autorzy sami wskazują niektóre słabości tej bez wątpienia atrakcyjnej, oryginalnej koncepcji. Ponieważ została ona zreferowana w podręczniku i artykule J. Bartmińskiego [2012, 13–32], nie przedstawiam tu szczegółów.

cjach integracyjnych i szkicując obraz genologii (ogólnej), pominąć muszę zagadnienia związane z koncepcją genologii historycznej i stosowanej.

2.2. Tendencje separatystyczne

Obok dążenia do integracji obserwować można obecnie tendencje separatystyczne (często wzmacniane marzeniem, nazwijmy tak to zjawisko, o hegemonii poznawczej). Czym się owe tendencje wyrażają? Z reguły jest to: ograniczanie zakresu i przedmiotu badań, specyfikacja metodologiczna, specyfikujący charakter samej nazwy, określone szczegółowo usytuowanie na mapie dyscyplin, kierunków czy też nurtów badawczych, równie mocno akcentowane powiązania z konkretną tradycją badań.

Przykład pierwszy stanowi genologia dziennikarska [taki termin w STM, 68], która definiowana jest jako:

dział wiedzy o dziennikarstwie zajmujący się opracowaniem historii gatunków dziennikarskich (...), badaniem kulturowych źródeł i kontekstów gatunków dziennikarskich, prowadzeniem badań nad wzajemnym przenikaniem się różnych form i gatunków dziennikarskich, badaniem stylu i języka gatunków dziennikarskich (...). Genologia dziennikarska jest młodą gałęzią nauki, wywodzącą się z teorii literatury i genologii literackiej [STM, s. 68].

Rozwinięciem tej koncepcji jest artykuł [K. Wolny-Zmorzyński, A. Kozieł 2013, 23–34] prezentujący zręby dyscypliny. Poza dość wnikliwym opisem dziejów badań nad komunikacją, dziś nazywaną medialną, oraz jej współczesnymi przeobrażeniami, odnajdujemy w tym artykule uwagi na temat własnych i zapożyczonych procedur badawczych, definicję gatunków dziennikarskich, ujmowanych jako „zindywidualizowane struktury pełniące właściwe im tylko zadania w procesach komunikowania masowego” [Wolny-Zmorzyński, Kozieł 2013, 29], a także systematykę zawierającą podział na rodzaje (prasa, radio, telewizja, Internet), gatunki (informacyjne, publicystyczne, pograniczne) z wyodrębnieniem konkretnych gatunków, współtworzących powyższe ugrupowania i zwróceniem uwagi na charakteryzującą współczesną sytuację synkretyzm.

Kolejnym przykładem może być genologia literaturoznawcza. Wyodrębniona i ukształtowana jako jedna z dziedzin nauki o literaturze ma znaczący dorobek zarówno metodologiczny, jak i merytoryczny w formie charakterystyki pojedynczych gatunków, ich rodzin czy inaczej wyodrębnianych zespołów. Dysponuje wyspecyfikowaną przestrzenią poznawczą, własną historią, zmiennością szkół badawczych i obecnie sporą dynamiką przeobrażeń metodologicznych; stąd określenie *genologia w przebudowie* [zob. Witosz 2005, 21–30; Cudak 2007, 14–38] czy też *nowa genologia*. Dodać warto, że w ramach owych nowych tendencji postuluje się odejście od separatyzmu przynajmniej w kwestii przedmiotu badań, a także sposobu ujmowania wybranych zagadnień, w tym pojmowania samego gatunku, wyznaczników literackości itd. [Witosz 2005, 92–95]. Zwłaszcza uznanie gatunku za przestrzeń hermeneutyczną oraz teza

o możliwości wygenerowania gatunku z każdego tekstu czy też wyodrębnianie *gatunku in potentia* to idee poznawcze, które mają szanse wykroczyć poza literaturoznawstwo. Dodać do tego można jeszcze obserwowane nie tylko w literaturze obszary i twory komunikacyjne, które mieszczą się w sferze pewnej nieoznaczoności genologicznej, dlatego do ich opisu używane są kategorie nieciągłości, bezkształtności, amorficzności, niegotowości, fragmentaryczności, zerwania itd. [Krajewska 2005, 28].

Wszystkie te obserwacje i koncepcje mogą być zastosowane w transdyscyplinarnym ujmowaniu gatunków i kształtowaniu wspólnego filologom stylu myślenia.

3. CZY TYLKO GENOLOGIA?

Ludzka aktywność komunikacyjna (semiotyczna) nie musi być przedmiotem zainteresowania wyłącznie dyscyplin filologicznych. Jej konkretne werbalnie sformatowane przejawy, by użyć określenia, które w tym kontekście wydaje się adekwatne, mogą stanowić przedmiot charakterystyki różnych dziedzin naukowych. Podam dla ilustracji dwa przykłady.

Pierwszy stanowią tzw. modlitwy wotywnie, analizowane na tle praktyk wotywnych i innych przejawów ludowej pobożności przez Piotra Kowalskiego [1994]. Odwołując się do metod stosowanych w folklorystyce i kreśląc szerokie tło analiz, autor charakteryzuje poetykę współczesnych tekstów wotywnych, które postrzega jako przejawy uproszczonych obecnie praktyk wotywnych i wyodrębnia następujące werbalne przejawy owych praktyk: wpisy do ksiąg prośbanych, wpisy na kartkach wrzucanych do specjalnych urn, intencje mszalne zgłaszane w kancelarii parafialnej. W zbiorze cech specyfikujących same wpisy wotywnie badacz umieszcza tematykę oraz najważniejsze tendencje redakcyjne, czyli nawiązania do konwencji epistolarnych oraz podań, a także wpisów do ksiąg pamiątkowych. Analizie wyznaczników formalnych towarzyszy interpretacja funkcjonalna.

Wpisy opowiadają – stwierdza autor w *Zakończeniu* – o cierpieniu, troskach, zgryzotach, pomieszanych skalach wartości, krótkich i rzadkich chwilach radości i szczęścia, a przede wszystkim – o najbardziej ludzkiej potrzebie nadziei [Kowalski 1994, 239].

Nie funkcjonuje w tym opracowaniu kategoria gatunku, a przecież o gatunku ono traktuje. Jest opisem konkretnego typu praktyk komunikacyjnych z punktu widzenia folklorystyki.¹⁷

¹⁷ Możliwość adaptacji osiągnięć folklorystyki w ogólniejszej refleksji genologicznej to osobne zagadnienie, którego tu rozpatrywać w stosownym zakresie nie mogę.

W innym kontekście i w odrębny po części sposób analogiczne teksty zostały opisane przez lingwistów [Makuchowska 1998; Wojtak 1999]. Moje studium dotyczące modlitw wotywnych stało się zaś w ogóle zarysem refleksji nad wzorcami gatunkowymi i innymi pojęciami genologicznymi oraz metodami opisu gatunków wypowiedzi.

Drugi przykład niefilologicznej prezentacji gatunku, na który chcę zwrócić uwagę, to teologiczna interpretacja homilii [Przyczyna 2013]. Charakteryzując ten gatunek przepowiadania kościelnego, autor uwzględnia liczne parametry, które są brane pod uwagę w lingwistycznych prezentacjach gatunków wypowiedzi (czy też samej homilii bądź kazania).¹⁸ W zintegrowanym opisie, prowadzonym konsekwentnie z punktu widzenia teologii homiletycznej, znalazły się następujące zagadnienia:¹⁹ etymologia i semantyka nazwy, geneza gatunku w formie prezentacji homilii synagogałnej, którą można potraktować jako pre-gatunek, miejsce w scenariuszu komunikacyjnym, jakim jest liturgia, prezentacja normy gatunkowej (stanowionej), opis funkcji, charakterystyka modeli homilii, homilia w ujęciu komunikacyjnym (relacje nadawczo-odbiorcze), etyka homilii, wzorce i wzorcowe wykonania. Znacząco zagadnienia rzuca się w oczy poszerzanie perspektywy opisu gatunku przekazu religijnego o parametry, które upowszechnili językoznawcy zajmujący się analogiczną problematyką [Wojtak 2002, 413–431; 2003, 511–525].

Rysuje się już zatem kolejna perspektywa badań transdyscyplinarnych, poszerzających perspektywę opisu gatunków o płaszczyzny, które w obrębie jednej dyscypliny (czy zbioru dyscyplin filologicznych) mogłyby być pominięte.

4. KONKLUZJE

Do istotnych i spornych zagadnień należy sama koncepcja genologii jako ogólnej nauki o gatunkach, czyli jakoś utrwalonych i powtarzalnych sposobach komunikacji (kształtowania wypowiedzi). Istnieje szansa proklamowania takiej genologii i wyodrębniania kilku jej działów, czyli geno-

¹⁸ W konkretnych propozycjach badawczych zakresy parametryzacji są ograniczone ze względu na przyjętą perspektywę opisu. Niektóre parametry są jednak wspólne. Zob. na przykład postulat uwzględniania podstaw onomazjologicznych i definicji słownikowych w ramach potocznej konceptualizacji gatunku [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009; Bartmiński 2012, 20]. W części z analogiczną sytuacją spotykamy się w charakterystykach gatunków w książce poświęconej zagadnieniom praktycznej stylistyki [Bańkowska, Mikołajczuk 2003], gdyż opisy konkretnych gatunków otwierają fragmenty *Co mówi nazwa?* i *Co mówią słowniki i poradniki?*

¹⁹ Przedstawiam je tu w ujęciu filologicznym, przekładając niektóre kategorie teologicznego (w istocie) opisu na ich odpowiedniki relewantne z punktu widzenia filologa.

logii teoretycznej, opisowej, historycznej i praktycznej. Nie jest to jednak zadanie łatwe, ponieważ dotychczasowa sytuacja poznawcza w naukach humanistycznych sprzyjała raczej separatyzmowi, a niektóre podziały są nadal podtrzymywane (by nie rzec, kultywowane). Mam na myśli głównie genologię dziennikarską. Tendencjom do oddzielania sprzyjają zróżnicowane dzieje poszczególnych nurtów badawczych, sposób zakreslania przestrzeni poznawczej (w tym przedmiotu badań), konstytuowania podstawowego instrumentarium badawczego (metodologii badań).

Czy genologia ogólna (bezzprzymiotnikowa) zatem to utopia? Wydaje się, że nie. Zaczyna się bowiem w dobie multimediiów rysować wspólny przedmiot badań. Trwać z pewnością będzie rozwój równoległy wyodrębnionych subdyscyplin. Myślenie wsobne zacznie jednak ustępować transferowi problemów, metod i rozwiązań. Sama ewolucja pojęcia gatunku spowoduje, że pojawi się jeden obiekt badań rozpatrywany z punktu widzenia różnych dyscyplin, a z czasem nastąpi też ujednolicenie (nie chodzi o monopol) ujęć pozornie niejednorodnych. Nie tylko w obszarze wiedzy o gatunkach obserwuje się bowiem dążenie do ujęć transdyscyplinarnych.

Nadal do kwestii spornych należy samo pojmowanie gatunku (typ, model, kategoria) i związane z tym sposoby porządkowania logosfery. Trwać będą spory o status, o granice gatunku, o typologię czy też inne sposoby układania gatunków w zbiory, o gatunkową przynależność określonych zjawisk komunikacyjnych, o źródła wiedzy na temat gatunków. Jedno źródło ani nawet ich zbiór ograniczony i wybrany pod pewnym kątem (np. gatunek jako stan świadomości użytkowników) nie wystarczy. Potrzebne będzie rozeznanie tradycji, zakresów podobieństw i rozpodobieństw, uwzględnianie procedur substytucji komunikacyjnej, a więc często zrywania ciągłości historycznej, zjawisk, które wiążą się z modą na określone sposoby komunikowania i innych przeobrażeń kulturowych. To kształt kultury i współtworzących ją zjawisk decyduje o statusie, a także o analitycznej oraz interpretacyjnej przydatności gatunku.²⁰ Nie ma też powodu, aby, skupiając uwagę na jednym typie przeobrażeń, uznawać je za miarodajne dla całej logosfery lub konkretnych jej przestrzeni. W jednym obszarze empiria tekstowa rozsadza ramy konwencji, w innym przeważa całkowita niemal innowacyjność, w kolejnym zaś

²⁰ Uwarunkowania kulturowe obejmują nie tylko po wielokroć już poruszana kwestię repertuaru gatunków przynależących do kultury X i międzykulturowych odrębności, lecz także zagadnienie sposobów modelowania wszelkich gatunków. Wybrane dyskursywne parametry, np. reguły etykiety językowej (sposób postrzegania ról społecznych), składniki aksjosfery (jednostek czy grup), niektóre szablony stylistyczne wreszcie, znajdują odzwierciedlenie w wielu gatunkach, nadając im rysy kulturowo wyspecyfikowane. Ważne w odkrywaniu tych zjawisk jest zarówno spojrzenie immanentne, jak i porównawcze. Płaszczyzny porównania mogą obejmować także sposoby konceptualizacji i opisu gatunków. Nauka wszak jest zjawiskiem kulturowym.

współwystępowanie form tradycyjnych, uładowanych i regularnych z poruszonymi. Nikną one schematy, tworzą się nowe, ale poszerzają się też przestrzenie nie tylko destabilizacji zastanych wzorców, ale ich jawnego burzenia.

I cóż po genologii w świecie płynnym – można pytać. Może się okazać przydatna, ponieważ człowiek jednak dąży do ładu i porządkuje swe zachowania według mniej lub bardziej trwałych wzorców. Poszukiwanie kulturowego ładu nie musi wprawdzie oznaczać stygnięcia i krzepnięcia lawy przeobrażeń, jakieś granice jednak są jej stawiane. Modelowanie nie jest zajęciem jałowym, ponieważ pozwala z bogactwa indywiduów komunikacyjnych wydobyć (bez ich lekceważenia czy wręcz deprecjonowania) to, co stanowi składnik(i) intersubiektywnego ładu.

Bibliografia

- E. Bańkowska, A. Mikołajczuk (red.), 2003, *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*, Warszawa.
- J. Bartmiński, 2012, *Jak opisywać gatunki mowy?* [w:] A. Burzyńska-Kamieniecka (red.), *Język a Kultura*, t. 23, *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, Wrocław, s. 13–32.
- J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Z. Bilut-Homplewicz, 2010, *Tautonomia terminologiczna? Kilka uwag o użyciu terminów „Diskurs” i „dyskurs” w językoznawstwie niemieckim i polskim*, „Słowo. Studia Językoznawcze” nr 1, s. 21–33.
- R. Cudak, 2007, *Rzut oka na genologię literacką* [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak (red.), *Polska genologia literacka*, Warszawa, s. 14–44.
- A. Furdal, 1982, *Genologia lingwistyczna*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” t. 39, s. 61–70.
- S. Gajda, 2001, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 255–268.
- S. Gajda, 2009, *Gatunki wypowiedzi i genologia* [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Linguistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Rzeszów, s. 135–146.
- H. Grzmil-Tylutki, 2010, *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu. Historia. Tendencje. Perspektywy*, Kraków.
- A. Kłoskowska, 1991, *Kultura* [w:] A. Kłoskowska (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, Wrocław, s. 17–50.
- P. Kowalski, 1994, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław.
- A. Krajewska, 2005, *Dramat współczesny. Teoria i interpretacja*, Poznań.
- M. Makuchowska, 1998, *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole.
- E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), 2013, *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, Kraków.
- D. Ostaszewska, 2008, *Genologia lingwistyczna jako subdyscyplina współczesnego językoznawstwa* [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa, s. 11–39.
- W. Przyczyna, 2013, *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania, problemy, wyzwania*, Kraków.

- STM – W. Pisarek (red.), 2006, *Słownik terminologii medialnej*, Kraków.
- A. Wilkoń, 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- B. Witosz, 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.
- M. Wojtak, 1999, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” VIII, s. 105–117.
- M. Wojtak, 2000, *Komedii przeobrażenia, modyfikacje, transformacje* [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. I: D. Ostaszewska (red.), *Mowy piękno wiełorakie*, Katowice, s. 169–186.
- M. Wojtak, 2002, *Indywidualna realizacja wzorca gatunkowego kazania*, „Stylistyka” XI, s. 413–431.
- M. Wojtak, 2003, *Wzorce gatunkowe, wzorcowe wykonania a praktyka kaznodziejska. Na przykładzie homilii ślubnych* [w:] D. Kowalska (red.), *Autorytety i normy*, Łódź, s. 511–525.
- M. Wojtak, 2004a, *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa użytkowego – zarys problematyki* [w:] E. Malinowska (red.), *Język – Prawo – Społeczeństwo*, Opole, s. 131–141.
- M. Wojtak, 2004b, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- M. Wojtak, 2004c, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe* [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. II: D. Ostaszewska (red.), *Tekst a gatunek*, Katowice, s. 29–39.
- M. Wojtak, 2004–2005, *Genologia tekstów użytkowych*, „Postscriptum” nr 1–2 (48–49), s. 155–171.
- M. Wojtak, 2010a, *Dyskurs religijny w mediach. Próba rekonesansu* [w:] D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Dyskurs religijny w mediach*, Tarnów, s. 7–30.
- M. Wojtak, 2010b, *Styl dziennikarstwa prasowego w perspektywie dyskursywnej* [w:] B. Bogołębska, M. Worsowicz (red.), *Styl. Dyskurs. Media*, Łódź, s. 81–91.
- M. Wojtak, 2010c, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin.
- M. Wojtak, 2011a, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs, Text und Diskurs” z. 4, s. 69–78.
- M. Wojtak, 2011b, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów.
- E. Wolańska, 2003, *Gatunek wypowiedzi* [w:] E. Bańkowska, A. Mikołajczuk (red.), *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*, Warszawa, s. 94–107.
- K. Wolny-Zmorzyński, A. Kozieł, 2013, *Genologia dziennikarska*, „Studia Medioznawcze” nr 3, s. 23–34.

Disputable and undisputable problems of the contemporary genology

Summary

This paper regards research on genres, that is established forms of communication activity between members of a (communicative or discursive) community, conducted as part of philological sciences and beyond.

The author discusses the prospect to create a discipline combining theoretical, historical and practical perspectives. She describes fundamental difficulties involved in attempts to proclaim the non-adjectival genology. She considers the manner of defining the object of the research, in particular the notion of a genre and selected notional context components, that is discourse, style and text, a disputable issue. She also point to problems related to the tradition of mono-disciplinary research. She presents selected separatist tendencies and discerns chances for integration in transdisciplinary research, which go beyond philology.

Trans. Monika Czarnecka

Artur Rejter

(Uniwersytet Śląski, Katowice)

PROBLEMATYKA PRZEMIAN GATUNKÓW MOWY WOBEC TEORII DYSKURSU

Pojęcie dyskursu należy do modnych we współczesnej refleksji humanistycznej i społecznej, czego pochodną jest m.in. polisemia terminu *dyskurs* oraz jego wielofunkcyjność, uwarunkowane nierzadko kontekstem użycia. Na terenie językoznawstwa rozumiane jest różnie,¹ m.in. – upraszczając – jako: konkretny tekst [Żydek-Bednarczuk 2005], szeroko rozumiany kontekst komunikatu językowego [Dijk van (red.) 2001], konwencja komunikacyjno-kulturowo-społeczna [Grzmil-Tylutki 2007], norma i strategia użyta w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi [Labocha 2008], nadrzędny wobec stylu, gatunku i tekstu wzorzec zdarzenia komunikacyjnego i sposób jego realizacji [Wojtak 2011] lub jako model kształtowania tekstu niebędący w relacji hierarchicznej wobec modelu gatunkowego [Witosz 2009]. Paradoksalnie polisemia pojęcia może stanowić zaletę, gdyż, jak zauważa Bożena Witosz:

Definicyjna „nieuchwytność” umożliwia autorom tekstów włączanie terminu *dyskurs* w różne konteksty użycia i sytuowanie tej jednostki na różnych poziomach naukowego opisu [Witosz 2009, 58].

W dalszej części wywodu badaczka wylicza różne poziomy, na których *dyskurs* może być rozpatrywany:

- a) konkretnej wypowiedzi (por. na łamach wczorajszego „Dziennika” X i Y prowadzili interesujący dyskurs na temat lustracji);
- b) stylu indywidualnego (por. Zbigniewa Herberta dyskurs o sztuce);
- c) gatunku tekstu (*dyskurs fotografii, dyskurs powieściowy, dyskurs reklamy*);
- d) rodziny różnogatunkowych wypowiedzi połączonych wspólną tematyką (*dyskurs tańca, dyskurs miłości, dyskurs o miłości, dyskurs podróżniczy, dyskurs o modzie*);
- e) rodziny wypowiedzi wyróżnionej ze względu na ich wspólne nacechowanie ideologiczne (*dyskurs feministyczny, dyskurs radiomaryjny, dyskurs populistyczny, dyskurs ekologiczny*);

¹ Przywołuję tylko wybrane koncepcje, mając oczywiście na uwadze bogatą literaturę poświęconą tej kwestii.

- f) rodziny wypowiedzi wyodrębnionych ze względu na przynależność instytucjonalną ich podmiotów (*dyskurs lekarski, dyskurs pedagogiczny, dyskurs szkolny, dyskurs naukowy*);
- g) rodziny wypowiedzi wyodrębnionych ze względu na ich przynależność do określonej formacji kulturowej (*dyskurs modernistyczny, dyskurs postmodernistyczny, dyskurs średniowiecza*) [Witosz 2009, 58].

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na przydatność teorii dyskursu jako dziedziny transdyscyplinarnej, komplementarnej wobec lingwistyki tekstu, genologii, stylistyki, w dociekaniach mieszczących się w kręgu genologii lingwistycznej, w jej rzadziej w polskim językoznawstwie obecnej – historycznej – odmianie. Genolodzy teoretycy widzą konieczność badań historycznych w tej domenie, niemniej wydaje się, iż zbyt mocno akcentują problematykę dziejów najnowszych komunikacji, np. przewartościowań, które przyniósł w tym zakresie Internet [Witosz 2005, 181–195]. To oczywiście ważne, także dla rozważań pomieszczonych w niniejszym opracowaniu, niemniej sądzę, że warto sięgnąć także dalej wstecz. Wydaje się bowiem, że są sytuacje, w których obserwacja poziomu gatunku nie wystarcza do przeprowadzenia holistycznej analizy czy sformułowania wyczerpujących wniosków badawczych. W zależności od problemu naukowego można wykorzystać pojęcie dyskursu w różnych jego znaczeniach i funkcjach, co będzie sygnalizowane w poszczególnych partiach mojego opracowania. Warto jednak zaznaczyć, że w odniesieniu do lingwistycznych koncepcji definicji pojęcia najbliższa jest mi propozycja B. Witosz. Uczona opowiada się za koncepcją stylistycznych analiz skontekstualizowanych, silnie powiązanych z kategorią tekstu, w czym m.in. pomaga odwołanie się do pojęcia dyskursu.

Proponowałabym traktowanie dyskursu jako modelu, obok wzorca gatunkowego, kształtowania wypowiedzi / tekstu. Zarówno reguły gatunkowe, jak i dyskursywne stanowią element kompetencji komunikacyjnej. (...) Wzorec gatunku na plan pierwszy wysuwa ukształtowanie tekstu: poznawcze, pragmatyczne, stylistyczne i formalne, w jego kontekstualnych uwarunkowaniach; dla modelu dyskursu najważniejsze są związki interakcji werbalnych z naszym myśleniem (wiedzą, wyobrażeniami, wartościami) oraz z innymi elementami procesów społeczno-kulturowych [Witosz 2009, 70].

Autorka rezygnuje jednak z traktowania gatunku i dyskursu w kategoriach hierarchicznych, sytuujących dyskurs ponad gatunkiem, przeciwnie – w obu sposobach refleksji nad tekstem / wypowiedzią upatruje strategii komplementarnych. Za cechę tak rozumianego abstrakcyjnego dyskursu przyjmuje się dominację aspektu pragmatycznego, jednocześnie zaznaczając wzajemne uwarunkowania komponentów: strukturalnego, stylistycznego, pragmatycznego i kognitywnego w wypadku gatunku mowy [Witosz 2009, 71].

Inspirująca jest także koncepcja Marii Wojtak, według której styl, tekst, gatunek i dyskurs tworzą kolekcję.

Rozpatrywanie pojęć *dyskurs, styl, gatunek, tekst* jako kolekcji pojęciowej pozwala dostrzec, że te istotne dla współczesnej filologii kategorie wzajemnie się oświetlają – sieć

relacji jest dynamiczna i układa się w różne konfiguracje. Te same parametry rysują się odrębnie w zależności od tego, czy się je rozpatruje jako składniki dyskursu, wyznaczniki stylu, gatunku czy tekstu. Różny jest stopień ich autonomiczności. Styl dla przykładu można rozpatrywać jako zjawisko odrębne (składnik systemu stylistycznego itd.), ale też na tle dyskursu i gatunku jako jeden z parametrów wzorca, czy też zasób środków i konwencji, czyli to, czym dysponuje podmiot redagujący określony tekst [Wojtak 2011, 77].

Takie ujęcie również skłania do potraktowania teorii dyskursu jako dyscypliny komplementarnej dla wielu innych w rozważaniach nad tekstem.

Historyczne badania nad gatunkami mowy w powiązaniu z ich dyskursywnym uwikłaniem mogą rzucić nowe światło na problemy wcześniej inaczej postrzegane czy interpretowane. Ponadto uwzględnienie poziomu dyskursu umożliwia czasami przeprowadzenie analiz historycznogenologicznych o większym stopniu kompleksowości i subtelności.

Jeśli np. uwzględni się kontekst dyskursu, można w sposób bardziej zdyscyplinowany odnieść się do przeobrażeń niektórych form literackich. Jako egzemplifikacja niech posłuży romans, obecny w polskiej kulturze od czasów staropolskich. Jak pokazują przeprowadzone badania, romans mieściłby się z jednej strony w spektrum gatunków piśmiennictwa artystycznego, jego poziomach i odmiankach o różnej jednak funkcji oraz proveniencji (dyskurs funkcjonalny), z drugiej natomiast – można by go rozpatrywać jako jedną z form dyskursu miłosnego (dyskurs tematyczny) [Rejter 2013 (a)]. Sentymentalny romans epistolarny² należy traktować jako jedno z ogniw kształtowania się gatunków prozy narracyjnej. Jest on rozpięty pomiędzy tradycją staropolską z silnie zakorzenionymi w kulturze popularnej gatunkami noweli, facecji i romanse właśnie a nowoczesną powieścią nowożytną, której początki przypadają na epokę oświecenia, apogeum zaś na drugą połowę XIX stulecia. W porównaniu z romansem barokowym jest sentymentalny odpowiednik gatunku z pewnością mniej skonwencjonalizowany w sensie uzależnienia od retorycznych prawideł, ale i zdecydowanie mniej czerpiący z kolokwialnych rezerwuarów polszczyzny. Z trudem znaleźć w nim można spetryfikowane, zgodne z postulatami retoryk deskrypcje osób i miejsc, ale i nie spotka się tam dosadnych, rubaszných czy wulgarnych dowcipów, erotycznych konceptów, epatowania ciałem i jego wdziękami [Rejter 2010]. Kolokwialność ustępuje pozorom potoczności i mówioności kryjącym się pod kloszem listowej formy, retoryczność i sztampowe piękno narracji natomiast zamienione zostają na prawdziwą (przynajmniej w założeniach) mowę uczuć. Nawet jeśli uwzględnić konwencjonalność mówienia o miłości, reprodukowalność wzorców jednoznacznie inspirowanych werteryzmem, to jednak romans sentymentalny pozostaje wciąż świeżym powiewem, nową formą na tle staropolskiej spuścizny [Rejter 2013 (a)]. We wskazanych wyżej

² Zestawione poniżej wnioski oparto na badaniach materiałowych przedstawionych w moich pracach [por. Rejter 2010; 2013 (a)].

uwarunkowaniach można mówić o dyskursywnym kontekście funkcjonalnym gatunku, wyznaczonym z jednej strony przez zasady i normy poetyki oraz retoryki, podlegające ewolucji, z drugiej – polegającym na przemieszczaniu się romansu: od poziomu literatury popularnej epok dawnych, przez przejściowy, osiemnastowieczny etap kształtowania się wielkich narracji, aż po ostateczne ich ustabilizowanie w stuleciu XIX.

Dopełnieniem refleksji nad gatunkiem romansu może być uwzględnienie kontekstu dyskursu tematycznego, w tym wypadku – miłosnego. Wymiar tematyczny romansu można wiązać z przewartościowaniami w obszarze miłości jako fenomenu kultury zachodniej. W wypadku romansu staropolskiego, zwłaszcza barokowego, miłość stanowiła ważny, acz niejedyny wątek utworu, w dawnych utworach romansowych pojawiały się także elementy przygodowe i awanturnicze jako równouprawnione. Romans sentymentalny zaś jednoznacznie eksponował problematykę miłosną, czyniąc z niej znak rozpoznawczy formy generycznej. Badacze zauważają, iż to właśnie miłość romantyczna (której wyrazem jest także jej odmianka sentymentalna) stanowi prawdziwy przełom w dziejach tego uczucia i jego werbalizowania w tekstach kultury [Kuligowski 2004, 149–183], zwłaszcza w prozie narracyjnej, ale nie tylko. Wcześniej miłość była głównie fizycznie spełniona, jednoznacznie utożsamiana z erotyką i seksem, co potwierdza m.in. popularna (nieskodyfikowana i/lub reprezentująca styl niski) literatura przedsentymentalna sięgająca do tego tematu. Taki staropolski obraz miłości ściśle wiązał się z jej wizerunkiem ludowym [Wężowicz-Ziółkowska 1991]. Miłość sentymentalna, będąca jednym z wyrazów wielkiej miłości romantycznej, zawierała te pierwiastki, które zadecydowały o zmianie postrzegania i opisywania ludzkich uczuć po okresie oświeceniowego racjonalizmu i materializmu, akcentowała bowiem wymiar uczuciowy, duchowy [Kuligowski 2004, 152–153]. Za największą wartość romansu sentymentalnego uznaje się wręcz stworzenie nowego wzorca miłości [Przybylski 1997, 150–151].³ Inaczej bowiem było w epokach wcześniejszych, kiedy w romansach dominował wzorzec miłości hedonistycznej, cielesnej, zmysłowej. Rozkosz, pieszczoty, ciało znajdują wyraz w bogato eksponowanych deskrypcjach wykorzystujących liczne hiperbole, spiętrzenia epitetów, koncepty i tym podobne środki służące portretowaniu miłosnych uniesień zmysłowych. Rubasność, dowcip, dosadność, obsceniczność, panerotyzm – to cechy obrazujące kształt miłości przedstawiony w barokowych utworach romansowych [Hanusiewicz 2004, 169–170].⁴ Problematyka wzorców miłosnych prezentowanych na różnych etapach ewolucji gatunku romansowego i wpływająca na kształt tej formy generycznej ma swoje zakorzenienie w kulturze i wymiarze społecznym poszczególnych epok w dziejach człowieka. Ważną rolę odegrała tu religia,

³ Por. również: Witkowska 1972.

⁴ Por. też: Kotarska 1970; 1980.

ale także normy społeczne i warunki materialne. Poziom życia, przynależność do danej warstwy społecznej, większy temperament erotyczny naszych przodków i inne czynniki kształtowały postrzeganie miłości, co także znajdowało odzwierciedlenie na kartach romansów [Lisak 2007, 153–154]. W świetle sformułowanych sądów badaczy⁵ reprezentujących różne dziedziny humanistyki wydaje się zatem, iż kształt romansu wynika także z przeobrażeń w obszarze dyskursu miłosnego związanych z przemianami kultury.

Uwzględnienie aspektu dyskursologicznego w jego odsłonięciu tematycznej pozwala także inaczej naświetlić problem gatunków podróżopisarskich, znanych cywilizacji już od czasów starożytnych. Kształtowanie się reportażu podróżniczego jako publicystycznej formy dziennikarskiej, osiągającej etap dojrzały w drugiej połowie ubiegłego stulecia, a wyrosłej z bogatego podglebia gatunków użytkowych, takich jak np. list prywatny z podróży, pamiętnik, dziennik, diariusz czy list z podróży jako samodzielny gatunek prozy dziewiętnastowiecznej [Rejter 2000], stanowi proces niezakończony, przeciwnie – współcześnie, w wieku XXI, obserwujemy renesans form podróżopisarskich. W wypadku reportażu podróżniczego decydujący wydaje się kontekst kulturowy, jako że właśnie przemiany o charakterze cywilizacyjnym wywarły największy wpływ na kształt współczesnego gatunku. I tak, można wskazać – upraszczając nieco podstawowy podział na okresy kształtowania się *genre'u*⁶ – moment przełomowy dla konstytuowania się opisywanego gatunku mowy. Będzie to z pewnością wiek XIX, a szczególnie jego druga połowa, czyli etap gwałtownego rozwoju prasy jako środka masowego przekazu. Wówczas dochodzi do wielu przełomowych zmian w obszarze realizacji tekstowych komunikatów o charakterze reportażowo-podróżniczym. W XIX stuleciu kształtuje się w sposób burzliwy styl gatunku – wyraźnie ścierają się tendencje: artystyczna i faktograficzna. Od tej pory również pojawia się problem odbiorcy masowego, co nie pozostaje bez wpływu na

⁵ Należy zaznaczyć, iż jest to problem niezwykle złożony. Zauważa się także znaczne bogactwo odcieni staropolskiej miłości oraz tendencje do pielęgnowania jej wzorców rodzimych, w zachodnich zaś często upatrując źródeł nadmiernej swobody w tym względzie – por.: Kuchowicz 1983. Inaczej też jest, gdy koncentruje się na pewnych generaliach, a jeszcze inaczej, gdy przedstawia się przypadki jednostkowe, niepowtarzalne – zob. Sajkowski 1981. Por. także językoznawcze, monograficzne opracowanie dotyczące dyskursu miłosnego autorstwa Małgorzaty Kity [2007].

⁶ Okresy kształtowania się gatunku reportażu podróżniczego to: I – XVI–XVIII w. – okres wstępny, funkcjonowanie form prereportażowych (listów prywatnych z podróży, dzienników, diariuszy itp.); II – XIX w. – okres bezpośrednio poprzedzający wykrystalizowanie się formy reportażu podróżniczego (ekspansja listu z podróży jako samodzielnego gatunku publicystycznego); III – XX w. – okres wykształcenia się samodzielnej formy reportażowej i jej stabilizacji [Rejter 2000].

sposoby aktualizacji instancji nadawczo-odbiorczych, jak też na repertuar środków formalnych (rozwiązań stylistycznych, kompozycyjnych) wyzyskiwanych w komunikacie. Ważny jest również kontekst literacki, współtworzący przestrzeń intertekstualną zarówno na poziomie konkretnego tekstu, jak i gatunku. Jego znaczący wpływ zaobserwować można na wszystkich etapach kształtowania się reportażu podróżniczego, nie mniej wydaje się, iż rola tego kontekstu jest szczególnie istotna w okresie III (XX w.), kiedy można mówić o kolażowości i polifoniczności gatunkowej, wypływającej z konwencji komunikacyjnych i estetycznych szeroko pojętej kultury współczesnej zdeterminowanej przez postmodernizm. Jednak nie należy zapominać o historycznych motywacjach tego stanu rzeczy – obecny obszar relacji intertekstualnych reportażu podróżniczego znajduje wytłumaczenie także w tradycji opisywanego tutaj sekundarnego genre'u, na którą składa się „pamięć” gatunków względem niego prymarnych. Można więc mówić o zetknięciu się dwu kontekstów gatunku mowy – literackiego i kulturowego, jako że na ciąg gatunkowy reportażu podróżniczego złożyły się formy genologiczne charakterystyczne dla danej epoki kulturowej. Najpierw (okres I: XVI–XVIII w.) badany genre pozostawał w orbicie oddziaływania kultury komunikacji epistolarnej i pamiętnikarskiej wraz z charakterystycznymi dla nich gatunkami mowy. W okresie II (XIX w.) decydujące inspiracje płynęły z konwencji: artystycznej (tradycja prozy literackiej) oraz masowej (rozwijające się burzliwie tendencje komunikacyjne prasy). W końcu w okresie III (XX w.) gatunek ulegał decydującym wpływom publicystyki (zachowującej pograniczność z literaturą piękną) jako ugruntowanego w dwudziestowiecznej sytuacji komunikacyjnej rodzaju dziennikarskiego, pozostającego w opozycji do informacji (rodzaju *stricte* użytkowego). Pamiętać ponadto należy, iż współcześnie trudno mówić o gatunkach „czystych”, niezależnie od kontekstu komunikacyjnego, w którym one funkcjonują. Zatarcie granic między kulturą wysoką a popularną, literaturą piękną a literaturą faktu, stylem artystycznym a potocznym sprawia, że poszczególne byty językowe (w tym także gatunki mowy) pozostają pod wpływem rozmaitych, często wykluczających się tendencji w zakresie stylu, funkcji czy kompozycji. Niemniej nie można bagatelizować czynnika diachronicznego, jako w dużym stopniu motywującego nakreślony powyżej stan rzeczy [Rejter 2000; 2004].

Dziś natomiast, w XXI wieku, podróż jest sposobem na podmiotowe dookreślenie, zdarzeniem czy procesem o charakterze epistemologicznym, pozwalającym ogarnąć – przynajmniej częściowo – skomplikowany charakter świata, jego migotliwość i kulturową złożoność [Wieczorkiewicz 2012]. Łaknienie świata, a także możliwości łatwego i coraz tańszego podróżowania w rejony jeszcze do niedawna niedostępne ewokuje bogate i zróżnicowane generycznie piśmiennictwo poświęcone podróżowaniu. Powstają hybrydy gatunkowe, trudne do jednoznacznego zaklasyfikowania. Wymienić tu można chociażby, poza wciąż bujnie rozwijającym się

reportażem podróżniczym,⁷ prozę Andrzeja Stasiuka, *Biegunów* Olgi Tokarczuk, twórczość, zwłaszcza późną, Ryszarda Kapuścińskiego, a także niezliczone quasi-książki kucharskie czy poradniki będące połączeniem gatunków intymistycznych z przepisami kulinarnymi (np. książki Tessy Capponi-Borawskiej), przewodników turystycznych skrzyżowanych z reportażem oraz z felietonistyczną, nierzadko ironiczną, formą stosowaną do charakterystyki opisywanej, obcej kultury (m.in. książki Wojciecha Cejrowskiego). Tym, co spina – także w wymiarze diachronicznym – niezwykle bogate i złożone podróżopisarstwo jest jego przynależność do dyskursu tematycznego, który współcześnie przybrał formę swoistego pandyskursu wyznaczającego mapę poznawczą i doświadczeniową trudnego do ogarnięcia świata XXI wieku. Wymykaniu się jednoznaczniemu zaklasyfikowaniu gatunkowemu sprzyja również sytuacja społeczno-ekonomiczna współczesnej kultury, która wymusza na twórcach zabiegi oryginalne, niepowtarzalne, zapewniające sukces, także komercyjny, ich dzieł.

Ważnym obszarem komunikacyjnym, którego charakterystyka genealogiczna może zostać dopełniona dzięki uwzględnieniu pojęcia dyskursu, jest Internet i szerzej: komunikacja cyfrowa. Gatunki internetowe bardzo często stanowią kolejny etap przeobrażeń form istniejących w kulturze wcześniej.⁸ Takim przykładem jest e-mail, który należy uznać za ogniwo w procesie ewolucji listu. Forma zachowuje elementy strukturalne wypowiedzi epistolograficznej, takie jak: data (umieszczana automatycznie), zwroty adresatywne, elementy ramowe w postaci finalnych pozdrowień, podpisu itp. Różnice w komponencie strukturalnym mogą polegać na możliwości dołączania załączników w postaci plików tekstowych, ikonicznych, dźwiękowych, sytuujących się bądź poza tekstem podstawowym, bądź też funkcjonujących na zasadzie linków do konkretnych stron w sieci. Wszelkie modyfikacje formalne jednak, takie jak np. automatyczne umieszczanie daty czy struktura formularza [Grzenia 2006, 160], obecność załączników multimedialnych itp. wynikają ze specyfiki środka przekazu właśnie. Można mówić także o kontaminacji listu z notatką w wypadku krótkich e-maili o charakterze informacyjnym, imitujących także w pewnym stopniu pojedyncze repliki dialogu. Ale list to przecież także odmianka dialogu [Kałkowska 1982]. Niemniej, nawet gdy przyjąć, że niektóre e-maile przypominają raczej notatkę niż list, można takie aktualizacje wzorca potraktować jako wzorzec adaptacyjny⁹ listu.

⁷ Wymienić można choćby prace takich autorów, jak Małgorzata Rejmer, Wojciech Tochman, Dariusz Czaja, Mariusz Szczygieł, Marek Wałkuski i wielu innych.

⁸ O wybranych formach gatunkowych w komunikacji internetowej pisze także Bożena Witosz [2005, 181–195].

⁹ Rozumienie pojęcia <wzorzec adaptacyjny> jako wzorca opartego na aneksji innych gatunków mowy w obszar danego genre'u przyjmuje za Marią Wojtak [2004, 18].

Kolejne dwa gatunki to blog i internetowe forum dyskusyjne, których powiązania z gatunkami pierwotnymi są także widoczne, jednak pojawia się pewien znaczący nowy element. Blog można rozumieć jako kolejne ogniwo przeobrażeń gatunku autobiografii bądź pamiętnika, forum zaś jako odmiankę dyskusji (oficjalnej bądź potocznej) lub komentarza. Tym, co różni „nowe” gatunki od ich protoplastów jest kluczowa dla medium Internetu interaktywność przy jednoczesnym zachowaniu dystansu spacialnego interlokutorów, w znaczącym stopniu wpływająca na obszar pragmatyki wskazanych genrów. Możliwość umieszczania komentarzy do poszczególnych postów, współtworzenia tekstu w wypadku blogu jest czymś, co w wyraźny sposób zmienia perspektywę pragmatyczną gatunku. Podobnie można ująć problem w wypadku forum dyskusyjnego, gdzie poszczególne wpisy mogą pozostać bez odpowiedzi (stanowią wówczas rodzaj komentarza) bądź też stanowić kolejne repliki danego wątku na forum (wtedy forum staje się bliskie dyskusji mówionej, bezpośredniej). Wobec znaczącego stopnia skomplikowania internetowego forum dyskusyjnego jako gatunku złożonego wyodrębnia się liczne gatunki proste, składające się na wzorzec tekstowy. Są wśród nich np. wiadomość chat, głos w dyskusji, notatka, metawiadomość, raport operacyjny, porada, prośba, zapytanie, inicjacja dyskusji [Sokół 2009]. Oczywiście należy pamiętać, iż komunikacja w Internecie rozwija się bardzo dynamicznie, obserwuje się np. lawinowy przyrost liczby blogów, często niezwykle specjalistycznych i zróżnicowanych pod wieloma względami, tak w formie, jak treści (blogi kulinarne, perfumeryjne, modowe, fotograficzne, filmowe itd.). Wobec tych zmian dochodzi zatem konieczność uwzględnienia przede wszystkim poziomu dyskursu tematycznego, ale nie tylko. Należy uwzględnić także pamięć gatunkową blogu, która może mieć charakter wielowymiarowy:

Blogi jako gatunek wykorzystują wzorce kanoniczne autobiografii, dzienników oraz wspomnień. Mieszą się. Powstaje więc gatunek oparty na wzorcu adaptacyjnym [Żydek-Bednarczuk 2013, 365].

W sukurs może tutaj przyjść teoria dyskursu z jej założeniami o kulturowym skontekstualizowaniu komunikacji, jej złożoności, także motywowanej medium:

Blogowanie jest też ściśle powiązane z dzieleniem się wiedzą, doświadczeniami i opiniami. Blogi służą więc dyskusji, pełnią rolę otwartego forum, na którym społeczność blogosfery jest aktywna [Żydek-Bednarczuk 2013, 366].

Pytanie o charakter blogu: czy jest to forma mediumiczna czy też odrębny internetowy gatunek mowy [Gumkowska 2009, 242] pozostaje zatem wciąż otwarte i wymaga dalszych, także diachronicznych, badań. Najbardziej „samodzielnym” nowym gatunkiem mowy spośród wymienionych wcześniej wydaje się witryna www – forma trudna do zdefiniowania, o niezwykle złożonej formie wzorca gatunkowego, przez niektórych badaczy uważana za formę ponadgatunkową [Grzenia 2006, 173–178].

Przypomina wprawdzie w pewnym stopniu katalog czy folder, niemniej, ze względu na hipertekstową strukturę, może być traktowana jako nowy fenomen genologiczny. Czynnikiem interaktywności jest w tym wypadku bardzo wyraźny, decydujący wręcz o kolejnych etapach procesu komunikacji. Za konstytutywne dla witryny www cechy uważa się hierarchiczną budowę jako wyznacznik strukturalny oraz hipertekst jako podstawowe tworzywo tekstowe [Grzenia 2006, 177].¹⁰ Osobnym zagadnieniem jest odrębne sfunkcjonalizowanie gatunków istniejących w Internecie, np. „przeniesienie” ich, a przez to nadanie nowej roli, do sfery komunikacji dziennikarskiej [Wolny-Zmorzyński, Furman (red.), 2010].

Refleksję nad ewolucją gatunków mowy, których ostatnie ogniwo to forma internetowa, może wzbogacić teoria dyskursu. Poza włączeniem w obszar refleksji założeń dyskursu tematycznego należałoby uwzględnić dyskurs medialny w (pod)odmianie internetowej [Żydek-Bednarczuk 2004] jako model profilowania form generycznych zgodny z cechami, przede wszystkim pragmatycznymi, tego medium, będącymi pochodną dystynktywnych cech komunikacji internetowej, z których najważniejsze to: multimedialność przekazu, praktycznie nieograniczona interaktywność, globalność, masowa dostępność do komunikatu. Tak zaprogramowane dociekania, odwołujące się do pojęcia e-dyskursu [Gajda 2010, 30] pozwolą z pewnością wskazać cechy wspólne dla ciągu gatunkowego, świadczące o pamięci form z wcześniejszych etapów przeobrażeń genre'u, ale też uwypuklić właściwości charakterystyczne dla najnowszego, internetowego, stadium ewolucji.

Interesująca z punktu widzenia tytułowego dla niniejszego opracowania zagadnienia jest również relacja dyskursów o nacechowaniu ideologicznym do gatunku, a także stylu. Dyskurs rozumiany w kategoriach nacechowania ideologicznego zbliża się wyraźnie do socjologicznej i filozoficznej koncepcji pojęcia i odsyła przede wszystkim do myśli Michela Foucault [1993; 2000; 2010], który w dyskursach upatrywał źródła władzy nad społeczeństwem i jednostką. Za przykład niech posłużą dyskursy dotyczące płci: feministyczny, *gender*, *queer* i *men's studies*, traktowane łącznie, gdyż zakładam, iż punktem wspólnym jest dla nich komunikacyjna funkcja emancypacyjna związana z problematyką płci. Przeprowadzona analiza kwestii tożsamościowych w dyskursach dotyczących płci aktualizowanych w sferze komunikacji naukowej [Rejter 2014] wykazała, iż jednym z kluczowych problemów jest akcentowanie tożsamości oraz podkreślanie autoidentyfikacji. Sprowadza się to przede wszystkim do stosowania równoległych językowych form genderowych, znoszących asymetrię rodzajowo-płciową, podkreślania indywidualnego, prywatnego aspektu dyskursu, znajdującego manifestację w eksplicytniej ekspresji podmiotu nadawczego, wreszcie – podejmowania

¹⁰ O gatunkach internetowych i innych cechach komunikacji w sieci piszę szerzej w innym miejscu [Rejter 2009].

kontrowersyjnych, z punktu widzenia stereotypowo, tradycyjnie pojmowanej komunikacji naukowej, tematów, oswajających tabu obyczajowe, głównie w odmianie somatycznej, erotycznej i seksualnej. Należy w tym kontekście wskazać na tendencje do przełamywania konwencji komunikacyjnych właściwych różnym poziomom dyskursu akademickiego: od porządku gramatycznego tekstu, poprzez stylistykę i pragmatykę dyskursu, aż po jego sferę kognitywną. Jest to zatem tożsamość oparta na silnej świadomości odrębności jednostek, ale i jednocząca się w grupie w poczuciu realizacji wspólnych celów. Niektóre z omówionych cech można znaleźć także w innych dyskursach tematycznych, co może poświadczać ich ponadgatunkowy – dyskursywny – charakter. Wskazane właściwości tekstowych aktualizacji dyskursu genderowego w odmianie naukowej pozwalają mówić o jej podobieństwie np. do komunikacji medialnej czy artystycznej (dyskurs sztuki),¹¹ która często odwołuje się do prywatności i intymności przekazu, a także nie stroni od kontrowersyjnej tematyki obyczajowej.¹²

Dyskursy dotyczące płci jako przykład dyskursu wyodrębnionego na zasadzie nacechowania ideologicznego mogą także stanowić inspirację do modelowania nowych form komunikacyjnych o charakterze gatunkowym. Ostatnio opisanym w perspektywie genologicznej, komunikologicznej i dyskursologicznej genrem jest *coming out* [Kita, w druku (a), (b)]. Małgorzata Kita uznaje go za formę nadrzędną wobec dyskursu:

(...) gatunek mowy, jakim jest *coming out*, umiejscawia się w znacznie bardziej niż zwykle się uważa złożonej konfiguracji dyskursowej. Staje się elementem dyskursu tożsamościowego: podmiot tworzy narrację o sobie, określa swoją naturę, realizując swoją wewnętrzną potrzebę odpowiedzi na pytanie: kim jestem? jaki jestem? i komunikując odpowiedź w sferze publicznej w szerokim bądź wąszym zakresie. Akt dotyczący prywatności wchodzi w przestrzeń publiczną. Nieredukcjonistyczne ujęcie homoseksualizmu pozwala umieścić *coming out* jako gatunek rozpięty między dyskursami: prywatności i publicznym, seksualności i tożsamości, cielesności i duchowości, natury i kultury, dyskryminacji / wykluczenia i tolerancji, inności, wykluczenia [Kita, w druku (b)].

Jak starano się wykazać, dyskursy o nacechowaniu ideologicznym mogą mieć wpływ na przewartościowanie wykładników gatunkowych, np. gatunków naukowych, ale także mogą powoływać do komunikacyjnego życia nowe formy generyczne, nieobecne w kulturze wcześniej, takie jak *coming out*.

¹¹ O powinowactwach dyskursu naukowego z dyskursem sztuki oraz medialnym pod względem podejścia do problematyki genderowej por.: A. Rejter 2013 (b).

¹² Szerzej na ten temat, także z uwzględnieniem badań materiałowych, por. Rejter 2014.

* * *

W przedstawionych rozważaniach starałem się wykazać, iż dla historycznej genologii lingwistycznej pomocna może okazać się teoria dyskursu, wyraźnie już obecna w polskiej humanistyce, w tym w językoznawstwie. Dyskursologiczne uwypuklenie kontekstu kulturowego, społecznego, ale także indywidualnego, komunikacji pozwala wzbogacić refleksję nad przemianami gatunkowych form wypowiedzi. Paradoksalnie polisemia pojęcia dyskursu okazuje się przydatna, ponieważ odsłanianie do różnych profili terminu umożliwia wybór interesującego ze względu na dany problem aspektu dociekań oraz ich sfunkcjonalizowanie zgodne z założeniami badawczymi. Zarówno dyskurs tematyczny, jak i dyskurs gatunku tekstu, ale również dyskurs danego medium, czy też ten wyodrębniony na zasadzie nacechowania ideologicznego, mogą stać się komplementarnym kontekstem interpretacyjnym dla analiz przeobrażeń form generycznych, będących wynikiem zmian zachodzących w kulturze. Przed kilkoma laty Bożena Witosz pisała:

Zmiany w obrębie dzisiejszej logosfery odsłaniają przed nami nie tylko problemy genologiczne, ale prowokują do rozważań natury antropologicznej, estetycznej, socjologicznej, psychologicznej, czy wreszcie filozoficznej. Przyszłość pokaże, jaki będzie efekt „dialogizacji” naszej kultury – zarówno jeśli chodzi o praktykę komunikacyjną, jak i o sposoby naukowej interpretacji [Witosz 2005, 195].

Można uznać, że interpretacja rozległych i nader zróżnicowanych kontekstów komunikacyjnych jest możliwa m.in. dzięki teorii dyskursu, wciąż bujnie rozwijającej się na gruncie wielu nauk.

Bibliografia

- T. Dijk van (red.), 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, tłum. G. Grochowski, Warszawa.
- M. Foucault, 1993, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum., posł. T. Komendant, Warszawa.
- M. Foucault, 2000, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, tłum., wstęp D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa–Wrocław.
- M. Foucault, 2010, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, wstęp T. Komendant, Gdańsk.
- S. Gajda, 2010, *Nowe media w perspektywie lingwistycznej* [w:] B. Bogołębska, M. Worsowicz (red.), *Styl – dyskurs – media*, Łódź, s. 25–31.
- J. Grzenia, 2006, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- H. Grzmil-Tylutki, 2007, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków.
- A. Gumkowska, 2009, *Blogi wobec tradycji diarystycznej. Nowe gatunki w nowych mediach* [w:] D. Ulicka (red.), *Tekst (w) sieci*, t. 1: *Tekst. Język. Gatunki*, Warszawa, s. 231–243.
- M. Hanusiewicz, 2004, *Pięć stopni miłości. O wyobraźni erotycznej w polskiej poezji barokowej*, Warszawa.
- A. Kałkowska, 1982, *Struktura składniowa listu*, Wrocław.

- M. Kita, 2007, *Szeptem albo wcale. O wyznawaniu miłości*, Katowice.
- M. Kita, w druku (a), *Coming out. Gatunek ponad granicami dyskursów* [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, Katowice.
- M. Kita, w druku (b), *Coming out. Nowy gatunek na polskiej mapie genologicznej, zdarzenie komunikacyjne, wydarzenie medialne* [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), *Płeć, ciało i seksualność w języku, kulturze, edukacji i sztuce*, Chełm.
- J. Kotarska, 1970, *Poetyka popularnej liryki miłosnej XVII wieku w Polsce*, Gdańsk.
- J. Kotarska, 1980, *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*, Wrocław.
- Z. Kuchowicz, 1983, *Miłość staropolska. Wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*, Łódź.
- W. Kuligowski, 2004, *Miłość na Zachodzie. Historia antropologiczna*, Poznań.
- A. Lisak, 2007, *Miłość staropolska. Obyczaje – intrygi – skandale*, Warszawa.
- J. Labocha, 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- R. Przybylski, 1997, *Klasycyzm i sentymentalizm po trzecim rozbiórce (1795–1830)* [w:] A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa.
- A. Rejter, 2000, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice.
- A. Rejter, 2004, *Wzorzec tekstowy reportażu podróżniczego w aspekcie ewolucji gatunku mowy – próba syntezy* [w:] E. Malinowska, D. Rott (red.), *Wokół reportażu podróżniczego*, Katowice, s. 7–17.
- A. Rejter, 2009, *Lingwistyczne refleksje nad komunikacją internetową – perspektywa historyczna* [w:] D. Ulicka (red.), *Tekst (w) sieci*, t. 1: *Tekst. Język. Gatunki*, Warszawa, s. 111–120.
- A. Rejter, 2010, *Barokowy romans wierszowany – problemy gatunku i dyskursu. (Na przykładzie Wizerunku złocistej przyjaźni zdrady Adama Korczyńskiego)*, „Język Artystyczny”, t. 14: B. Witosz (red.), *Wymiary tekstu – perspektywy interpretacji*, Katowice, s. 57–82.
- A. Rejter, 2013 (a), *Sentymentalny romans epistolarny wobec tradycji gatunku* [w:] U. Sokółska (red.), *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, Białystok, s. 315–334.
- A. Rejter, 2013 (b), *Władza płci w perspektywie komunikacyjnej*, „Oblicza Komunikacji” nr 6: *Język władzy*, s. 23–38.
- A. Rejter, 2014, *Problematyka tożsamości w dyskursach dotyczących płci* [w:] M. Steciąg, M. Bugajski (red.), „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze” 2013. *Tożsamość w komunikowaniu*, Zielona Góra, s. 137–146.
- A. Sajkowski, 1981, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań.
- M. Sokół, 2009, *Repertuar podgatunków mowy forum internetowego w perspektywie genologii lingwistycznej* [w:] D. Ulicka (red.), *Tekst (w) sieci*, t. 1: *Tekst. Język. Gatunki*, Warszawa, s. 199–208.
- D. Wężowicz-Ziółkowska, 1991, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław.
- A. Wieczorkiewicz, 2012, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków.
- A. Witkowska, 1972, *Sławianie, my lubim sielanki...*, Warszawa.

- B. Witosz, 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.
- B. Witosz, 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.
- M. Wojtak, 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- M. Wojtak, 2011, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” nr 4, s. 69–78.
- K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman (red.), 2010, *Internetowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa.
- U. Żydek-Bednarczuk, 2004, *Zmiany w zachowaniach komunikacyjnych a nowe odmiany językowe (odmiana medialna)* [w:] K. Michalewski (red.), *Współczesne odmiany języka narodowego*, Łódź, s. 99–106.
- U. Żydek-Bednarczuk, 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków.
- U. Żydek-Bednarczuk, 2013, *Dyskurs internetowy* [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Kraków, s. 347–379.

***The issues of speech genre transformations
against the discourse theory***

Summary

This paper regards the possibility to use the theory of discourse as a field that is complementary to text linguistics, stylistics, and genology for conducting research on speech genre transformations. Allowing for various profiles of the notion “discourse” enables a more precise, broader and deeper problematisation of the reflection on evolution of communication forms. The discussions were based on the source studies carried out by the author earlier and on other researchers’ theoretical and empirical discussions concerning the evolution of romance, travel writing genres, selected generic forms occurring on the Internet, and genres involving gender-related discourses.

Trans. Monika Czarnecka

Urszula Sokólska
(Uniwersytet w Białymstoku)

LEKSYKA EMOTYWNA JAKO ELEMENT KREACJI ŚWIATA W REPORTAŻU LITERACKIM

Reportaż literacki jest zjawiskiem niejednorodnym, trudnym do zdefiniowania.¹ Nie można w nim bowiem upatrywać wyłącznie próby odtworzenia określonej rzeczywistości przez wskazanie i opisanie faktów wziętych z obserwacji życia i dokumentów, ale dodatkowo należy uwzględnić sposób ujęcia treści dokumentalnych, przede wszystkim zaś środki językowe typowe dla literatury pięknej.² W pracach teoretycznoliterackich tego typu tekst umieszcza się zarówno na tle gatunków publicystycznych, jak i w kontekście prozy artystycznej³ i pokazuje, że „łączy on materię autentyczną z fikcją literacką, charakterystykami psychologicznymi bohaterów i rozwiniętym komentarzem narratora” [STL 1988, 431]. W oczywisty sposób

publicystyczność reportażu manifestuje się najczęściej w tematyce lub/i w funkcji, którą ten gatunek publicystyczny spełnia, natomiast literackość w sferze stylu (formy) [Rejter 2000, 28].⁴

Można zatem przyjąć, że

z reportażem literackim mamy do czynienia, gdy reporter, zachowując w zasadzie ogólne rygory klasycznego reportażu, wkracza w obszar problemów należących do literatury. Wyraża wtedy część rzeczywistości najtrudniejszą i najbardziej złożoną. Niekiedy sztafażem prostym, językiem wziętym z dziennikarstwa, a niekiedy środkami literatury [Lovell 1992, 25].⁵

¹ Badania nad tym gatunkiem mają już na tyle długą tradycję, że w krótkim artykule nie sposób przedstawić choćby tylko w ogólnym zarysie przebiegu dyskusji trwającej od kilkudziesięciu lat.

² Już Melchior Wańkowicz pisał: „Nie tylko reportaż obecnie dociąga do powieści, ale powieść do reportażu (...). Im lepsza powieść, tym jest cieńsza linia, która przedziela ją od reportażu. Najważniejsze, by reporterska relacja posiadała cechy prawdziwości i by została skonstruowana dokładnie tak, jak gdyby sytuacja była prawdziwa” [Wańkowicz 1992, 52–53].

³ Zob. np. K. Wolny [1992, 125].

⁴ Problem ten podnoszą również B. Bogołębska [2009], B. Nowacka [2004] i K. Kąkolewski [1992].

⁵ Zob. też U. Sokólska [2005].

Już wstępna analiza wykazuje, że słownictwo nacechowane stanowi w reportażu literackim ważny element stylotwórczy, choć owo nacechowanie – w zależności od podejmowanego tematu i poczucia estetyki językowej autora – odznacza się różnym stopniem intensywności emocjonalnej i wartościującej. Repertuar środków obrazowania w reportażach literackich jest szeroki, w zasadzie nieograniczony. Występują w badanych materiałach frazeologizmy, neologizmy, nieskonwencjonalizowane epitety i porównania, metafory, alegorie, parabole, stylizacje czy aluzje. Ze względu na ogrom materiału i szczupłość miejsca, które oferuje Redakcja, przedmiotem uwagi w tym miejscu uczynię wyłącznie przykładowe elementy leksykalne o charakterze emocjonalnym (będą to głównie nazwy osób, grup ludzkich, nazwy miejsc i obiektów architektonicznych, nazwy czynności oraz abstraktów), a także wybrane formy gramatyczne i wyrażenia, które mogą być kojarzone z szeroko pojmowaną funkcją emotywną.⁶ Rozumienie zjawiska przyjmuję za Danutą Buttler, uznającą za emocjonalizmy

słowa, które nie tylko przekazują pewną informację pojęciowo-logiczną, ale sygnalizują także subiektywną postawę mówiącego wobec tak nazywanych desygnatów, ich określone wartościowanie uczuciowe [Buttler 1979, 85].

W tym ujęciu emotywność wypowiedzi można wiązać z zespołem środków językowych, które są ekspresywnymi nazwami wskazywanych obiektów⁷ bądź też nośnikami „czystych emocji”.⁸ Wśród cytowanych w artykule przykładów znajdują się jednak również wyrażenia, które nie są nacechowane emocjonalnie, choć mają charakter oceniający. Eksponowane przez Andrzeja Markowskiego warunki istotne dla leksykalnego kształtowania wypowiedzi dziennikarskiej⁹ nie zawsze są w reportażu literackim respektowane. Twórcy, chcąc osiągnąć zamierzony cel artystyczny, niekiedy łamią przyjęte w polszczyźnie ogólnej konwencje, co sprawia, że ich teksty nie spełniają warunku stawianego wypowiedziom oficjalnym,¹⁰ w których odbiorca jest traktowany jako wirtualny przedstawiciel pewnej

⁶ Materiał został wyekscerpowany z następujących tekstów: R. Kapuściński, *Szachinszach*, Warszawa 1990 (dalej: *Szachinszach*); R. Kapuściński, *Chrystus z karabinem na ramieniu*, Warszawa 1990 (dalej: *Chrystus*); R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 2004 (dalej: *Heban*); H. Krall, *Trudności ze wstawianiem*, Warszawa 1990 (dalej: *Trudności*); B. Wachowicz, *Malwy na lewadach*, Warszawa 1985 (dalej: *Malwy*); B. Wachowicz, *Marie jego życia*, Warszawa 1985 (dalej: *Marie*); M. Wańkowicz, *Westerplatte*, Warszawa 1971 (dalej: *Westerplatte*); M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine'a*, t. I, Kraków 1972 (dalej: *Kf I*); M. Wańkowicz, *Królik i oceany*, Kraków 1975 (dalej: *KiO*); M. Wańkowicz, *Bitwa pod Monte Cassino*, Warszawa 1992 (dalej: *Bitwa*).

⁷ Zob. E. Laskowska 2004.

⁸ Termin zaczerpnięto z pracy R. Grzegorzczkovej [1978].

⁹ Badacz przywiązuje szczególną wagę do następujących cech: 1. Oficjalność – nieoficjalność kontaktu między nadawcą a odbiorcą; 2. Osobista znajomość – nieznanomość nadawcy i odbiorcy; 3. Temat rozmowy [Markowski 1990, 13].

¹⁰ Teksty publicystyczne nie powinny z reguły zawierać elementów leksykalnych nacechowanych ekspresywnie, a słownictwo specjalistyczne, jeśli jest

grupy, pochodzący spoza grupy nadawcy i ponadto nieznany mu osobiście.¹¹ Pisarze, mimo oficjalności kontaktu między nadawcą a nieznanym odbiorcą, posługują się rozbudowanymi strukturami oraz słownictwem nacechowanym stylistycznie w celu wyrażenia własnych sądów na temat świata przedstawionego, pokazania postaw bohaterów reportażu wobec zdarzeń i wobec innych postaci, przede wszystkim zaś aktywizowania odbiorcy poprzez odwołanie się do jego wiedzy i uczuć.¹² Wykładnikami emocji stają się nazwy powszechnie znane, ale też ograniczone środowiskowo czy wreszcie wymuszone sytuacyjnie – zarówno systemowe, jak i niesystemowe – neologizmy, z których tylko nieliczne weszły do polszczyzny ogólnej.¹³ W badanym materiale spotykamy¹⁴ m.in.:

(A) nazwy melioratywne, głównie spieszczania

- **nazwy osób:**

- *babuleńka; babunia; córeczka; córunia; dziadunio; dziadzio; dziewczątka; dziewczeczka; maleństwo; młodzieńczyk; siostrzyczka; synecek; śliczna osóbką; ogrodniczek; szewczyk* [Wachowicz];
- *bachorek; duszka*, a także neologizmy: *anegdotek* ‘z sympatią o osobie opowiadającej anegdoty’; *burbuleczka* ‘dziecko’; *ciupulina* ‘maleńka dziewczynka’; *kindźątka* ‘córci Melchiora Wańkowicza, od żartobliwego przezwiska *King*, którym określano pisarza w rodzinie’; *pulchniaczek*; *sąsiadczątka* ‘dziecko sąsiadów’; *zgodulek* ‘osoba zgodna, układna’ [Wańkowicz];

- **imiona i przezwiska:**

- *Heniutek; Jadwinia; Marynuszka; Marysieczka; Miluchna; Sewerek; Wandziuchna* [Wachowicz];
- *Kinguś* ‘Wańkowicz; przezwisko nadane pisarzowi przez córki’; *Króliczek* ‘żona Wańkowicza’; *Pytonek* ‘starsza córka Wańkowicza’; *Sewerutek; Tirliporek* ‘Marta, młodsza córka Wańkowicza’ [Wańkowicz];

- **nazwy części ciała:**

- *głoweczka; główka; nóżka; oczko; rączka* [Wachowicz];
- *głoweczka; nożunia* ‘nóżka’; *rączka; siądzka* ‘pupka’ [Wańkowicz];

wprowadzane, ma zazwyczaj charakter cytatów z innych odmian polszczyzny; por. J. Litwin 1989, 19–29.

¹¹ Por. A. Markowski 1990, 19.

¹² Por.: J. Litwin 1989, 34–35; także U. Sokółska 2005.

¹³ O funkcji stylistycznej neologizmów, również w reportażach literackich, pisałam w tekście *Neologizm jako element stylotwórczy* [Sokółska 2011].

¹⁴ Między poszczególnymi emocjonalizmami nie ma oczywiście wyraźnych granic, toteż zastosowane w tekście kryterium podziału materiału w znacznej mierze odwołuje się do kontekstu i opiera się na konfrontacji wyekscerpowanych nazw z zawartością współczesnych słowników języka polskiego.

- **nazwy zwierząt:**
 - *kurka; koteczka; Pyzatka; wielorybka* [Wańkowicz];
- **nazwy miejsc i obiektów architektonicznych:**
 - *knajpeczka; kolumnienka; ławeczka; miasteczko; pokoiczek; restauracyjka; wiosieczka* [Wachowicz];
 - *brzeżutek* ‘mały brzeg’; *miasteczko; mureczek; wysepka* [Wańkowicz];
- **nazwy przedmiotów:**
 - *broszurka; grudka; karteczka; pelerynka; wieczko; ziółko* [Wachowicz];
 - *gwizdeczek; karteluszek; książeczka; lodowinka* ‘odrobina lodu’; *skrzipaweczka; piszczałeczka* [Wańkowicz];
- **nazwy zdarzeń i abstraktów:**
 - *anegdotka; historyjka; kpinka; odezwańko; porzekadelko; raucik; zdańko* [Wachowicz];
 - *odczycik; sposobik; wkładzik; względzik; enklawka; powituszka; opowiaduszki* [Wańkowicz];

(B) nazwy żartobliwe, rubaszne i ironiczne

- **nazwy osób i grup ludzkich:**
 - *dziecina* ‘z odcieniem politowania o małym dziecku’; *dzieciska; stadko dziewcząt; wiercipięta; żonkoś* ‘człowiek żonaty od niedawna’ [Wachowicz];
 - *dzieciarnia; facet* [Kapuściński];
 - *absztyfikant; bachorek; bąk* ‘żartobliwie o małym dziecku’; *gadula, latorośl; niewiasta* ‘Wańkowicz żartobliwie o swojej żonie’; *paniūncia; pięknotka; podfruwaja* ‘podłotek, młoda dziewczyna’; *podfruwajka; psiapsiółka; skoczybruzda* ‘geodeta’; *szelma; szelmutka* ‘kobieta sprytna, zalotna’; *ukochany, rozkoszny bachor* oraz neologizmy i neosemantyzmy: *flotodawca* ‘osoba płacąca za usługę, pracodawca, płatnik; od pot. żart. *flota* – pieniądze’; *kuchniolog* ‘żartobliwie o byle jakim specjaliście w zakresie gotowania’; *samosiejka* ‘niezamężna kobieta mająca kilkoro nieślubnych dzieci’; *świętuszek i świętuszka* ‘żartobliwie o kobiecie udającej świętoszkę, niewiniątko’ [Wańkowicz];
- **nazwy części ciała:**
 - *życzliwa gęba faceta; gęba, spracowane łapsko* [Kapuściński];
 - *facjata* ‘rubasznie o własnej twarzy’; *teb* ‘rubasznie o własnej głowie’; *łapa* ‘rubasznie o własnej ręce’ [Wańkowicz];
- **nazwy przedmiotów:**
 - *rozpylacz* ‘pistolet automatyczny’ [Kapuściński];
 - *butelczyna; flaszczyna; flaszka; fordziak; mercedesiak; micha* [Wańkowicz];

- **nazwy abstraktów i rzeczownikowe nazwy czynności:**
 - *hamletyzowanie; prezesowanie; dekolowanie* ‘noszenie ubrań z dekoltem’; *frajda* [Wachowicz];
 - *belfrowanie; bujda; darmocho; dowcipas; duperelek; niehumor* ‘niezadowolenie, brak humoru’;¹⁵ *popijawa; rozróżba; rżniętka* ‘łanie, baty, cięgi’, *wodolejstwo* ‘beztreściowe rozwodzenie się nad czym’; w tym także neologizmy: *beatryczowanie; jakisiowanie* ‘nadużywanie zaimka *jakiś*’; *kolumbowanie; pikasizm* ‘z ironią o byle jakim obrazie’; *sartrzenie* ‘pozowanie na Sartre’a’; *wypiteczność* ‘alkohol’; *zaktórzenie* ‘nadużywanie zaimka *który*’ [Wańkowicz];

(C) nazwy pobłażliwe, protekcyjne, lekceważące

- **nazwy osób:**
 - *grubas; mieszczuch; pocziwina; prostaczek* ‘z pobłażaniem o człowieku niewykształconym, zwykle naiwnym’ [Wachowicz];
 - *bachor* ‘z odcieniem niechęci o małym dziecku’; *człek; dragal; dryblas; dziewczynina; frajer; hipergrubiec* ‘bardzo gruba osoba’; *księżulek; makaroniarz; mężulek; nicnierób* ‘leń’; *pepiczek; pięknotka; proboszczunio; protestowicz* ‘ten, kto występuje z protestem’; *wszystkoista* ‘ten, kto dąży do ogarnięcia wszystkich dziedzin’; *zapchajdziura* ‘tu: ktoś, kim się w razie potrzeby wypełnia jakaś luka’; *zasmarkaniec; żabojad; żonkoś; żółtodziób*; neosemantyzmy w funkcji nazw osób: *baran, byczek, gęś, koń* i neologizmy *Dobrzeurodzoność* i *Wysokodobrzeurodzoność* ‘pobłażliwie o kimś dobrze urodzonym, wywodzącym się z wyższych sfer; stale podkreślającym swoje arystokratyczne pochodzenie’ [Wańkowicz];
- **nazwy części ciała:**
 - *gęba* ‘twarz ludzka’ [Kapuściński];
 - *facjata* ‘lekceważąco o cudzej twarzy’; *jucha* ‘krew ludzka’; *łapa* ‘ręka ludzka’; *łeb* ‘głowa ludzka’; *morda* ‘twarz ludzka’ [Wańkowicz];
- **nazwy miejsc i przedmiotów:**
 - *obskurna stacyjka; zapadła mieścinka* [Wachowicz];
 - *rupieci, połatane bety* [Kapuściński];
 - *tancbuda; wyrko* [Wańkowicz];
- **nazwy abstraktów i nazwy czynności:**
 - *chłapanina; mizeractwo* ‘bieda, ubóstwo’ [Wachowicz];
 - *amatorszczyzna; beznadzieja; byczenie się; haratanina* ‘bezlądna bójka’ [Kapuściński];
 - *mówka; wykładzik*; a także neologizmy: *cytatologia; dętologia; pustologia* ‘pustota myśli, szermowanie pustymi hasłami i programami’; *sensacjologia* ‘niezdrowa pogoń za sensacją’; *zupakostwo* ‘bycie podoficerem zawodowym’; *wszystkoizm* ‘dążenie do ogarnięcia wielu dziedzin; z odcieniem dezaprobaty’ [Wańkowicz];

¹⁵ SJPD bez kwalifikatora z przykładami z XIX i z pierwszej połowy XX w.

(D) nazwy pogardliwe

- nazwy osób i grup ludzkich:
 - *dorobkiewicz*; *dziewoja-wieśniaczka*;¹⁶ *kanalia*; *kapryśnica*; *mieszczuch*; *niedolęga*; *paniusia*; *pannica*; *swołocz* ‘łajdak, łobuz’; *Warszawka*; *wytworniś* [Wachowicz];
 - *kupa łbów* ‘o ludzkich głowach’ [Kapuściński];
 - *bęcwał*; *bubek*; *chalturszczyk*; *ćwok*; *dziadyga*; *dziewoja*; *fagas*; *kauzyperda* ‘lichy adwokat’; *menda* ‘obraźliwie o innej osobie’; *motłoch*; *nicnierób* ‘leniuch, próżniak, leń’; *niedoja*; *obibok*; *pijus*; *przyjemniaczek*; *siusiumajtka*; *swołocz* ‘łajdak, łobuz, drań’; *synuś* ‘z pogardą o dorosłym synu utrzymywanym przez rodziców’; *szlachciura*; *szlagon* ‘pogardliwie o szlachcicu’; *Szwab*; *świnia* ‘pogardliwie o człowieku podłym’; *typek*; *zakazany cywil*; *zgraja*; *zupak* [Wańkowicz];
- **nazwy abstraktów**: *drystalizm* ‘z pogardą o zachowaniach niektórych wojskowych’ [Wańkowicz];

(E) nazwy ogólne zawierające ocenę negatywną, często uwarunkowaną kulturowo

- **nazwy osób**: *bandyta*; *donosiciel*; *ekstremista*; *gestapo*; *kolaborant*; *morderca*; *nieprzyjaciół*; *siepacz* ‘morderca, bandyta działający na czyjeś polecenie, będący na czyichś usługach; kat, oprawca’ [Kapuściński];
- **nazwy abstraktów i czynności**: *bratobójstwo*; *cuchnąć*; *hańba*; *makabra*; *nienawiść*; *okrucieństwo*; *pomieszanie*; *poplątanie*; *powiśnięcie*; *rzeź* ‘mordowanie ludzi; zjadliwość, a także rozbudowane struktury o charakterze metaforycznym: *apokaliptyczny węzeł*; *bratobójcza wojna*; *dno nędzy i ciemnoty*; *kiedy wojna się skończyła znałem tylko piekło*; *kraj o przetrąconym kręgosłupie*; *kraj wiekami szabrowany i dewastowany*; *monstrualny chaos*; *mentalność spiskowca i prowokatora*; *odrażająca zbrodnia* [Kapuściński];

(F) nazwy wulgarne

- **nazwy osób**: *imbecyl*; *kretyn*; *kurdupel*; *kurwa*; *moczymorda*; *skurwysyn*; *sukinsyn* [Wańkowicz];
- **nazwy miejsc**: *kurwidółek*, *zadupie* [Wańkowicz];
- **nazwy abstraktów i czynności**: *duperele* ‘głupstwa, androny’; *mordobicie* ‘bicie po twarzy’;¹⁷ *opeer* ‘besztanie, urąganie’; *rzyganie* ‘wymiotowanie’ [Wańkowicz].

¹⁶ Pejoratywne nacechowanie rzeczownika *wieśniaczka* uwarunkowane jest kontekstem.

¹⁷ Z takim kwalifikatorem notuje wyraz SJPD, słownik współczesny Wańkowiczowi; USJP już jako *pot. posp.*

* * *

Pozycja autora reportażu literackiego zbliża się do pozycji narratora w epice, choć obu twórców nie należy w pełni utożsamiać. Reporter – podobnie jak pisarz – pełni funkcję nadrzędną wobec przedstawionych postaci, ale też – inaczej niż prozaik – nierzadko, za pomocą autorskiego, identyfikacyjnego „ja”, w kategoriyczny sposób ujawnia swoje zdanie i narzuca odbiorcy jednoznaczną ocenę, realizowaną za pomocą sensów naddanych. Warto podkreślić, że językową warstwę emotywną reportażu literackich budują szerokie konteksty, których właściwa interpretacja wymaga znajomości tła sytuacyjnego i kulturowego analizowanych tekstów. Bardzo często relacja reportażowa, udając wypowiedź o funkcji informacyjnej, w rzeczywistości oddziałuje na emocje odbiorcy na przykład dzięki zastosowaniu elementów perswazyjnych, których prawdziwości nie można podważyć, tym bardziej że opinie wyrażają bezpośredni uczestnicy wydarzeń: bądź sami reporterzy, bądź ich współrozmówcy – bohaterowie reportaży. Jednoznacznie wartościujące wypowiedzi, ujęte w formę zdania oznajmującego, dają się z reguły włożyć w ramę *to prawda, że / / to nieprawda, że*:

Gdybym pojechał do Czech, opatrzyliby mnie rodacy sloganem „**Lepsze polskie ostatki niż czeskie dostatki**”. A ja bym, im na złość wrócił jako admirator „pepiczków” [Kf I 502];

Gościa częstujemy koniakiem, błogo nam się robi, (...) a ten wychodzi z tym swoim nakreślonym drutem i okazuje się, że **to była świnia, która wraziła ryj w moje intymności** [KiO 218];

– Samobójstwo? – zdziwiłem się. – Jak można ukarać kogoś, kto popełnił samobójstwo?

– Prawo nasze nakazywało obciąć mu głowę. **Samobójstwo było złamaniem tabu**, a naczelną zasadą kodeksu klanowego jest to, że każde przewinienie musi być ukarane. Jeśli zdarzy się przewinienie, które nie spotka się z karą – klan pograży się w katastrofie, stanie w obliczu zagłady” [Heban 38];

Śmierć przestała być wiadomością – powiedział mi zmartwiony kolega z popołudniówki „Ovaciones”, która latami robiła sobie duży nakład dzięki najlepszym opisom śmierci, jakie można było znaleźć w gazetach meksykańskich [Chrystus 170].

Ważnym elementem stylotwórczym w reportażu literackim jest technika utożsamiania się reportera z odbiorcą za pomocą wzmacniających emotywność tekstu form 1. bądź 2. os. l.mn. Sugerują one, że zbiorowy czytelnik jest aktywnym, bardzo ważnym uczestnikiem i obserwatorem opisywanych wydarzeń. Co więcej, kimś dobrze znanym nadawcy, nierzadko też członkiem wspólnoty, do której należy nadawca:

Ale przychodzi chwila, kiedy nastrój gaśnie i wszystko się kończy. Jeszcze odruchowo, z nawyku **powtarzamy** słowa i gesty, jeszcze **chcemy**, żeby było tak jak wczoraj, ale już **wiemy**, że to odkrycie napelnia **nas** przerażeniem – że to wczoraj nigdy się nie powtórzy [Szachinszach 290];

Jeżeli **jedziecie** gdzieś przez Syrię, Jordanię czy Liban i jest pięknie, i wszystko jest w porządku, a nagle **zobaczycie** coś szokującego, coś, co będzie wyglądać jak wielki

i nędzny plaster zlepiony z gliny, z zardzewiałych blach, ze starych szmat i połamanych żerdzi i z każdym powiewem wiatru będą wzbijać się nad tym plastrem tumany rozpalonego kurzu i pyłu, a wewnątrz plastra będą roić się gromady półnagich dzieci, szalejących much i wychudłych psów, a mężczyźni będą siedzieć pod ścianami czekając nie wiadomo na co, czekając na cokolwiek – to właśnie będzie obóz palestyński [Chrystus 106].

Ostatni z cytowanych tu fragmentów stanowi przykład subiektywnej narracji reportażowej, której istotą staje się hiperbolizacja negatywnych treści, osiągana poprzez kumulację leksyki wartościująco-emocjonalnej, obrazowej metaforyki i peryfrastyczność określeń z pola semantycznego 'piękna' i 'brzydoty'. Spiętrzone elementy leksykalne – mimo że w większości należą do słownictwa wspólnoodmianowego – z uwagi na swoje ujemne konotacje, eksponowane dodatkowo za pomocą rozbudowanego kontekstu – stają się źródłem świadomie wykreowanej ekspresji, sygnałem autorskiej subiektywności oraz przejawem jednoznacznie negatywnej postawy reportera wobec zdarzeń i bohaterów.¹⁸

Choć nietrudno zauważyć, że chwilami narracja bywa w reportażu równie emocjonalna jak dialog, to wyraźnie trzeba podkreślić, iż emotywnie ukształtowana rzeczywistość – ze znacznie większą swobodą niż w partiach narracyjnych – odbija się w dialogu.¹⁹ Charakterystycznym zjawiskiem dla analizowanych tekstów jest zestawienie leksemów o podobnych konotacjach w wieloelementowe ciągi wyrazowe oraz to, że wartość ekspresywną rzeczowników wzmacniają niosące określone emocje przymiotniki i czasowniki, w tym również czasowniki modalne:

– Już nie ma na co liczyć – powiedział ten, który mnie później odwiózł samochodem na odlęwnię. – Ani na „Solidarność”, ani na rząd. **To trzeba liczyć na siebie. Trzeba chronić samych siebie, swój dom i swoje dzieci** [Trudności 90];

– Ci ludzie mają **fantastyczną zdolność** czekania! – powiedział mi mieszkający tu od lat Anglik. – **Zdolność, wytrwałość, jakiś inny zmysł** [Heban 21];

– **Grzech czyni was głuchymi i ślepy**mi – powtórzył z naciskiem kapłan. Głos mu zaczął lekko drżeć. – Ale czy wiecie, co czeka tych, co nie słuchają i nie patrzą? Którzy myślą, że mogą żyć z dala od Pana? [Heban 310];

– Polska dziennikarka? **Jakże mi miło** [Malwy 133].

Rozmówcy wyraziście werbalizują swoje przemyślenia za pomocą leksykalnych elementów wartościujących, przedstawiając – często tylko sobie właściwy – system norm etycznych. Punktem odniesienia może stać

¹⁸ Jadwiga Litwin [1989, 35] słusznie podkreśla, iż w reportażach emotywnie nacechowane słownictwo dominuje w wypowiedziach postaci, znacznie rzadziej zdarza się w narracji. Przytoczony fragment – jako jeden z wielu – pokazuje specyfikę toku narracyjnego reportażu literackiego, w którym emocjonalność stanowi ważny element kreowania rzeczywistości.

¹⁹ Dialogi w znacznie większym stopniu niż partie narracyjne zachowują znamiona autentyzmu, gdyż opierają się na wiernej transpozycji życiowych realiów, bez wątpienia stanowią też swoistą kreację – niepozbawionego literackiej fikcji – świata reportażowego. Szerzej pisałam na ten temat w: [Sokołska 2008].

się choćby wspomniana wyżej uwikłana w cały układ wartości sfera religijna, rodzinna czy nawet oficjalna, gdzie relacja między dobrem a złem, pięknem a brzydotą, wyznaczona jest w oczywisty sposób.

WNIOSKI

1. W reportażach literackich można obserwować przenikanie się różnych odmian polszczyzny. Wartościującym formom współnoodmianowym (np.: *bratobójstwo*, *ciemnota*, *donosiciel*, *makabra*, *nędza*, *okrucieństwo*, *zjadliwość*) towarzyszy leksyka potoczna, której prymarną funkcją jest funkcja ekspresywna (np.: *chlapanina*, *dowcipas*, *duperelek*, *frajer*, *kauzyperda*, *mieszczuch*, *motłoch*, *rozróżba*, *rżniętka*, *tancbuda*, *wyrko*, *zażupie*, *zupakostwo*), a także neologizmy, neosemantyzmy czy oryginalne metafory (np. *pikasizm*; *zaktórzenie*; *Dobrzeurodzoność*; *apokaliptyczny węzeł*; *dno nędzy i ciemnoty*).
2. Językową warstwę emocjonalną tworzą niezestandaryzowane środki leksykalne powstałe w wyniku derywacji (np.: *cytatologia*, *drystalizm*, *jakisiowanie*, *kindżątka*, *kuchniolog*, *pikasizm*, *pustologia*, *sąsiadczątka*, *zaktórzenie*) bądź środki językowe ukształtowane w wyniku metaforyzacji (np.: *byczek*, *morda*, *samosiejka*, *świnia*).
3. Ważnym – jeśli nie najważniejszym – elementem kreowania emocjonalnej warstwy reportażowej jest silnie zarysowany antropocentryzm. Z punktu widzenia badań nad słowotwórstwem ekspresywnym istotne źródło wiedzy o sposobach konceptualizacji świata zewnętrznego stanowi określanie ludzi ze względu na ich cechy fizyczne, intelektualne bądź postawy moralne (np.: *człek*, *dragal*, *dryblas*, *gadula*, *makaroniarz*, *mężulek*, *nicnierób*, *podfruwajka*, *pulchniaczek*, *siusiujka*, *zabojad*).
Bez wątpienia to jeden z najistotniejszych czynników modyfikujących autorski przekaz, który konstruowany jest tak, by za pomocą odpowiednich struktur przekazać dodatkową informację o desygnacie, np. Wańkowiczowski neologizm *Wysokodobreurodzoność* informuje nie tylko o szlacheckim pochodzeniu tak określanej osoby, ale przede wszystkim o pogardliwym stosunku nosiciela przezwiska wobec innych ludzi; podobieństwo dźwiękowe do wulgarnego, gwarowego *drystać* ‘wypróżniać się’, wzmacnia negatywne konotacje neologizmu *drystalizm* ≈ *zupakostwo* ‘bycie podoficerem zawodowym’.
4. Nie da się pominąć relacji między znaczeniem leksykalnym a znaczeniem kontekstowym. Zdarzają się bowiem w badanych materiałach przesunięcia semantyczne i emocjonalne nawet w obrębie tych samych wyrazów, np. rzeczowniki *bachor*, *facjata*, *łapa*, *łeb* – w zależności od sytuacji mówienia – przyjmują nacechowanie obraźliwe albo pobłażliwe bądź rubaszne. Zdrobnienia mogą być elementem środowiskowej, rodzinnej konwencji wnoszącej pozytywne konotacje (np.:

brzeżutek, córunia, główeczka, Helenka, odezwańko, porzekadelko, prostaczek, sąsiadczątka), ale kontekstowo mogą też ujawniać lekceważenie czy ironię (np.: *dziewczynina, księżulek, mężulek, paniuńcia, pięknotka, proboszczunio, synuś, mieścinka, stacyjka*). Taką dwubiegunowość można też przypisać wulgaryzmom, które w polszczyźnie ogólnej wnoszą wyłącznie negatywne konotacje, a w tekstach o tematyce wojskowej następuje ich swoista dewulgaryzacja, można powiedzieć – neutralizacja stylistyczna i leksykalna.

5. Nie tylko znaczenie słów, ale również formy gramatyczne stają się sprawnym narzędziem budowania emocji. Z punktu widzenia emocjonalności tekstu ważne stają się choćby to, czy narracja prowadzona jest w 3. czy na przykład 1. os. l.p.
6. O literackości reportażu – o czym wspominałam już wcześniej – decydują przede wszystkim kategorie literaturoznawcze: bohaterowie, zdarzenia, fabuła, oparta na wydarzeniach, nie zaś fikcyjnych historiach. Fikcja dopuszczalna jest w ograniczonym zakresie. „Konstruując reportaż (...) reporter buduje całość na podstawie wybranych fragmentów rzeczywistości. Tym samym stwarza pewną fikcję” [Miller 1982, 155].²⁰ Reporter oczywiście musi znać granice stosowania fikcji, aby czytelnik miał świadomość, że czyta reportaż, a nie nowelę czy opowiadanie. Obraz przedstawiony w utworze musi składać się z prawdziwych elementów, jedynie bohaterowie, ich losy i przeżycia mogą być połączeniem losów i przeżyć paru osób. Losy te mogą być nawet uzupełnione o atrakcyjne sytuacyjnie, drobne komentarze czy nieistotne z punktu widzenia reporterskiego szczegóły,²¹ jednak wzory osobowe postaci reportażyowych zawsze muszą mieć swoje odbicie w rzeczywistości. M. Wańkowicz tak to ujmuje:

W pogoni za prawdą dosłowną musiałbym albo zajmować się losem każdego człowieka od początku do końca – na to by trzeba całych tomów, albo też wziąć z każdego życia moment najciekawszy. (...) Wobec tego wybieram z każdego życiorysu najbardziej odpowiadający kamyczek i szukam w następnym życiorysie kamyczka o krok dalej [Wańkowicz 1965, 200].

7. Reportaż literacki jest w pewnym sensie syntezą reportażu publicystycznego i tekstu artystycznego. Autentyzmowi i selekcji faktów, stanowiących główne tło tematyczne reportażu, towarzyszy niepowtarzalny styl autora, aktywizujący indywidualizację języka bohaterów, ich portret psychologiczny czy plastyczność opisów. Nadrzędna funkcja sprawozdawcza znakomicie komponuje się z artystycznym, zsubiektywizowanym opisem rzeczywistości, który w znacznej mierze zależy od konstrukcji psychologicznej autora i podejmowanego te-

²⁰ Za dopuszczaniem fikcji w ograniczonym zakresie opowiadają się również: W. Furman, A. Kaliszewski, K. Wolny-Zmorzyński [2000, 63].

²¹ W opinii M. Wańkowicza takimi elementami są np. informacje o kolorze sukni bohaterki czy typie uczesania.

matu; np. Barbara Wachowicz w delikatny, wysublimowany sposób oddaje prawie wyłącznie pozytywne aspekty świata przedstawionego, Ryszard Kapuściński, przy wyrażaniu nawet skrajnie negatywnych emocji, wykorzystuje słownictwo wartościujące należące do polszczyzny ogólnej, z kolei Melchior Wańkowicz stosuje szeroką paletę niekonwencjonalnych środków artystycznych, oddających wyraziste emocje, poczynając od melioratywnych deminutiwów, poprzez konstrukcje żartobliwe, rubaszne, ironiczne, aż po struktury pogardliwe, obelżywe czy wręcz wulgarne.

Siła oddziaływania reportażu literackiego na czytelnika leży w umiejętnym łączeniu faktów z obrazowością i oryginalnością języka. Budowaniu realiów na wzór powieści przygodowej niezmiennie towarzyszy dążenie reportera do takiego kreowania świata przedstawionego, by koloryt opisanych czasów i miejsc odpowiadał prawdzie. I to właśnie owa różnorodność w podejściu do gatunku stanowi jeden z najważniejszych przejawów zbliżenia reportażu do dzieła literackiego, wprost zacierania się granic między dokumentarnością a literackością.

Bibliografia

- B. Bogułębska, 2009, *Styl Ryszarda Kapuścińskiego* [w:] K. Maćkowiak, C. Piątkowski (red.), *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, Zielona Góra, s. 33–40.
- D. Buttler, 1979, *Powojenne ekspresywizmy polskie*, „Prace Filologiczne” t. XXIX, s. 85–90.
- W. Furman, A. Kaliszewski, K. Wolny-Zmorzyński, 2000, *Gatunki dziennikarskie. Specyfika ich tworzenia i redagowania*, Rzeszów.
- R. Grzegorzczakowa, 1978, *Struktura semantyczna wyrażen ekspresywnych* [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław, s. 117–123.
- K. Kąkolewski, 1992, *Reportaż* [w:] A. Brodzka, M. Puchalska, M. Semczuk, A. Sobolewska, E. Szary-Matywiecka (red.), *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław, s. 930–935.
- E. Laskowska, 2004, *Uczucia w języku* [w:] L. Bednarczuk, E. Stachurski, T. Szymański (red.), *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, 19. *Studia Linguistica II*, Kraków, s. 213–221.
- J. Litwin, 1989, *Język i styl polskiego reportażu (na materiale z lat 1945–1975)*, Rzeszów.
- J. Lovell, 1992, *Notatki o reportażu* [w:] K. Wolny (red.), *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunku*, Rzeszów, s. 22–29.
- A. Markowski, 1990, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Warszawa.
- M. Miller, 1982, *Reporterów sposób na życie*, Warszawa.
- B. Nowacka, 2004, *Magiczne dziennikarstwo*, Katowice.
- A. Rejter, 2000, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice.

- SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- U. Sokólska, 2005, *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)*, Białystok.
- U. Sokólska, 2008, *Wartościowanie świata przedstawionego w dialogach reportaży literackich* [w:] I. Szczepankowska (red.), *Styl a semantyka*, Białystok, s. 234–249.
- U. Sokólska, 2011, *Neologizm jako element stylotwórczy* [w:] U. Sokólska (red.), *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*, Białystok, s. 309–326.
- STL: J. Sławiński (red.), 1988, *Słownik terminów literackich*, Wrocław.
- USJP: S. Dubisz (red.), 2008, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- M. Wańkowicz, 1965, *Prosto od krowy*, Warszawa.
- M. Wańkowicz, 1992, *O poszerzenie konwencji reportażu* [w:] K. Wolny (red.), *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunku*, Rzeszów, s. 41–63.
- K. Wolny, 1992, *Kształtowanie się reportażu i jego systematyka* [w:] K. Wolny (red.), *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunku*, Rzeszów, s. 125–142.

***Emotive lexis as a component in the creation of the world
in a piece of literary reportage***

Summary

This paper is dedicated to emotive lexis in literary reportage. The object of particular attention is ameliorative names, mainly hypocorisms, also playful, bawdy and ironic names, further indulgent, patronising, disrespectful and contemptuous names, as well as general names implying negative evaluation, which is frequently culture-bound, or vulgar names. Depending on the collected material, semantic groups, such as names of people and groups of people, names of body parts, names of animals, names of places and architectural structures, names of objects, names of activities, and names of abstractions, are distinguished within each group.

Emotive lexis analysis permits the conclusion that literary reportage is in a way a synthesis of current affairs reportage and an artistic text. The authenticity and selection of facts, which constitute the main thematic background of a piece of reportage, is accompanied by its author's unique style, which activates individualisation of the language used by protagonists, their psychological portrait and vividness of descriptions.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Tereszkiewicz
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

CHARAKTERYSTYKA GATUNKOWA I FUNKCJONALNA WPISÓW MEDIALNYCH NA TWITTERZE

WPROWADZENIE

Celem niniejszej analizy jest przedstawienie wstępnej typologii tekstów publikowanych na profilach wybranych stacji radiowo-telewizyjnych. Podjęcie takiej analizy wydaje się konieczne ze względu na wzrost popularności serwisów mikroblogowych wykorzystywanych przez media masowe, a także wzrost liczby użytkowników tych platform internetowych. Prezentowana analiza koncentruje się na aspektach gatunkowych i funkcjonalnych postów publikowanych na platformie Twitter. Zważywszy na cechy technologiczno-funkcjonalne portalu, można założyć, że teksty te pełnią głównie funkcję informacyjną, prezentacyjno-promocyjną oraz fatyczną i nawiązują do wzorców gatunkowych gatunków dziennikarskich, a także medialnych gatunków paratekstowych.

Analizie zostały poddane wpisy następujących stacji radiowych i telewizyjnych: Program Pierwszy Polskiego Radia („Jedynka”), Program Trzeci Polskiego Radia („Trójka”), Kanał TVP INFO, Wiadomości TVP, TVN24 (1991 wpisów zebranych z poszczególnych profili w okresie 60 dni – marzec/kwiecień 2013).

GATUNKI DZIENNIKARSKIE I GATUNKI PARATEKSTOWE W MEDIACH

Wśród teoretyków gatunków dziennikarskich brak jednoznacznej oceny i zgody co do typologii tych gatunków. Wskazuje się na płynność i zmienność tekstów oraz ich rozmycie gatunkowe. Jak twierdzi Maria Wojtak [2004, 28], trudność analizy i charakterystyki gatunków dziennikarskich jest spotęgowana przez czynniki kulturowe, ekonomiczne, polityczne i technologiczne. W literaturze przedmiotu, choć podlegający dyskusji, dominuje podział na gatunki publicystyczne i informacyjne. Do pierwszej grupy zalicza się m.in. artykuł, felieton, komentarz, wywiad i recenzję. Wśród dziennikarskich gatunków informacyjnych najczęściej wymieniane są takie, jak: wzmianka, notatka,

zapowiedź, wiadomość prasowa, relacja czy raport [Wojtak 2004; Fras 2005; Wolny-Zmorzyński i in. 2006]. K. Wolny-Zmorzyński i in. [2006] wywiad, a także debatę, dyskusję czy chat, sytuują w grupie gatunków pogranicznych, wskazując na połączenie funkcji informacyjnej i publicystycznej w strukturze tych form wypowiedzi. Wielość podejść analitycznych oraz typologii jest potwierdzeniem różnorodności i złożoności strukturalnej gatunków dziennikarskich. Rozwój mediów, różnorodne zapotrzebowania oraz preferencje odbiorców sprzyjają dynamice rozwoju i przeobrażeń gatunków dziennikarskich, wykształcaniu odmian rodzajowych, prasowych, radiowych, telewizyjnych czy internetowych [Wolny-Zmorzyński i in. 2006, 34]. Każde z mediów, wykorzystując inny kanał przekazu, od tekstowego do audiowizualnego, w istotny sposób wpływa na kształt wzorca gatunkowego, na aspekt strukturalny, stylistyczny i pragmatyczny.

Jak zauważa Janina Fras [2012], w mediach na znaczeniu zyskują obecnie małe formy gatunkowe, czyli gatunki „o stosunkowo niezłożonej formie i treści, (...) stosunkowo neutralne stylistycznie i o wyrazistej i jawnej funkcji” [Fras 2012, 25], charakteryzujące się wysokim stopniem informacyjności. Do małych gatunków medialnych zalicza się głównie gatunki takie jak *flash*, wzmianka, notatka. J. Fras sytuuje w tej grupie także nowo powstałe formy gatunkowe, takie jak SMS czy *tweet* [2012, 26].

Istotną rolę w mediach masowych odgrywają gatunki dziennikarskie o strukturze i funkcji paratekstów. Popularność i ranga tych form wynika z ich funkcji prezentacyjno-rekomendującej, istotnej w dobie konkurencyjności mediów i dążenia do zdobycia przychylności i uwagi odbiorcy [Loewe 2007]. Paratekst definiowany jest jako „tekst, który eskortuje tekst właściwy, bazę, tekst pełny” [Loewe 2007, 23]. Podstawową jego funkcją jest prezentacja, streszczenie tekstu właściwego, zachęcenie odbiorcy do zapoznania się z anonowanym korpusem [Loewe 2007, 25]. Wśród prasowych gatunków paratekstowych Iwona Loewe [2007, 153] wymienia spis treści, zapowiedź, lid oraz edytoriał. Za radiowe i telewizyjne parateksty uważane są przede wszystkim zajawka oraz zapowiedź, które mogą występować w formie odmian gatunkowych, takich jak zapowiedź autorska, mozaikowa, wywiad itp. [Loewe 2007, 209]. Jako paratekst właściwy w Internecie można wskazać stronę główną portalu, funkcjonującą jako spis treści całej oferty danej witryny [Loewe 2007, 218].

TWITTER JAKO MIKROBLOG

Twitter jest kanałem mikroblogowym powstałym w 2006 roku. Jest wykorzystywany do komunikacji interpersonalnej, interakcji, a także jako medium służące przesyłaniu informacji [Greer, Ferguson 2011]. Istotnym aspektem determinującym formę tekstu publikowanego na tym

portalu jest ograniczenie długości tekstu do 140 znaków. Ten wymóg techniczny w znacznym stopniu wpływa na kształt tekstów, stosowane strategie retoryczne i dyskursywne.

Wpisy publikowane na platformie Twitter są uporządkowane chronologicznie, z najświeższą wiadomością na górze strony. Każdy wpis ma podobną strukturę. Składają się na nią: logo oraz nazwa użytkownika (np. stacji medialnej) wraz z adresem na platformie Twitter, dokładny czas publikacji oraz korpus wiadomości. Elementy dodatkowe obejmują funkcje odpowiedzi na wiadomość, przekazania jej innym użytkownikom, oznaczenia jako ulubionej, a także rozwinięcia postu – przy wyborze tej funkcji użytkownik otrzymuje informację na temat liczby użytkowników, którzy przesłali daną wiadomość dalej lub dodali ją do ulubionych. Ukazuje ona również wszystkie komentarze użytkowników dotyczące danego postu.

TWEETY NA PROFILACH MEDIÓW

W odniesieniu do mediów masowych Twitter funkcjonuje jako kanał służący przekazywaniu bieżących informacji (np. profil BBC, CNN), a także promocji oraz prezentacji treści oferowanych w medium pierwotnym. Makrostruktura profilu Twitter nawiązuje do struktury spisu treści oferty programowej danej stacji lub programu radiowo-telewizyjnego. Analiza treści wykazała różnorodność w strukturze formalnej i dyskursywnej *tweetów*. Można wśród nich zauważyć rozmaite nawiązania gatunkowe, strukturalne i dyskursywne do gatunków informacyjnych, gatunków paratekstowych, a także gatunków publicystycznych. Analiza wpisów pozwoliła na wyróżnienie trzech podstawowych kategorii *tweetów*: z dominantą informacyjną (a), prezentacyjno-rekomendującą (b), interakcyjną oraz publicystyczną (c) [por. Wojtak 2004].

a) *Tweety* z dominantą informacyjną

Jedną z form tekstowych publikowanych na profilach stacji radiowych i telewizyjnych są *tweety* informacyjne. Mają one formę streszczenia, nawiązującą do struktury gatunkowej flesza informacyjnego, zwanego też wzmianką i określanego jako najmniejszy gatunek informacyjny [Wolny-Zmorzyński i in. 2006, 36].

Flesz przybiera formę jedno- lub dwuzdaniowego komunikatu powiadamiającego o danym zdarzeniu. Jest gatunkiem spotykanym w prasie, a także w radiu i telewizji. Często służy powiadamianiu o zdarzeniach ważnych lub sensacyjnych [Wolny-Zmorzyński i in. 2006, 37]. *Tweety* nawiązujące do tego gatunku są strukturami niezależnymi, nie odsyłają do korpusu publikowanego w innym medium lub na innej stronie internetowej. Informują o zdarzeniu w sposób skrótowy, podając najważniej-

sze dane dotyczące samego zdarzenia, jego typu, miejsca oraz bohaterów, czyli odpowiadają na podstawowe pytania informacyjne – co? kto? Określenie z *ostatniej chwili*, stosowane w takich *tweetach*, upodabniające je do fleszów informacyjnych publikowanych na kanałach informacyjnych telewizji lub stronach internetowych serwisów informacyjnych, stwarza wrażenie natychmiastowości publikacji informacji, np.:

- 1) *Polski żołnierz zginął w Afganistanie, a kolejny został ranny. St. szer. Paweł Ordynski zginął podczas patrolu, gdy pod pojazdem wybuchła mina* [TVP INFO 20.03.13].
- 2) *Z OSTATNIEJ CHWILI: Aleksander Kwaśniewski przyjął zaproszenie na Kongres Lewicy* [TVN24 10.04.13].

Platforma służy także do przekazywania relacji na żywo, informacji na temat rozwoju bieżących wydarzeń. W tym wypadku kolejne wpisy mają na celu aktualizację informacji:

- 3) *#KatarzynaW Na sali jest już oskarżona. obrońca Katarzyny W. i prokurator, dziennikarze zostali wpuszczeni na salę.*
#KatarzynaW. Jako świadek pierwszy przesłuchiwany będzie dziennikarz Robert R. [TVN24 04.10.13].
- 4) *Justyna Kowalczyk w Falun: właśnie wystartowała.*
Justyna Kowalczyk piąta w sprincie w Falun [Wiadomości TVP 22.03.13].

Przykłady (3)–(4) pokazują, że elementem spajającym wpisy tożsame tematycznie, aktualizujące rozwój konkretnego zdarzenia, mogą być tagi określające tematykę zdarzenia lub identyfikacja bohatera zdarzenia. W obu wypadkach komponent spajający umieszczany jest w części inicjalnej wpisu, co ułatwia szybką identyfikację treści wiadomości.

Wpisy nawiązujące do flesza informacyjnego wystąpiły w największej liczbie na profilach programów oraz stacji telewizyjnych Wiadomości TVP (29%), TVN24 (7%), TVP INFO (4%), a więc kanałów, których nadrzędnym celem jest przekazywanie bieżących informacji. Obecność *tweetów* informacyjnych w formie fleszy potwierdza potencjał medium jako źródła informacji. Cechy technologiczne charakteryzujące platformę sprzyjają bowiem publikowaniu bieżących wiadomości i umożliwiają szybkie rozpowszechnianie informacji [Murthy 2013].

b) *Tweety* z dominantą prezentacyjno-rekomendującą

Kolejną grupą na analizowanych profilach są *tweety* z dominantą prezentacyjno-rekomendującą. Wpisy tego typu odsyłają czytelnika do korpusów publikowanych na stronach domowych danego kanału radiowego i telewizyjnego lub do medium pierwotnego, czyli radia albo telewizji. Ze względu na funkcję *tweety* te można zaliczyć do kategorii paratekstów. Widać w nich nawiązania strukturalne i funkcjonalne do takich gatunków paratekstowych, jak zapowiedź (i jej odmiany gatunkowe) oraz zajawka.

– *Tweet* zapowiedź

Wśród *tweetów* można wyróżnić wpisy strukturalnie oraz dyskursywnie nawiązujące do zapowiedzi prasowych. Zapowiedź, identyfikowana jako dziennikarski gatunek informacyjny, jest określana jako „informacja o informacji” [Wojtak 2004, 101], co wskazuje na paratekstowy charakter tej formy. Jak podkreśla M. Wojtak [2004, 102–103], ze względu na skrótowość, kondensację tekstu oraz pełnione funkcje, obejmujące powiadomienie o zdarzeniu oraz odesłanie anonsujące korpus właściwy, zapowiedź odgrywa istotną rolę wśród gatunków prasowych. Na strukturę wzorca kanonicznego zapowiedzi składają się trzy elementy: tytuł, segment główny oraz formuła odsyłająca. Zapowiedź jest gatunkiem dynamicznym, podlegającym licznym przeobrażeniom, co doprowadziło do wykształcenia się wzorców adaptacyjnych oraz alternacyjnych, nawiązujących do konwencji gatunkowych innych gatunków prasowych, takich jak wzmianka czy notatka.

Na Twitterze wpisy nawiązujące do struktury zapowiedzi stanowią jedną z częstszych struktur. Najwyższy wskaźnik ich częstotliwości wystąpił na profilach kanałów informacyjnych TVN24 (71%), TVP INFO (40%) oraz „Trójki” (35%), nieco niższy na profilach „Jedynki” (17%) oraz Wiadomości TVP (14%).

Zapowiedzi tego typu odsyłają do artykułów informacyjnych publikowanych na stronach internetowych danego serwisu oraz do programów telewizyjnych. Korpus *tweetu* ma formę zdaniową lub formę akapitu. Najczęstszą strukturą jest tekst składający się z tytułu korpusu właściwego oraz formuły odsyłającej (w formie hiperlinku) do rozszerzonego materiału informacyjnego, dostępnego na witrynie domowej portalu, np.:

5) #Wikileaks publikuje 1,75 mln nowych depeesz. 23 tys. dotyczą Polski <http://www.tvn24.pl/wikileaks-publikuje-1-75-mln-nowych-depeesz-23-tys-dotyczy-polski,317118,s.html>... [TVN24 08.04.13].

6) Kolejny więzień z Guantanamo pozywa Polskę <http://www.polskieradio.pl/7/473/Artykul/812215> ... #Guantanamo #wiezniowie #Strasburg [„Jedynka” 28.03.13].

W wyniku adaptacji korpusu do formy wpisu na mikroblogu często dochodzi do modyfikacji członów adaptowanych do roli zapowiedzi, czyli tytułów lub lidów. Przekształcenia powodują zmianę wartości informacyjnej oraz potencjału illokucyjnego tekstu. Wyróżniono następujące sposoby modyfikacji korpusów właściwych: rozszerzenie nagłówka o dodatkowe treści, wykorzystanie lidu właściwego oraz selekcja innych treści z korpusu.

Modyfikacje polegające na wprowadzeniu do nagłówka treści pochodzących z korpusu tekstu właściwego ilustruje przykład 7., w którym nagłówek został poszerzony o istotne treści uzupełniające, co spowodowało wzrost informacyjności wpisu na mikroblogu:

7) #PAH wysłał dary dla Syrii. Na pokład wojskowego herculesa załadowano 8 ton pomocy humanitarnej <http://tvp.info/informacje/polska/pah-wyslal-dary-dla-syrii/10368497> [TVP INFO 11.03.13]; (tytuł właściwy: PAH wysłał dary dla Syrii).

Częstą modyfikacją jest zastąpienie nagłówka korpusu treściami pochodzącymi z lidu właściwego danego tekstu. Wybór treści z lidu dyktowany jest potencjałem informacyjnym oraz illokucyjnym. Przekształcenia mają na celu nie tylko zwiększenie informacyjności, lecz także uatrakcyjnienie przekazu. W *tweetach* podkreślane są treści ważne oraz treści kontrowersyjne, mające wzbudzić w czytelniku zainteresowanie korpusem, np.:

- 8) W Wielki Czwartek papież łamie kolejne obyczaje <http://tvp.info/informacje/swiat/w-wielki-czwartek-papiez-lamie-kolejne-obyczaje/10555974> [TVP INFO 28.03.13]; (tytuł i lid właściwy: *Papież przestrzega przed „zgorzknieniem serc”*).

Podczas mszy Krzyżma świętego w Watykanie w Wielki Czwartek papież Franciszek powiedział, że księża muszą czuć odpowiedzialność za powierzony sobie lud i słuchać jego prośb. Wieczorną mszę, łamiąc dotychczasowe obyczaje, papież odprawi w rzymskim zakładzie karnym dla nieletnich Casal del Marmo.

Kolejna modyfikacja dotyczy selekcji innych treści z korpusu tekstu właściwego. W tym wypadku *tweet* nie nawiązuje do treści nagłówka czy lidu, lecz jest strukturą odrębną:

- 9) #TVN24 udało się wyjątkowo porozmawiać z jednym z niezwykle skrytych pracowników ambasady Korei Północnej w Warszawie <http://www.tvn24.pl/ambasada-phenianu-w-polsce...> [TVN24 04.04.13]; (tytuł właściwy: *Ambasada Korei Północnej w Polsce o „totalnej wojnie nuklearnej”. „Nadszedł czas ostatecznej bitwy na śmierć i życie”*).

Omówione modyfikacje wskazują na dążenie do wzmocnienia funkcji rekomendacyjnej oraz impresywnej w *tweetach*. W odróżnieniu od korpusów właściwych w postach cele te osiągane są poprzez stosowanie leksyki oceniającej (np. *niezwykle skryty, wyjątkowo, udało się*), wskazującej na wyjątkowość, unikatową wartość materiału dziennikarskiego.

Przykłady (5)–(9) pokazują, że modyfikacje strukturalne korpusu wiadomości obejmują modyfikację lub redukcję nagłówka, selekcję innych treści, akcentowanie odmiennych aspektów zdarzeń. Selekcja informacji dyktowana jest funkcją impresywną oraz prezentacyjno-informacyjną *tweetów*, które mają nie tylko informować o zdarzeniu, lecz także zachęcić użytkownika do zapoznania się z całością komunikatu publikowanego na stronie domowej stacji lub odbiór komunikatu w formie audiowizualnej w medium pierwotnym. Niejednokrotnie celem modyfikacji jest podkreślenie wartości informacyjnych, takich jak negatywizm, nowość, zaskoczenie, elitarność.

– *Tweet* zajawka

Wśród *tweetów* wykazujących cechy gatunków paratekstowych występują także wpisy nawiązujące do struktury gatunkowej zajawki telewizyjnej czy radiowej. Podstawową funkcją tych wpisów jest przedstawienie treści wybranego programu z oferty stacji oraz zachęcenie użytkowników (widzów, słuchaczy) do zapoznania się z nim. W strukturze analizowanych zapowiedzi można dostrzec elementy definiowane jako kanoniczne

składniki gatunkowe zajawki telewizyjnej i radiowej, czyli streszczenie, prezentację programu, pozytywną ewaluację, a także informację na temat czasu nadania programu, jak również formuły apelatywne [Loewe 2007, 160]. *Tweety* nawiązujące do tej struktury gatunkowej wystąpiły na wszystkich analizowanych portalach, z największą częstotliwością na profilu radiowej „Trójki” (51%) oraz Wiadomości TVP (25%), nieco mniejszą na profilu stacji TVP INFO (11%) oraz radiowej „Jedynki” (11%), a najmniejszą na profilu stacji TVN24 (1,9%).

Elementy podstawowe tworzące strukturę zajawek na platformie Twitter to nazwa programu oraz sygnał temporalny, informujący o dokładnym czasie emisji [por. Loewe 2007, 187]. Korpus obejmuje także streszczenie problematyki poruszanej w programie oraz informację na temat prezentera czy zaproszonych gości, np.:

10) O 10:45 gościem @TVP_Info będzie prof. Piotr Gliński [TVP INFO 08.04.13].

11) W Wiadomościach powiemy o historii polskich himalaistów [Wiadomości TVP 06.03.13].

12) Polak – Węgier dwa bratanki? Zapraszamy na reportaż „Budapeszt–Warszawa–dzisiaj o godz. 18.15. <http://goo.gl/NyDOH> #Węgry #Budapeszt #Polacy [„Trójka” 26.03.13].

Istotnym składnikiem zwieńczającym zapowiedź jest czasownik *zapraszać* w 1. os. liczby mnogiej (*zapraszamy*); jest to ‘my’ ekskluzywne, reprezentujące szeroko pojętą redakcję, kanał telewizyjny i radiowy. Wykorzystywanie ‘my’ ekskluzywnego, jak twierdzi I. Loewe [2007, 168], jest typowe dla radiowych gatunków paratekstowych; zdaniem badaczki jest to forma rzadko spotykana w paratekstach telewizyjnych. W analizowanym materiale, ‘my’ ekskluzywne okazało się charakterystyczne zarówno dla *tweetów* radiowych, jak i telewizyjnych, co świadczy o upowszechnieniu się tej formuły w zapowiedziach *online*. ‘My’ występuje nie tylko w formule zaproszenia, lecz także w korpusach samych zapowiedzi. Stosowanie czasowników w formie 1. os. liczby mnogiej służy eksponowaniu pozycji nadawcy i w ten sposób wzmacnia funkcję autopromocyjną zajawek [Loewe 2007, 167]. Funkcji rekomendującej, impresywnej, służą również formuły pytajne stosowane w zapowiedziach, co można zauważyć w przytaczanych wyżej przykładach. Stosowanie pytań, charakterystyczne dla paratekstów radiowych i telewizyjnych, okazuje się strategią typową także dla zapowiedzi publikowanych *online*. Niezależnie od medium pytania mają wzbudzić zainteresowanie użytkownika i zachęcić go do słuchania / oglądania programu.

Podobną funkcję pełnią zdania streszczające program, akcentujące treści nowe, kontrowersyjne, zagadkowe, które omawiane będą w danym programie. W tym wypadku funkcja rekomendująca i impresywna akcentowana jest przez wybory leksykalne, wzmacniające takie wartości informacyjne, jak nowość, sensacja, istotność [por. Bednarek, Caple 2012], a także przez widoczną w zajawkach ekspresywność, wyrażaną za pomocą wykrzyknień, podkreślających atrakcyjność anonsowanych treści, np.:

- 13) *Po 17. „Trzecia Strona Medalu”. Pojawią się bardzo nietypowi eksperci...* <http://goo.gl/SJVo7#TSM#sport> [„Trójka” 01.04.13].
- 14) *Opowiemy między innymi o nieprawidłowościach w Kolejach Śląskich. Dotarliśmy do ważnej informacji.* <http://tvp.info/informacje/polska/koleje-slaskie> [Wiadomości TVP 17.04.03].
- 15) *„Radiowy Dom Kultury” bojkotuje rzeczywistość! Zapraszamy już za kilka minut* http://tnij.com/COD8q@RDK_Trojka#kultura [„Trójka” 23.03.13].

Funkcji rekomendującej zajawek, które zachęcają do zapoznania się z programem, służą także wyliczenia, prezentacja listy gości określonych programów (wyliczanie nazwisk osób ważnych, sławnych i rozpoznawanych publicznie – por. Loewe 2007, 161), a także prezentowanie serii tematów omawianych w audycji, zwłaszcza zestawianie tematów kontrastujących lub kontrowersyjnych:

- 16) *Jutro w Poranku Info m.in.: Jacek Wszola, Jurek Owsiak, Mariusz Kamiński, Marek Balicki i Sławomir Neumann. Zapraszamy od 5:55!* [TVP INFO 03.03.13].
- 17) *Cała rozmowa @sikorskiradek z @KBiedrzycka w dzisiejszym Gościu Poranka: O strachu Rosjan, lexusach i Cyprze* <http://tvp.info/informacje/polska/rosjanie-boja-sie-oddac-wrak-tu154/10447860...> [TVP INFO 19.03.13].

Cechą charakterystyczną zajawek na platformie Twitter jest także wzmacnianie sygnału temporalnego, dotyczącego zbliżającego się czasu emisji programu lub audycji nadawanych w danym momencie, np.:

- 18) *Już teraz #Forum w @TVPInfo. Dziś także najnowszy sondaż #TNSPolska. Zapraszamy do oglądania* [TVP INFO 15.03.13].
- 19) *[TERAZ NA ANTENIE] Jaromir Nohavica w studiu!* [„Trójka” 08.03.13].

Akcentowanie tego aspektu, wyróżnienie graficzne w postaci kapitalików, pełni funkcję perswazyjną; sygnalizuje, że audycja zostanie nadana wkrótce lub właśnie jest nadawana, co ma wzbudzić w użytkowniku gotowość odbioru.

Wśród analizowanych wpisów wyróżniono także zajawki z dominantą fatyczną i wyraźnie zaakcentowaną funkcją interakcyjną (TVP INFO: 3%, Wiadomości TVP: 5%, „Trójka”: 2,5%, TVN24: 1,3%). *Tweety* o takim kształcie charakteryzuje intensyfikacja dialogiczności, a także ekspresywność i nieformalność. Dążenie do interakcji z odbiorcą widoczne jest w stosowaniu form apelatywnych, bezpośrednich zwrotów do odbiorców w postaci czasowników w 2. os. liczby mnogiej, co powoduje także wzrost kolokwialności, akcentuje dążenie do nieformalności kontaktu. Temu samemu celowi służy stosowanie ‘my’ inkluzywnego, łączącego nadawcę z odbiorcą wiadomości, a także formułowanie podziękowań oraz życzeń kierowanych do odbiorców:

- 20) *Widzieliście już nasz kanał na @YouTube?Co dzień chwilę po porannej rozmowie będziecie mogli tam obejrzeć #GośćPoranka* [TVP INFO 04.04.13].
- 21) *Już dziś w #Forum kolejny #sondaż poparcia dla partii politycznych #TNSPolska. Wyniki po 20:00. Jak typujecie?* [TVP INFO 12.04.13].

22) *Urodziny Trójki. Zapraszamy do zabawy! Stwórzmy razem niezwykły album „Pociąg do Trójki”* <http://goo.gl/1C2db> #urodziny #gwiazdy #PKP [„Trójka” 05.04.13].

23) *Na #PoranekInfo zapraszamy od 5:55 :) Dobrego tygodnia Tweeterowicze* [TVP INFO 07.04.13].

Obydwie strategie mają na celu promocję profilu oraz stacji radiowej lub telewizyjnej, kreowanie pozytywnego wizerunku stacji, a dzięki temu zyskanie przychylności odbiorcy i wzrost popularności danego kanału medium masowego.

– *Tweet* zajawka seryjna

Zajawka programu może przybrać formę serii wpisów, tworzących łącznie jedną całość. Rozwiązanie to jest stosowane na profilu programu Wiadomości TVP, na którym określone wydanie serwisu zapowiadane jest na kilku poziomach w formie serii pojedynczych *tweetów*. Ramę strukturalną, spajającą pojedyncze zajawki, tworzą: formuła incipitowa, która zapowiada program i podkreśla fakt, że emisja rozpocznie się wkrótce (co ma wzbudzić w czytelniku gotowość odbioru), oraz formuła końcowa w formie zaproszenia, adresowanego do odbiorcy, wraz z formułą deiktyczną informującą o dokładnej godzinie emisji programu. Zastosowanie tych rozwiązań można zauważyć w poniższych wpisach, obejmujących serię pojedynczych *tweetów* anonsujących ten sam program telewizyjny:

24) *W Wiadomościach powiemy o historii polskich himalaistów.*

Przedstawimy też sylwetkę zmarłego przywódcy Wenezueli Hugo Chaveza.

Na koniec powiemy komu srebrne usta czyli wyniki plebiscytu radiowej Trojki. Zapraszamy na 19.30 do Jedynki [Wiadomości TVP 06.03.13].

Spójność serii zajawek zapewniają także partykuły, frazy nominalne lub przysłowki (*też, na koniec*), łączące poszczególne wiadomości i rozwijające tematykę omawianą w programie. Publikowanie serii pojedynczych anonsów w takim kształcie podkreśla wielość i różnorodność informacji oraz materiałów przedstawianych w programie, co wzmacnia funkcję impresywną i rekomendacyjną zajawki.

– *Tweet* zapowiedź autorska

Wśród *tweetów* anonsujących programy można wyróżnić także wpisy nawiązujące do odmiany gatunkowej zapowiedzi – zapowiedzi autorskiej. I. Loewe [2007] zalicza je do paratekstów charakterystycznych dla radia i telewizji. Jak twierdzi, cechą definiującą zapowiedź autorską w obu wypadkach jest występowanie autora audycji w roli nadawcy: gospodarz zapowiadanego programu telewizyjnego lub radiowego osobiście anonsuje daną audycję i zaprasza odbiorców do zapoznania się z ofertą programu [Loewe 2007, 168, 201].

Również na Twitterze zapowiedzi autorskie przyjmują postać wpisów publikowanych na profilu stacji przez samych autorów programów. Wpisy takie wystąpiły na profilach TVP INFO (2%), Wiadomości TVP

(1,3%) oraz „Trójki” (0,3%). W tej formie zapowiedzi w nagłówku pojawia się nie nazwa stacji, lecz imię i nazwisko autora programu oraz jego adres na platformie Twitter. W skład struktury tej odmiany zapowiedzi wchodzi: nazwa programu, określenie tematyki oraz składniki temporalne, obejmujące precyzyjne odniesienia czasowe dotyczące emisji, np.:

25) Kamila Biedrzycka @KBiedrzycka 15 h

Jutro w „Gościu Poranka” @tvp_info @RyszardKalisz. Jutro stanie przed sądem. Partynym. I chyba się nie boi :) Zapraszam na 8:03 [TVP INFO 07.04.13].

26) Damian Kwiek @damiankwiek

Puls Trójki dziś o ojcach, dyskryminowanych w sądach rodzinnych. Mecenas Piotr Plachta, sędzia Cezary Skwara, 17:45, #Trójka [„Trójka” 28.03.13].

Często w zapowiedzi autorskiej umieszczana jest eksplicitna formuła zapraszająca w postaci czasownika *zapraszać* w formie 1. os. liczby pojedynczej. Jest ona uznawana za jeden z konwencjonalnych elementów tej odmiany zapowiedzi w innych mediach [Loewe 2007, 201]. W zapowiedziach autorskich na Twitterze można dostrzec tendencję do intensyfikacji interakcyjności, kontaktu z odbiorcą, a także nieformalności przekazu. Interakcyjność oraz fatyczność wypowiedzi mogą być wzmacniane przez stosowanie emotikonów, świadczących o chęci nawiązania pozytywnej relacji z odbiorcami lub podkreślających żartobliwy ton komunikatu.

– *Tweet* zapowiedź gościnna

Wśród zapowiedzi programów pojawiają się anonse, które można określić mianem zapowiedzi gościnnych. Choć anonse tego typu wystąpiły tylko na profilu stacji TVP INFO ze stosunkowo małą częstotliwością (0,8%), warto o nich wspomnieć, gdyż stanowią ciekawy przykład wykorzystania platformy. Wpisy te obejmują zapowiedzi publikowane przez innych użytkowników Twittera lub gości programów radiowych i telewizyjnych, którzy w ten sposób zapraszają widzów / słuchaczy do oglądania / słuchania programu ze swoim udziałem. W tym wypadku, podobnie jak w zapowiedziach autorskich, w nagłówku *tweeta* zamiast nazwy stacji pojawia się nazwisko autora wiadomości oraz jego adres na platformie Twitter, np.:

27) Joanna Senyszyn @Joanna_Senyszyn

Zapraszam w poniedziałkowy poranek o 9.10 do TVP Info. Miłego oglądania [TVP INFO 24.03.13].

28) G. Kostrzewa-Zorbas @GKZorbas

Stosunki Rosja-Zachód pogarszają się czy polepszają? Co kryzys koreański ujawnia w polityce Obamy? Będę mówić w @tvp_info 15.4 ok. 8:40 rano [TVP INFO 14.04.13].

Osobisty charakter anonisu podkreślają formy czasownika (1. os. liczby pojedynczej), wyrażające indywidualne zaproszenie skierowane do

odbiorcy, prywatną rekomendację programu. Funkcja rekomendacyjna oraz interakcyjność tych zapowiedzi wzmacniana jest przez kierowane bezpośrednio do odbiorcy życzenia, a także formuły pytające, stosowane w korpusie zapowiedzi, mające wzbudzić zainteresowanie programem. Zapowiedzi w tej formie promują stację, jako że ich autorami są zazwyczaj osoby znane i rozpoznawane publicznie.

c) *Tweety* z dominantą publicystyczną – *tweet* cytaty

Kolejnym sposobem kształtowania *tweetów* jest nadawanie im formy cytatu. Cytaty stanowią wyimki z programów transmitowanych na antenie radia lub telewizji, wywiadów, dyskusji lub komentarzy. *Tweety* tego typu wystąpiły na profilach z następującą częstotliwością: „Jedynka” (71%), TVP INFO (26%), TVN24 (16,9%), „Trójka” (9%), Wiadomości TVP (5%). Ich kształt nawiązuje do praktyki stosowanej w programach telewizyjnych, polegającej na prezentowaniu cytatów z wypowiedzi w formie paska informacyjnego, wyświetlanego na ekranie podczas emisji programu. *Tweety* prezentują komentarze, osobiste opinie, sądy, wypowiedzi interpretujące bieżące wydarzenia, co nadaje im charakter publicystyczny. *Tweety* należące do tej grupy mają formę złożoną: element inicjalny pełni funkcję identyfikującą autora wypowiedzi, a zarazem gościa programu, a kolejny komponent stanowi cytaty z danej wypowiedzi:

29) @AndrzejCeliski1 w @TVP_Info: Dziś mamy do czynienia z państwem, którego ideologią jest deptanie pracy [TVP INFO 27.03.13].

30) Gowin: nie zgadzam się na legalizację paramażzeństw homoseksualnych #Gowin #prawo #homoseksualisci #polityka [„Jedynka” 22.03.13].

31) Komentatorzy w Trójce: „Tusk robi show, które niszczy Platformę” <http://goo.gl/vKHwb> #Borkowska #Dębski #Semka [„Trójka” 04.03.13].

W omawianym rodzaju *tweetów* istotnym aspektem jest selektywność w prezentowaniu fragmentów programów / wywiadów. Fragmenty publikowane na platformie często akcentują wartości informacyjne, takie jak negatywność, konflikt, opozycja wartości. Cytaty charakteryzują się wyrazistością, dobitnością, niejednokrotnie są stwierdzeniami kontrowersyjnymi i ekspresywnymi, co wzmacnia funkcję perswazyjną wpisów.

UŻYCIE SYMBOLI # ORAZ @

Istotnym aspektem dyskursu oraz kształtu formalnego *tweetów* są znaki # oraz @. Na Twitterze symbol @ stanowi komponent każdej nazwy profilu na platformie, np. @tvp_info, @Trójka_PRSA. Pełni on głównie funkcję adresatywną oraz referencyjną. Ta pierwsza obejmuje wykorzystywanie znaku @ w wypadku adresowania wiadomości do konkretnego użytkownika. W funkcji referencyjnej symbol stosowany jest jako identy-

fikator danego użytkownika, wymienianego w wiadomości publikowanej na profilu [Honeycutt, Herring 2009]. Znak – # (ang. *hashtag*) natomiast służy określeniu zakresu tematycznego danego wpisu. Zastosowanie go umożliwia użytkownikom Twittera wyszukanie wszystkich wpisów związanych z daną tematyką [Zappavigna 2012, 85].

W analizowanym materiale obydwa symbole stosowane są z podobną częstotliwością. Pojawiają się w dwóch pozycjach w pojedynczym wpisie: w pozycji zintegrowanej strukturalnie z korpusem oraz w pozycji niezintegrowanej, jako element dodatkowy, kontekstualizujący informację. W pierwszym wypadku symbol używany jest jako komponent inicjalny, określający zakres tematyczny wpisu lub jako element korpusu, identyfikujący dany komponent wiadomości, bohatera, miejsce, wydarzenie. W drugim zaś symbol wraz z terminem zostaje dołączony do korpusu w pozycji finalnej i wskazuje na jeden zakres lub wiele zakresów tematycznych, z którymi dana wiadomość może być powiązana:

- 32) #Wenezuela: Specjalna komisja zbada, czy #HugoChavez nie został „zarażony” chorobą nowotworową przez wrogie siły z zagranicy [TVN24 22.03.13].
- 33) Minister @SlawomirNowak otrzymał od posta @Patrik.Jaki pluskwę w słoiku w czasie debaty nad wnioskiem o odwołanie [TVP INFO 04.04.13].
- 34) Beata Kempa o ministrze Nowaku: bez wizji, myśli o fotoradarach <http://bit.ly/10hv1PU> #drogi #kempa #nowak @KempaBeata @SlawomirNowak „Trójka” 05.04.13].

Znak @ pełni funkcję referencyjną, identyfikującą bohatera zdarzeń, osobę publiczną, dziennikarza lub stację. Stosowanie go zamiast tradycyjnej identyfikacji za pomocą nazwy lub nazwiska wskazuje, iż dany użytkownik posiada profil na platformie Twitter. Jak pokazują cytowane wyżej przykłady, oba symbole charakteryzuje brak integracji fleksyjnej z korpusem. W funkcji adresatywnej w analizowanym korpusie znak @ wystąpił wówczas, gdy dany wpis skierowany był do określonych użytkowników. Użycie znaku w tej funkcji obrazują poniższe przykłady:

- 35) @igras_igras Odpowiedź rzecz jasna w #Forum! @wPotylice @Edzioo [TVP INFO 12. 04.13].
- 36) Dziękujemy za miłe słowa i uznanie naszej wczorajszej pracy @ErykMistewicz @szymczakfilip @EwelinaKrzemien @KBiedrzycka [Wiadomości TVP 14.03.13].

Pokazują one, że platforma jest wykorzystywana także do bezpośredniej interakcji z indywidualnymi użytkownikami portalu.

PODSUMOWANIE

Analiza pokazała, że radio i telewizja wykorzystują platformę Twitter na różne sposoby: po to, żeby rozpowszechniać informacje, prezentować ofertę programową oraz nawiązać kontakt z odbiorcami. Wpisy publikowane na profilach poszczególnych stacji wyraźnie nawiązują do struktury

gatunkowo-funkcjonalnej gatunków paratekstowych, a także dziennikarskich gatunków informacyjnych i publicystycznych. Jednym z podstawowych celów stosowania mikroblogu jest prezentacja oferty programowej danej stacji. Nadrzędną funkcją wpisów wydaje się prezentacja oraz rekomendacja programów radiowych i telewizyjnych. Funkcja ta uwidacznia się w warstwie dyskursywnej i stylistycznej, w której zwraca uwagę obecność wyrażen ocenających, wskazujących na pozytywną wartość anonowanego programu, formuł apelatywnych, pytających, wzmacniających funkcję impresywną tekstów. W warstwie stylistycznej można zauważyć także stosowanie strategii wzmacniających funkcję fatyczną, interakcyjną wpisów, mających na celu nawiązanie kontaktu bezpośredniego oraz zbudowanie pozytywnej relacji z odbiorcami.

Bibliografia

- M. Bednarek, H. Caple, 2012, *News discourse*, London.
- J. Fras, 2005, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław.
- J. Fras, 2012, *Podstawy identyfikacji typologii wypowiedzi w mediach masowych* [w:] E. Kulczycki, M. Wendland (red.), *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*, Poznań, s. 13–29.
- C. Greer, D. Ferguson, 2011, *Following local television news personalities on Twitter: a uses and gratifications approach to social networking*, „Electronic News” 5(3), s. 145–157.
- C. Honeycutt, S. Herring, 2009, *Beyond microblogging: Conversation and collaboration via Twitter*, „Proceedings of the Forty-Second Hawaii International Conference on System Sciences”, Los Alamitos.
- I. Loewe, 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice.
- D. Murthy, 2013, *Twitter*, Cambridge.
- M. Wojtak, 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, 2006, *Gatunki dziennikarskie. Teoria–praktyka–język*, Warszawa.
- M. Zappavigna, 2012, *Dicourse of Twitter and Social Media*, London.

A genre and functional description of posts on Twitter

Summary

The aim of the analysis is to present a preliminary typology as well as a genre and structural description of texts published on profiles of selected radio and TV stations on Twitter, a microblog platform. Conducting such an analysis seems purposeful due to the growing popularity of microblog portals in the mass media as well as the increasing number of users of such online platforms. The analysis regards in particular the genre and functional aspect of the posts published on the said platform. Content analysis enabled distinction of tweets characterised by a presentation & recommendation, information and phatic, interactive dominant. Genre, structural and discursive references to paratextual genres (preview, teaser) as well as current affairs and news genres (newsflash) can be noticed among tweets.

Trans. Monika Czarnecka

Mariola Wołk

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

CZY GŁUPOTY SĄ GATUNKIEM MOWY? EKSPERYMENT I REFLEKSJA

1. Niniejsze rozważania pomyślane są jako swoisty eksperyment w myśleniu o zakresie odniesienia pojęcia gatunku mowy i próbach jego zastosowania w opisie zjawisk językowych. Tylko dlatego zdecydowałam się na postawienie tak mało poważnie, wręcz dziwnie, brzmiącego pytania, a nawet wyeksponowanie go w tytule. Jest ono przede wszystkim rezultatem refleksji nad mnóstwem powstałych w ostatnich co najmniej kilkunastu latach opracowań, w których pojęciem wywoławczym i centralnym zarazem, bo stanowiącym oś przeprowadzanych analiz, był właśnie 'gatunek mowy'. Prześledzenie chociażby fragmentu literatury na ten temat pokazuje, że w zasadzie każdy opis zachowania językowego, głównie z punktu widzenia organizacji wypowiedzi, jej struktury, a więc kwestii stylistycznych, dodatkowo pretendujący do roli ujęcia lingwistycznego, niemal automatycznie wpisuje się w ramę gatunku mowy. Furtkę do takich przedsięwzięć otwiera według mnie to, jak kluczowy w tym tekście termin traktowany jest przez wielu stosujących go badaczy. Problem polega na tym, że powszechnie przyjętą praktyką stało się niezdawanie sprawy z tego, jaki jest zakres odniesienia tego pojęcia, jakie są warunki uznania danego zachowania językowego za gatunek mowy, słowem: jego rozumienie owiane jest tajemnicą. Można by odnieść wrażenie, że to tajemnica poliszynela, co jeszcze pogarsza ten kłopotliwy dla językoznawstwa stan rzeczy. Kwestie funkcjonowania terminu *gatunek mowy* w literaturze lingwistycznej i wynikające z tego konsekwencje opisałam kilka lat temu w swoich pracach [por. Wołk 2004; 2007], nie będę więc odtwarzać tego samego powtórnie. Ograniczę się w tym tekście jedynie do ich krótkiego przybliżenia, po czym podejmę próbę odpowiedzi na tytułowe pytanie.

Zrodziło się ono na marginesie moich aktualnych zainteresowań badawczych, skupiających się na znaczeniu wyrażen nazywających dewiacje epistemiczne bądź wadliwe zachowania językowe (zaliczam do nich bliskoznaczniki słowa *nonsense*, a także wyrażenia o treści zbliżonej to tytułowych *głupot*), ale nawiązuje też do moich dawniejszych refleksji nad gatunkiem mowy i problemami jego opisu. Jeśli bowiem – nadużywając tego terminu i naruszając tym samym podstawowe zasady w metodologii nauk (m.in. zasadę redukcjonizmu i relatywizacji kodowej) – próbuje się

praktycznie każde zachowanie językowe opisać w kategoriach gatunku mowy, to nasuwa się pytanie o granice takiego postępowania, o to, czego w takiej ramie nie można byłoby opisać. Stąd pomysł eksperymentalnego wstawienia w nią głupot, choć równie dobrze można by je zastąpić innymi zjawiskami językowymi nazywanymi przez interesujące mnie wyrażenia, np. nonsensem, bezsensem, bzdurą, andronami. Dla jasności chcę podkreślić, że w żadnej mierze nie jest moim celem pogłębianie zarysowanego powyżej, niekorzystnego dla językoznawstwa, stanu rzeczy związanego z częstym posługiwaniem się pojęciem gatunku mowy (o którym więcej napiszę za chwilę). Przeciwnie: odpowiedź na tytułowe pytanie ma być refleksją nad granicami nadmiernie swobodnego stosowania tego terminu w badaniach wypowiedzi. Artykuł ten można więc potraktować jako głos wołającego na puszczy.

2. Ilekroć sięgam po kolejne opracowanie, w którym charakteryzuje się określone wypowiedzi w kategoriach gatunku mowy, tylekroć przychodzi mi do głowy paradoksalna myśl, że problem sprowokował, pewnie nieświadomie, sam twórca tego terminu, M. Bachtin, oznaczając nim „względnie trwałe typy wypowiedzi” [Bachtin 1986, 348]. Tym samym zerwał z zawężeniem tego pojęcia wyłącznie do tekstów artystycznych i rozciągnął je na całe uniwersum tekstowe: „należy do nich [gatunków – przyp. MW] zarówno krótka replika potocznego dialogu (...), jak potoczna opowieść i list” [Bachtin 1986, 349]. Dlatego według M. Bachtina „mówimy tylko przy użyciu określonych gatunków mowy (...)” [Bachtin 1986, 373], które „organizują wypowiedź prawie w tym samym stopniu co formy gramatyczne” [Bachtin 1986, 374]. Teoria Bachtina opiera się na powszechnie przyjmowanej w lingwistyce opozycji: *zdanie* – *wypowiedź*, zgodnie z którą zdanie stanowi byt ze sfery *langue*, podczas gdy wypowiedź należy do sfery *parole*, bo jest zdaniem użytym i przez to – jak rzecz ujmuje M. Bachtin – faktyczną jednostką porozumiewania się [Bachtin 1986, 365–366, zob. też Bachtin 1982]. Bachtina interesują więc wypowiedzi, a ściślej: ich „względnie trwałe typy” [Bachtin 1986, 348 – podkreśl. MW], formy, rodzaje.

Nic więc dziwnego, że od pewnego czasu większość prac z zakresu tekstologii, dotyczących opisu jakiegoś rodzaju wypowiedzi (zwykle, choć niekoniecznie, tekstów), opiera się na opisywaniu ich w kategoriach gatunku mowy właśnie. Opisano tak, często w ramie tytułowej *x jako gatunek mowy / tekstu / wypowiedzi* (termin ten doczekał się swoich wariantów), m.in. (nie jestem w stanie wymienić wszystkich ujęć ani nawet ich większości) naganę [Sarnowski 1994], skargę [Wyrwas 2002], testament [Żmigrodzka 1997], list motywacyjny [Wolny 1998], biogram [Kawka 2001], reportaż podróżniczy [Rejter 1996], teksty folklorystyczne [Adamowski 1994] i modlitewne [Wojtak 1999; Makuchowska 1996], klótnię [Gibas 2003], a nawet proroctwa chrześcijańskie [Kładoczny 2004]. Opisano tak również ogłoszenie [por. Wołk 2007, zob. też wcześniejsze próby:

Wiśniewska 1998, Wojtczuk 1996]. Wydawałoby się, że każdą formę wypowiedzi, każdy rodzaj zachowania językowego, dałoby się tak właśnie ująć. I nie byłoby w tym nic niewłaściwego, gdyby nie fakt, że terminu tego, traktowanego wręcz jako hasło wywoławcze, używa się często *ad hoc*, bez definicji albo bez respektowania definicji pierwotnej, a jeśli przeprowadza się jej regulację (redefinicję) – co w wypadku terminu jest jak najbardziej dopuszczalne¹ – nie robi się tego jawnie, *explicite* i – co gorsza – chyba nawet nie robi się tego świadomie. Świadczą o tym próby charakterystyki tego pojęcia, podejmowane w poszczególnych pracach. I tak na przykład S. Gajda uznaje gatunek mowy za „konwencjonalną intencję językową, szczególny stosunek do świata” [Gajda 1993, 250–251], „złożony system środków i sposobów rozumienia rzeczywistości, a także kształtowania tekstu i znajdowania dla niego miejsca w obiegu społecznym” [Gajda 1993, 252], porównuje go do swego rodzaju „światopoglądów ukształtowanych w długotrwałym procesie przemian świata” [Gajda 1991, 70]. A. Rejter w jednej ze swoich prac nazywa gatunek „bytem o motywacji kulturowej, spełniającym określone funkcje komunikacyjne” [Rejter 1999, 38].² Jak widać, znaczenie tego terminu opisuje się poprzez rejestrowanie zjawisk luźno z nim kojarzonych, takich jak np. światopogląd czy kultura. Wśród charakterystyk odwołujących się do zjawisk czysto językowych dominują takie, w których podkreśla się fakt odrębności bytu określanego gatunkiem mowy, czyli to, że jest to pewien wzorzec [por. Duszak 1998], na tyle zakorzeniony w świadomości językowej użytkowników, że jest on rozpoznawalny jako tekst właśnie tak, a nie inaczej nazywany [Żmigrodzka 1997, 19]. Dlatego badania określonych zachowań językowych jako gatunków mowy zorganizowane są wokół poszukiwania tzw. wyróżników gatunkowych, czyli elementów, które odróżniają dany rodzaj wypowiedzi od innych rodzajów wypowiedzi, pełnią zatem funkcję swoistych tekstowych dystynkcji (np. szablonowe zwroty performatywne w testamencie czy obowiązkowy tytuł / nagłówek w protokole). Zasadniczo jednak jest to bardzo nieuporządkowana, kłopotliwa materia, w której trudno o definitywne rozstrzygnięcia, bo samo ukształtowanie struktury tekstów, ich językowy wystrój i organizacja są *de facto* czymś niestałym, zmieniającym się pod wpływem różnych tendencji i mód w języku. Problem polega na tym, że tego, co stałe, poszukuje się w tym, co jest niestałe. L. Hjelmslev także nawoływał do tego, by szukać „stałej, która język czyni językiem” [Hjelmslev 1979, 47], ale nie w tekstach, lecz w systemie. Jak wiadomo, trudno o niezawodność w badaniach języka, bo nie w języko-

¹ Jak dowodzi w swojej książce M. Grochowski [1993], definiowanie terminów rządzi się bowiem innymi prawami niż definiowanie wyrażeń języka ogólnego.

² Obszernie kwestię tę (tj. charakterystykę funkcjonowania pojęcia gatunku mowy w poszczególnych pracach z zakresu językoznawstwa) opisuję w: Wolk 2004; 2007, 170–185.

znawstwie wyjaśniania nomotetycznego [por. Bogusławski 1983], ale bezwyjątkowość formułowanych zasad czy ustaleń w tekstologii wydaje się wręcz utopią.³

3. Inną metodę opisu gatunków mowy zaproponowała A. Wierzbicka [1983], która przeniosła Bachtinowski termin na grunt polskich badań językoznawczych. Autorka traktuje go jako swoistą konkurencję dla Austinowskiego terminu *akt mowy* [por. np. Austin 1993], który przyzwyczailiśmy się odnosić do wypowiedzi krótkiej, jednorazowej, jednozdaniowej, właściwie takiej, która może być składnikiem jakiejś większej całości, np. prośba, rada, rozkaz. Tymczasem 'gatunek mowy' (nazywany w tekście A. Wierzbickiej 'genrem mowy') jest pojęciem dużo bardziej pojemnym, bo podpadają pod niego także znacznie większe i bardziej zróżnicowane formy językowe, jak np. protokół, autobiografia, reminiscencje, pamiętniki. Pozostaje więc A. Wierzbicka w zgodzie z ustaleniami pomysłodawcy terminu, jednak w opisie gatunków obiera całkiem inną drogę od tej wypracowanej w tekstologii. Mimo że, wprowadzając tę metodę, na poziomie terminologii nawiązuje do kategorii z zakresu pragmatyki (wspomniany *akt mowy* czy pojęcie illokucji), bazuje na semantyce elementarnych jednostek znaczeniowych. Podstawowe zadanie badacza opisującego określony gatunek mowy sprowadza bowiem do zdefiniowania wyrażenia, które go nazywa, poprzez „wyzolowanie zasadniczego celu komunikatywnego każdego genru” [Wierzbicka 1983, 135]. Na przykład dla rozkazu dałoby się go ująć w formule 'mówię to, bo chcę żebyś to zrobił', dla pytania 'mówię to, bo chcę żebyś mi to powiedział' [Wierzbicka 1983, 129], dla testamentu byłby to akt zapisywania komuś czegoś przez kogoś na wypadek śmierci. Wyższość tej koncepcji nad wskazywaniem tekstowych wyróżników gatunkowych polega na tym, że intencja mówiącego, będąc elementem znaczenia, jest elementem systemu, ten zaś – jak wiadomo od czasu odkryć F. de Saussure'a – jest niezmienny [por. Saussure 2002]. Zatem określenie celu illokucyjnego daje realną szansę na znalezienie stałej dystynkcji – tego, co stanowi o swoistości i odrębności danego typu tekstu, tego, czego poszukują też badacze wypowiedzi i co pozwala mówić im o tzw. wzorcu tekstowym.⁴

4. Pora zająć się tytułowym pytaniem. W próbie odpowiedzi na nie odniosę się do dwóch zarysowanych przed chwilą ujęć opisu gatunku mowy: tekstologicznego i semantycznego. By nie pogłębiać niekorzystnego stanu rzeczy, wynikającego z niewłaściwego posługiwania się rozpatrywanym terminem, jasno powiem, że – podobnie jak A. Wierzbicka

³ Ośmielam się na tak radykalne stwierdzenie po, podjętej kilka lat temu, próbie wskazania wyróżnika gatunkowego ogłoszenia drobnego [por. Wołk 2005; zob. też Wołk 2007].

⁴ Pojęcie to (*Textmuster*) wprowadziła B. Sandig [1986].

– przyjmuję definicję M. Bachtina, nie zamierzam więc wikłać się w równie fantazyjne, co mgliste próby powiedzenia na temat gatunku mowy czegoś nowego czy innego ani też zagadkowego dostosowania jego charakterystyki do własnych badań.

Sprawdźmy najpierw, jak rzecz wygląda z punktu widzenia tradycji tekstologicznej. Na praktykowane w niej poszukiwanie wspomnianego wyróżnika gatunkowego najlepiej byłoby spojrzeć z perspektywy zapewniającej pożądaną w lingwistyce (i w nauce w ogóle) eksplicytność i precyzję. Należałoby zatem porzucić niejasne opisy bazujące na kojarzonych z gatunkiem mowy pojęciach o niezwykle dużym stopniu ogólności i odnieść się do propozycji, która może wnieść jakąś wartość do prowadzonych rozważań. Mam tu na myśli ustalenia przedstawione w monografii B. Żmigrodzkiej [1997], która opisała testament jako gatunek tekstu. Otóż według autorki przejawem istnienia gatunku tekstu (badaczka przedkłada to określenie nad termin *gatunek mowy*) jest to, że daną wypowiedź da się zidentyfikować jako taką, a nie inną, i da się – na podstawie tego, co pozwala ją odróżnić od innych wypowiedzi – skonstruować inną wypowiedź reprezentującą tenże gatunek. Jego zasadnicze cechy rozpoznawcze można by więc sprowadzić do czegoś w rodzaju instrukcji skonstruowania określonej (takiej a takiej) wypowiedzi, czego zresztą użytkownicy języka często oczekują i w odpowiedzi na te oczekiwania otrzymują rozmaite, często czysto komercyjne, instrukcyjne porady lub wręcz poradniki w stylu: *jak napisać CV?*, *jak napisać list motywacyjny?*, *jak napisać recenzję?*, *jak napisać pracę magisterską?*, nawet *jak napisać powieść?* Przykładowe zapytania instrukcyjne można by kontynuować, jednak dodanie do nich pytania: *jak skonstruować / napisać / / mówić głupoty?* wywołałoby zapewne niemałą konsternację. O ile bowiem spotykamy się, głównie w rzeczywistości edukacyjnej, z poleceniami w rodzaju: *zredaguj rozprawkę*, *napisz recenzję / list / podanie*, *wygłoś referat*, o tyle trudno sobie wyobrazić, nawet w innej rzeczywistości niż szkolna, polecenie stworzenia głupoty czy głupot. Nie tylko dlatego, że to nie jest rodzaj tekstu, co najwyżej wypowiedzi, zachowania językowego (dodajmy jednak, że takie polecenia odnoszą się także do zachowań językowych, które dałoby się zaklasyfikować do aktów mowy, spotyka się je zwłaszcza w nauce języków obcych, np. *zapytaj o drogę*, *poproś o pomoc* itp.). Gdyby chcieć przeprowadzić taki eksperyment, który w zasadzie sprowadzałby się do wskazania elementów, składających się na dany rodzaj wypowiedzi i określenia sposobu jej ukształtowania, porządku, w którym te składniki występują, to byłibyśmy w kropce.⁵ Bo głupoty tworzą się same. O ile powołanie do istnienia takiego zjawiska językowego w sytuacji, powiedzmy, naturalnej, wielu osobom

⁵ Inaczej rzecz wyglądałaby z określeniem tego, jak nie mówić głupot. Negatywna charakterystyka takiego zachowania językowego byłaby jak najbardziej możliwa.

przychodzi z ogromną łatwością, o tyle świadome ich stworzenie na czyjeś życzenie czy polecenie mogłoby wyzwolić w mówiącym coś w rodzaju blokady, nawet u osób mających niekwestionowane predyspozycje do mówienia głupot. Można wprowadzić wyobrazić sobie sytuację, w której ktoś mówi: *Powiedz cokolwiek, choćby jakąś głupotę* lub *Mów głupoty, żeby ją rozśmieszyć*, ale zauważmy, że dają się one pomyśleć tylko dlatego, że wpisany jest w nie inny niż samo mówienie głupot cel mówiącego, np. rozbawienie kogoś, przerwanie kłopotliwej ciszy itp. Czym innym jest bowiem mówienie, którego cele umieszczone są w obrębie realizowanej czynności mownej (np. *Spytaj ją o cenę, żebyś wiedział, ile masz jej zapłacić*, *Jeśli chcesz, żeby opracował ten projekt, wydaj mu polecenie zrobienia tego*), a czym innym mówienie, którego cele umieszczone są poza nią (np. *Spytaj ją o cenę, żeby wprowadzić ją w zakłopotanie*, *Jeśli chcesz go sprowokować, wydaj mu polecenie opracowania tego projektu*). W pierwszym wypadku ich osiągnięcie wymaga zrealizowania określonego aktu mowy – żeby coś zrobić (np. spytać kogoś o coś, wydać komuś polecenie), musimy coś w określony sposób powiedzieć. W drugim wypadku mówienie nie jest koniecznym warunkiem zrealizowania zamiarów mówiącego (np. żeby kogoś sprowokować lub wprowadzić w zakłopotanie, nie trzeba mówić). Jeśli idzie o rozpatrywane głupoty, to wydaje się, że w grę wchodzi tylko druga z przedstawionych możliwości.

Skoro wywołane zostało pojęcie celu, zastanówmy się, jak można byłoby odpowiedzieć na tytułowe pytanie, stosując koncepcję A. Wierzbickiej, czyli przyglądając się znaczeniu słowa *głupoty* i szukając celu illokucyjnego mówiącego głupoty. Gdyby problem ująć nieco inaczej i tropić elementy, które decydują o tym, że tak określimy czyjeś mówienie, byłoby to zadanie jak najbardziej sensowne, choć wcale nie najłatwiejsze. Jednak określenie intencji mówiącego głupoty jest bezowocne o tyle, że mówienie głupot jest zachowaniem językowym *ex definitione* nieintencjonalnym, nieświadomym, to jego odbiór decyduje o takiej jego kwalifikacji. Zbudowanie definicji znaczenia tego wyrażenia jest wykonalne, ale uczynienie jednym z jej składników charakterystyki celu mówiącego głupoty nie wydaje się możliwe.

Wygląda więc na to, że niezależnie od tego, którą z dwóch przedstawionych koncepcji chcielibyśmy zastosować w rozwiązaniu problemu ujętego w tytułowym pytaniu, odpowiedź będzie zawsze negatywna. Bo – z tekstologicznego punktu widzenia – o czyjeś wypowiedzi można powiedzieć: *to głupoty*, ale nie można uznać głupot za rodzaj / typ wypowiedzi z tego samego powodu, który nie pozwala określić intencji mówiącego głupoty. Jest to mówienie nieintencjonalne. Wprawdzie można mówić coś tak, żeby dało się to zrelacjonować jako mówienie głupot, ale tylko w celu, który umieszczony jest tak naprawdę poza daną czynnością mowną. Pytać, żeby pytać, też można, ale zasadniczo pytamy z innego powodu niż tylko ten, by dało się powiedzieć, że zrealizowany został właśnie taki akt mowy.

5. Czym zatem są głupoty w kategoryzacji metajęzykowej? Z pewnością są jakimś zachowaniem językowym, ale chociaż można odnieść słowo *głupoty* do czyjejś wypowiedzi, to nie tylko nie można głupot uznać za typ (rodzaj) wypowiedzi, ale nie można uznać ich za wypowiedź w ogóle. Głupoty nie są wypowiedzią (ani wypowiedziami), są c z y m ś, co można o wypowiedzi powiedzieć. To zjawisko z innego poziomu niż gatunek mowy. Podobnie jak prawda lub nieprawda – niewątpliwie zjawiska językowe, podstawowe i fundamentalne zarazem, ale prawda/ /nieprawda nie jest wypowiedzią, jest czymś, co możemy o wypowiedzi powiedzieć. To k o m e n t a r z do czyjegoś mówienia, podobnie jak są nimi, wyodrębnione i badane głównie przez M. Grochowskiego, liczne wyrażenia funkcyjne [por. np. Grochowski 1997], np. *zwłaszcza, nawet, tylko, mianowicie, krótko mówiąc*. Tylko że one, pełniąc funkcję intratekstualną, operują na poziomie wypowiedzenia i wchodzą w relację z innymi jego składnikami, a wyrażenia w rodzaju rozpatrywanych tu *głupot* stanowią komentarze do gotowych wypowiedzi.

W swojej książce na temat ogłoszenia, głównie z perspektywy jego semantyki (w centrum uwagi było w zasadzie przede wszystkim słowo *ogłoszenie*), postulowałam, by w różnorodności wyrażen nazywających zachowania językowe wyraźnie widzieć różnicę, której A. Wierzbicka w swoim – skądinąd bardzo ważnym i przełomowym wręcz – tekście [Wierzbicka 1983] widzieć nie chciała, mianowicie odróżniać nazwy aktów mowy (np. *pytanie, skarga*) od nazw typów tekstów (np. *protokół, list*) [por. Wołk 2007, 121–137]. W tym miejscu można by ostrożnie pomyśleć o uzupełnieniu tego rozróżnienia o jeszcze jedną klasę wyrażen stanowiących komentarze do czyjegoś mówienia, oceniających je z punktu widzenia opozycji: *prawda – fałsz* lub na linii: *dobrze – źle*. Mam tu na myśli takie predykaty, jak np. *bzdury, brednie* (także w ich singularnej postaci), *nonsens, coś ma sens* itp. Jednak nie jestem przekonana, czy rzeczywiście jest taka potrzeba (bo z pewnością nie jest to konieczne). Oczywiście sprawa ewentualnej adekwatnej etykiety kategoryzacyjnej to rzecz wtórna.

Wracając do tytułowego pytania, należałoby stwierdzić, że jeśli byśmy chcieli wpisać się w, rozpowszechnioną i modną w pracach z zakresu tekstologii, tendencję opisywania zachowań językowych w kategoriach gatunku mowy, to w wypadku charakteryzowanego tu zjawiska językowego byłoby to niemożliwe, bo głupoty gatunkiem mowy nie są. Istotniejsza jest jednak inna rzecz będąca pochodną tego eksperymentalnego pytania, mianowicie optymistyczny dowód na to, że nie każde zachowanie językowe da się opisać w kategoriach gatunku mowy. Stąd przestroga, by do operowania rozpatrywanym tu terminem podchodzić ostrożniej. W istocie idzie jednak o coś więcej niż tylko bałagan terminologiczny. Problemem nadal wydaje się opracowanie adekwatnej metody opisu branych na warsztat wypowiedzi. Bo każde z zaprezentowanych tu ujęć skupiało się na innych właściwościach analizowanego zjawiska: tekstolodzy

na organizacji wypowiedzi, semantycy na treści wyrażenia. Tymczasem M. Bachtinowi chodziło chyba o to, by nie ograniczać się do któregoś z tych dwóch aspektów, by dążyć do wypracowania takiego sposobu opisu, który chwyciłaby zarówno płaszczyznę formy, jak i płaszczyznę treści.

Bibliografia

- J. Adamowski, 1994, *Gatunek tekstu a znaczenie słowa (na materiale folkloru polskiego)*, „Etnolingwistyka” 6, s. 53–63.
- J. L. Austin, 1993, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa.
- M. Bachtin, 1982, *Wypowiedź a mowa*, „Odra” 11, s. 33–41.
- M. Bachtin, 1986, *Estetyka twórczości słownej*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 1983, *O pojęciu wyjaśniania i o wyjaśnianiu w lingwistyce*, „Biuletyn PTJ” 40, s. 45–51.
- A. Duszak, 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- S. Gajda, 1991, *Gatunki wypowiedzi potocznych* [w:] S. Gajda, Z. Adamiszyn (red.), *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych. Materiały konferencji z 18–20 X 1990 r. w Opolu*, Opole, s. 67–74.
- S. Gajda, 1993, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi* [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, Wrocław, s. 245–258.
- M. Gibas, 2003, *Kłótnia jako gatunek mowy (na materiale polskim i czeskim)*, „Bohemistyka” 1, s. 42–59.
- M. Grochowski, 1993, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*, Warszawa.
- M. Grochowski, 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków.
- L. Hjelmslev, 1979, *Prolegomena do teorii języka* [w:] H. Kurkowska, A. Weinsberg (red.), *Językoznawstwo strukturalne*, Warszawa, s. 44–70.
- M. Kawka, 2001, *Biogram jako gatunek tekstu*, „Język Polski” 81, 5, s. 325–330.
- P. Kładoczny, 2004, *Proroctwa chrześcijańskie jako gatunek mowy na tle innych gatunków profetycznych*, Zielona Góra.
- M. Makuchowska, 1996, *Struktura gatunkowa modlitwy liturgicznej* [w:] S. Gajda, M. Bałowski (red.), *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Opole, 26.09.1995 r.*, Opole, s. 299–304.
- A. Rejter, 1996, *Jednorodność stylistyczna tekstu a problem złożoności gatunku mowy (na przykładzie „Listów z podróży” Marii Konopnickiej)*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 59–67.
- B. Sandig, 1986, *Stilistik der deutschen Sprache*, Berlin–New York.
- M. Sarnowski, 1994, *Illokucja dezaprobaty. Nagana jako gatunek mowy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 87, s. 117–129.
- F. de Saussure, 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1983, *Genry mowy* [w:] T. Dobrzyńska i E. Janus (red.), *Tekst i zdanie*, Wrocław, s. 125–137.
- A. Wiśniewska, 1998, *Genologiczna charakterystyka ogłoszenia prasowego*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 24, s. 75–81.

- M. Wojtak, 1999, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” 8, s. 105–117.
- K. Wojtczuk, 1996, *Właściwości stylu ogłoszeń prasowych jako gatunku tekstów*, „Poradnik Językowy” z. 5/6, s. 31–40.
- M. Wolny, 1998, *List motywacyjny jako nowy gatunek językowy*, „Poradnik Językowy” z. 4/5, s. 1–11.
- M. Wolk, 2004, *O funkcjonowaniu terminu gatunek mowy w literaturze lingwistycznej*, *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)*, Band 7, Red. M. Bayer, M. Betsch, J. Błaszczak, München, s. 226–234.
- M. Wolk, 2005, *Czy ogłoszenie drobne jest drobne? (ogłoszenie drobne vs drobne ogłoszenie)*, *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)*, Band 8, Red. M. Bayer, M. Betsch, R. Zimny, München, s. 207–213.
- M. Wolk, 2007, *Ogłoszenie jako akt mowy i gatunek tekstu. Studium z semantyki i składni*, Toruń.
- K. Wyrwas, 2002, *Skarga jako gatunek mowy*, Katowice.
- B. Żmigrodzka, 1997, *Testament jako gatunek tekstu*, Katowice.

Is rubbish a speech genre? Experiment and reflection

Summary

This paper is intended as an attempt at an experimental insight into the issue of various types of utterances as speech genres. Its sources should be sought in a carefree and hence extremely unfavourable – in terms of linguistics – abuse of the term *speech genre* (using it without a definition or a clear reference to the original definition proposed by M. Bakhtin, enigmatic, often covert attempts at redefinition). The title question is largely a question of reference limits of the notion. Since a description of almost each and every linguistic act has been possible in the categories of a speech genre for the past ten-odd years, can such speaking that escapes this approach be identified? Certainly, the discussed rubbish cannot be described in such a manner. Arguments in support of this decision constitute a considerable part of this text. However, the part concerning the title reflections on how utterances are described as speech genres, how it should not be done and what can be expected of such descriptions is equally important.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Katarzyna Kłosińska
(Uniwersytet Warszawski)

TRANSPARENTNY

Do połowy lat 90. XX wieku przymiotnik *transparentny* w zasadzie nie był w polszczyźnie używany. Nie notuje go ISJP, NKJP zaznacza jego pierwszą notację w roku 1996, wcześniejsze – bo pochodzące z 1993 r. – użycie rejestruje T. Smółkowa [2013, 550]. *Transparentny* jest tu określeniem rzeczownika *pomadka* i znaczy ‘o kosmetykach: przeźroczysty, bezbarwny, nadający cerze świetlistość’ [ibidem]. W tym znaczeniu leksem ten jest notowany też przez USJP. Sens zbliżony do wskazanego jest realizowany w wyrażeniach typu *transparentna tkanina*, *transparentna farba*, *transparentna bejca* czy *transparentne okna* – tu *transparentny* znaczy ‘przeźroczysty, prześwitujący’. Także i on został odnotowany przez T. Smółkową [ibidem], podobnie jak znaczenie trzecie: ‘jawny, przejrzysty, uczciwy, niczego nieukrywający’.

Wszystkie przywołane tu sensy znajdują swą egzemplifikację w tekstach notowanych przez NKJP:

- (1) *Podkłady na cały rok. Lekkie, transparentne, prawie ich nie widać i nie czuć na twarzy. A mimo to kryją niedoskonałości, nawilżają skórę, chronią przed zanieczyszczeniami, a nawet wygładzają zmarszczki.*¹
- (2) *Dzięki specjalnemu adapterowi-ramce Perfection 1670 skanuje także materiały transparentne: slajdy i negatywy.*²
- (3) *Żadnych wydarzeń politycznych nie powinno się ukrywać przed ludźmi. Polityka tak jak każda inna sfera życia publicznego powinna być transparentna.*³

Obecność przymiotnika *transparentny* w polszczyźnie należy wiązać z wpływami języków obcych – przede wszystkim angielskiego, francuskiego i niemieckiego (w których odpowiadające mu leksemy istnieją od kilkuset lat; we francuskim już od XIV w. w znaczeniu odpowiadającym

¹ http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=a0a805def5a3ce-066c11e348c26ae8ac&match_start=8&match_end=21&wynik=32#the_match.

² http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=57b3445dda3d09594e-0c368a83f780c4&match_start=346&match_end=359&wynik=28#the_match.

³ http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=c38498ac1e10f5663ebc-c41e8a2feb7f&match_start=1004&match_end=1017&wynik=9#the_match.

polskiemu przymiotnikowi *przezroczysty*⁴): wraz z pojawianiem się obcojęzycznych tekstów – opisów towarów (kosmetyków, lakierów, materiałów budowlanych itp.) na etykietach oraz dokumentów czy prac naukowych dotyczących spraw społecznych i polityki – tłumaczonych często przez nieprofesjonalistów, którzy widząc ciąg znaków *transparent*, oddawali go za pomocą polskiego słowa o zbliżonej formie. Zabiegom takim niewątpliwie sprzyjało to, że od dawna istnieje w polszczyźnie rzeczownik *transparent*, choć jego współczesne, najbardziej znane znaczenie ('pas tkaniny lub tablica, zwykle umocowane na drążkach, z napisem albo rysunkiem o treści propagandowej, okolicznościowej, noszone w pochodach, podczas manifestacji, wieców itp.'⁵) nie zawiera składnika 'przezroczysty'. Znaczenie pierwotne, dla którego element ten jest konstytutywny – 'obraz, rysunek lub napis na materiale przepuszczającym światło albo przezroczystym (szkle, kalce, celuloizie), podświetlony od tyłu lub rzutowany na ekran'⁶ – obecnie jest już rzadkie, o czym może świadczyć fakt, że najnowsze słowniki (np. WSJP) go nie rejestrują.

Oczywiście, u podstaw obu leksemów (rzeczownika i przymiotnika) leży średniowiecznołacińskie *transparentes*, zawierające przedrostek *trans-* ('przez') i *parens*, participium praesentis activi czasownika *parere* ('ukazywać się').⁷ Jednak ani dla rzeczownika, ani dla przymiotnika łacina nie była źródłem bezpośrednim – rzeczownik został zapożyczony najprawdopodobniej z niemieckiego, w którym odpowiadający mu leksem od połowy XVIII wieku występował w znaczeniu 'obraz na przezroczystym materiale, podświetlonym od tyłu',⁸ a od początków XX stulecia – jako 'tablica, szyld (początkowo podświetlone) zawierające informację lub reklamę'; później: 'tkanina zawierająca hasła, rozciągnięta na drewnianej ramie'.⁹ Możliwe jest też francuskie pochodzenie *transparentu*, jednak wszystkie francuskie znaczenia rzeczownika *transparent* zawierają komponent 'przezroczysty',¹⁰ a polska forma *transparent* 'tkanina z hasłem' to francuska *banderole*. Być może w polszczyźnie tylko pierwsze, podstawowe znaczenie zostało zapożyczone z języka francuskiego, ale już drugie – odnoszące się do tkaniny zawierającej hasła – z niemieckiego (w grę wchodzi też możliwość neosemantyzacji na gruncie polszczyzny).

⁴ Zob.: www.cnrtl.fr/definition/transparent.

⁵ USJP, hasło *transparent*.

⁶ Ibidem.

⁷ Zob.: <http://www.cnrtl.fr/definition/transparent>.

⁸ Pfeifer 1993: <http://www.dwds.de/?qu=transparent>: „Durch eine Lichtquelle von hinten erhelltes Bild auf lichtdurchlässigem Material, Leuchtbild”.

⁹ Ibidem: „dann im Dt. auch für (zunächst von hinten beleuchtete) Tafeln, Schilder zur Information oder Werbung, 'Leuchttafel, -schild'; unabhängig vom frz. Vorbild entwickelt sich (1. Hälfte 20. Jh.) die heute vorherrschende Bedeutung '(auf einen Holzrahmen gespannte) mit Losungen beschriftete Stoffbahn, Spruchband”.

¹⁰ Zob.: <http://www.cnrtl.fr/definition/transparent>.

W interesującym nas przymiotniku – *transparentny* – element znaczenia związany z przepuszczalnością światła jest bardzo wyraźny. W najbardziej dosłownym sensie obecny jest on w połączeniu z rzeczownikami nazywającymi substancje, rzeczy, materie itp., które mogą przepuszczać promienie świetlne, w związku z czym to, co znajduje się pod spodem, jest widoczne: *lakier, bejca, okna, obudowa (lampy), szminka, pomadka, izolacja*,¹¹ *bielizna*,¹² *bluzka*,¹³ *tkanina*,¹⁴ *parasolka*,¹⁵ *farba*,¹⁶ *rzeka*,¹⁷ *ocean*¹⁸ itp. Także użycia typu *transparentny puder* czy *transparentny podkład pod makijaż*, w których *transparentny* znaczy ‘nadający pokrywanej powierzchni świetlistość’, odwołują się do cechy przezroczystości. Należy zauważyć, że połączenia z nazwami kosmetyków (np. *lakier, pomadka, puder*) realizują przede wszystkim znaczenie podstawowe – ‘przepuszczający światło, ukazujący to, co jest pod spodem’, a sens ‘nadający pokrywanej powierzchni świetlistość’ jest pochodną cechy podstawowej i może się ujawniać w połączeniu *transparentnego* z różnymi rzeczownikami, nie tylko z tymi, które odnoszą się do kosmetyków – wynika to z cechy substancji nazwanej rzeczownikiem, a nie z właściwości przymiotnika. Inaczej mówiąc – ścianie pokrytej *transparentną farbą* przypiszemy cechę świetlistości,¹⁹ podobnie jak twarzy pokrytej *transparentnym pudrem*. Dlatego należy, jak sądzę, uznać, że użycia typu *transparentny puder do twarzy, transparentna farba* i *transparentna tkanina* są realizacjami jednego znaczenia – ‘przepuszczający światło’.

Tak rozumiany przymiotnik *transparentny* zaczyna wypierać inne przymiotniki – *przezroczysty / przeźroczysty, prześwitujący, przejrzysty* i *bezbarwny*. Każdy z nich ma nieco inną łączliwość. *Prześwitujący*

¹¹ Wszystkie przykłady z NKJP.

¹² Zob.: https://www.google.pl/search?newwindow=1&site=&source=hp&q=transparentna+bielizna&oq=transparentna&gs_l=hp.1.6.0110.1387.4197.0.7228.13.10.0.2.2.0.137.1315.0j10.10.0....0...1c.1.40.hp..1.12.1362.6FUZuUg-MYmk.

¹³ Zob.: <http://www.snobka.pl/arttykul/kupujemy-transparentne-bluzki-9672>.

¹⁴ Zob.: *Delikatna bluzka w czarnym kolorze, wykonana z transparentnej tkaniny* [<http://mostrami.pl/product-pol-11753-Transparentna-bluzka.html>].

¹⁵ Zob.: http://fripers.pl/product_info.php/info/p1563-Parasolka-transparentna-rozpraszajaca-biala-80cm-FreePower.html.

¹⁶ Zob.: <http://www.dekoralfashion.pl/produkty/diamentowa-kolekcja>.

¹⁷ Zob.: <https://www.google.pl/search?q=transparentna+rzeka&newwindow=1&tbm=isch&tbo=u&source=univ&sa=X&ei=lTRJU7CKOayp7QbFwIGABw&ved=0CF4QsAQ&biw=1024&bih=670>.

¹⁸ Zob.: *Wyspa spełnionych marzeń o dalekich podróżach, plażach z pudrowym piaskiem, turkusowo-transparentnym Oceanie, przyjaznych mieszkańcach i luksusowych hotelach*. [<http://www.itaka.pl/nasze-kierunki/mauritius.html>].

¹⁹ Zob.: *Transparentna emulsja Diamentowa Kolekcja – po połączeniu z drogocennym pigmentem – rozświetli ściany i doda im eleganckiego charakteru* [<http://www.dekoralfashion.pl/produkty/diamentowa-kolekcja>].

jest określeniem nazw tkanin i wyrobów z tych tkanin (*prześwitująca bluzka, prześwitujący materiał*). *Bezbarwny*, wskazujący na to, że coś jest pozbawione kolorów, określa nazwy substancji, które można opisać ze względu na ich barwę (lub jej brak) – *farba, lakier, bejca, pomadka, szminka, puder* itp. Najszerszą łączliwość mają formy *przejrzysty* i *przezroczysty*. Wchodzą one w związki w zasadzie z każdym rzeczownikiem, który nazywa substancję lub rzecz mogące przepuszczać światło. Jak się zdaje, *przejrzysty* zwykle towarzyszy leksemowi *woda*, jego synonimom (nawet rozbudowanym, takim jak *tafla jeziora*) i hiponimom tekstowym (np. *rzeka, jezioro*), a *przezroczysty* / *przeźroczysty* może określać w zasadzie każdy rzeczownik z opisanych wyżej kategorii (najrzadziej łączy się z nazwami typu *farba, lakier*). Obecnie zakres ich użycia zaczyna przejmować forma *transparentny*, czego konsekwencją jest niwelowanie niuansów znaczeniowych, które niosą tradycyjne połączenia. W wyrażeniach: *transparentna bluzka, transparentna szyba, transparentna woda w rzece* i *transparentna farba*, jako że występuje ten sam przymiotnik, obiektom nazwanym przez rzeczowniki przypisuje się tę samą cechę; tymczasem każde z wyrażeń: *prześwitująca bluzka, przezroczysta szyba, przejrzysta woda w rzece* i *farba bezbarwna* – za sprawą różnych (choć do pewnego stopnia synonimicznych) przymiotników przynosi nieco inne spojrzenie na obiekty, uwypukla inne ich cechy.²⁰

Inaczej jest z tymi użyciami przymiotnika *transparentny*, w których aktualizuje się sens ‘jawny, niczego nieukrywający’, który powstał – rzecz jasna – przez zmetaforyzowanie cechy przejrzystości i odniesienie jej do działań. Proces metaforyzacyjny odbył się na gruncie języków, z których przymiotnik został zapożyczony do polszczyzny, jednak i w naszym języku przeniesienie sensu jest bardzo czytelne, co zapewne przyspieszyło zakorzenienie się nowego leksemu.

Najbardziej typowe konteksty tak rozumianego wyrazu *transparentny* to: *transparentna działalność, transparentna władza, transparentna decyzja, transparentna księgowość, transparentna inwestycja, transparentna organizacja, transparentny kontrakt, transparentny przetarg*.²¹ Określa on zatem nazwy działań i ich efektów, których wszystkie aspekty czy elementy są jawne (*transparentna działalność, transparentny przetarg, transparentny kontrakt, transparentny proces uzyskiwania decyzji administracyjnych*), a także osób, instytucji itp., które takie działania podejmują (*transparentna władza, transparentna księgowość, transparentny polityk*). Cecha jawności bardzo silnie wiązana jest tu z uczciwością – do tego stopnia, że niekiedy granica między nimi się zaciera, por.: *Musimy być transparentni. Obecnie uczciwość jest bardzo ważna*

²⁰ Można się tu też posłużyć pojęciem profilowania, zob. Tokarski 1998.

²¹ Wszystkie przykłady z NKJP.

w świecie marketingu (...),²² (...) za kulisami przetargu nie wszystko było transparentne i zgodne z prawem (...).²³ Jak można sądzić, znaczenie przymiotnika *transparentny* jest związane z tymi dwiema cechami, przy czym druga jest raczej konotacją niż obligatoryjnym składnikiem, ale w niektórych kontekstach może wysuwać się na pierwszy plan.

Zanim pojawił się w polszczyźnie *transparentny*, w jego funkcji był używany *przejrzysty* (por. cytaty współczesne, z lat 2000–2013: (...) *decyzje nie były przejrzyste, powodowało to wiele plotek i podejrzeń*.²⁴ *Państwo stabilizują też przejrzyste procedury. Władza podejmuje decyzje, ale nie według widzimisię. Istnienie określonych i znanych procedur pozwala zakwestionować taką decyzję nie tylko organom kontrolnym, ale zwykłym obywatelom*;²⁵ *przejrzysty przetarg*²⁶), lecz – co ciekawe – ani SJPD, ani USJP nie odnotowują ani jednego przykładu użycia tego przymiotnika z rzeczownikiem należącym do którejś z wyżej wymienionych klas. Oba słowniki wskazują na nieco inne znaczenie *przejrzystego* niż to, które jest udziałem *transparentnego*: *przejrzysty* to 'łatwy do odgadnięcia, odczytania, zrozumienia; jasny, wyrazisty, zrozumiały, jednoznaczny' [USJP, h. *przejrzysty*] – *przejrzysty tekst, wykład, przejrzysta konstrukcja dramatu, przejrzyste aluzje* [ibidem], podczas gdy w *transparentnym* na pierwszy plan wysuwa się cecha 'niemający nic do ukrycia, jawny'. Jak można sądzić, następuje tu specjalizacja znaczeń: leksem *transparentny* ustabilizował się jako synonim leksemu *przejrzysty* tylko w połączeniach z takimi rzeczownikami, jak *przetarg, procedura, decyzja* itp., natomiast rzeczowniki typu *tekst, aluzja* są wciąż określane przez przydawkę *przejrzysty*,²⁷ a nie *transparentny*, choć i tu widać już pewne zmiany. Zaczynamy bowiem zauważać zjawisko przejmowania zakresu znaczeniowego przymiotnika *przejrzysty* przez *transparentny* w połączeniach z rzeczownikami oznaczającymi tekst, wywód itp.: *transparentna*

²² Zob.: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=389ab86106df630863cffc3606d2bb92&match_start=11&match_end=24&wynik=54#the_match.

²³ Zob.: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=04ea29f5d0a-3b4a6419e664f6b44c27b&match_start=274&match_end=287&wynik=39#the_match.

²⁴ Zob.: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=7dffa4d3d2fbc79170b461d47ac32872&match_start=97&match_end=125&wynik=2#the_match.

²⁵ Zob.: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=0fb731579520c-c645369ab93ba8177b6&match_start=24&match_end=71&wynik=6#the_match.

²⁶ Zob.: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=7a924a82b9c35610bd9a70c5d3208a57&match_start=276&match_end=299&wynik=2#the_match.

²⁷ Choć J. Bralczyk [2005, 855] jako jedno ze znaczeń *transparentnego* notuje 'łatwy do rozpoznania lub przewidzenia'. Materiał przykładowy zebrany do niniejszego artykułu jednak nie daje podstaw do uznania go za ustabilizowane.

konstrukcja ogólnych warunków ubezpieczenia, wyrażonych językiem unikającym zbytniej hermetyczności,²⁸ transparentna komunikacja²⁹ – nabiera on tu znaczenia ‘jasny, zrozumiały’. Można jednak sądzić, że (na razie?) jest to zjawisko marginalne – podobnych połączeń NKJP rejestruje ledwie kilka. Pojawiają się też użycia niecałkiem zrozumiałe, takie, w których *transparentny* ma znaczenie tylko zbliżone do już ugruntowanego w języku, por.: *Kiedy zaproponujecie produkty „transparentne”, dające możliwość klientowi na pełną, 24-godzinną kontrolę zebranych pieniędzy? (...)*,³⁰ *Pani przewodnicząca jest osobą otwartą dla mediów. Niemal transparentną*.³¹ *Transparentny produkt* to – jak można się domyślać – *produkt*³² (ubezpieczeniowy, czyli np. polisa), w którym sposób wydawania pieniędzy klienta jest jawny i zrozumiały, a *transparentna osoba* to osoba o czytelnych zamiarach, chętnie udzielająca informacji. Jak to już zostało powiedziane, takie użycia jednak mają charakter marginalny.

Interesujące, choć całkiem marginalne (bo środowiskowe), zastosowanie ma wyraz *transparentny* w połączeniach z nazwami: *architektura, dom, budowla* itp. *Transparentny dom* to budynek wykonany głównie z materiałów przepuszczających światło (np. szkła), co sprawia, że nie tylko to, że jest przezroczysty, lecz także to, że życie jego mieszkańców czy działalność jego użytkowników (np. pracowników) nie kryje żadnych tajemnic.³³ Uaktywniają się tu dwa znaczenia *transparentnego* – fizyczne, związane z przepuszczalnością światła, i abstrakcyjne, odnoszące się do jawności działań.

Podsumowując to, co zostało powiedziane, należy zauważyć, że spośród dwóch opisanych znaczeń przymiotnika *transparentny* najbardziej wyraziste (i – jak się zdaje – potrzebne) jest to związane z przejrzystością działań; w części kontekstów uaktywnia się w nim też konotacyjny element znaczenia – ‘uczciwy’. Ze względu na taki kontur semantyczny *transparentny* jest jedynym w swoim rodzaju określeniem działań (oraz osób, które je podejmują) jawnych, a jednocześnie przez to uczciwych

²⁸ Na podst.: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5988394e6dbd80b596af4de43f74668e&match_start=145&match_end=158&wynik=25#the_match.

²⁹ Na podst.: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=fddb7cbcf5bf1447813043cf24f734c3&match_start=217&match_end=231&wynik=53#the_match.

³⁰ Zob.: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=006b399a94c6e2cfff1a4374ea7c4c9b&match_start=31&match_end=44&wynik=45#the_match.

³¹ Zob.: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=af422043a621c793da1cfc1834bfcdcd5&match_start=138&match_end=151&wynik=20#the_match.

³² *Produkt* w tym znaczeniu jest użyty w sposób innowacyjny w polszczyźnie ogólnej, a typowy dla języka środowiskowego i zawodowego.

³³ Por. http://www.sztuka-architektury.pl/index.php?ID_PAGE=12436 oraz http://www.bryla.pl/blogi/urbanfile/2012/08/dom_transparentny/1?bo=1.

(można przypisać mu znaczenie: ‘powstały, działający itp. w sposób jawny, a przez to uczciwy’). Co ciekawe, znaczenie to nie funkcjonuje w oficjalnej terminologii instytucji Unii Europejskiej – angielskie *transparent* jest oddawane w języku polskim za pomocą przymiotnika *przejrzysty*³⁴ (*transparent aid* – *pomoc przejrzysta*, *tax transparent entity* – *jednostka przejrzysta fiskalnie*, *open, transparent and regular dialogue* – *otwarty, przejrzysty i regularny dialog*³⁵). Upowszechniło się zatem w polszczyźnie zapewne za sprawą angielskojęzycznych tekstów innych niż oficjalne dokumenty UE. Mimo że ma dość dużą frekwencję, to nie jest znaczeniem modnym – zdecydowana większość użyć (jeśli wierzyć NKJP) jest uzasadniona potrzebami komunikacyjnymi,³⁶ nie obserwujemy także rozmywania się jego znaczenia. Pewne cechy wyrazu modnego ma przymiotnik *transparentny* w połączeniach z takimi nazwami jak *farba*, *woda* czy *tkanina* – choć na ogół zachowuje swe znaczenie (‘przepuszczający promienie świetlne’), to wypiera inne przymiotniki, które tradycyjnie określały wymienione rzeczowniki.

Bibliografia

- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
J. Bralczyk (red.), 2005, *Słownik. Sto tysięcy potrzebnych słów*, Warszawa.
D. Buttler, 1962, *Wyrazy modne*, „Przegląd Humanistyczny” z. 4, s. 99–112.
D. Buttler, 1987, *Wyrazy modne* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. II: *Zagadnienia poprawności leksykalnej (słownictwo rodzime)*, s. 122–140.
Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales, www.cnrtl.fr
W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa [wersja elektroniczna: <http://doroszewski.pwn.pl>].
S. Dubisz (red.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego* [wersja elektroniczna], Warszawa.

³⁴ Dane na podstawie IATE – bazy terminów stosowanych przez tłumaczy i redaktorów zatrudnionych w instytucjach Unii Europejskiej: „IATE (= „Inter-Active Terminology for Europe”) is the EU’s inter-institutional terminology database. IATE has been used in the EU institutions and agencies since summer 2004 for the collection, dissemination and shared management of EU-specific terminology”. http://iate.europa.eu/about_IATE.html.

³⁵ <http://iate.europa.eu/SearchByQuery.do>

³⁶ Zjawisko mody językowej przyjmuje za D. Buttler [1962, 1987] – wyrazem modnym jest w tym ujęciu jednostka, która w danym okresie pojawia się w tekstach częściej niż wcześniej i nie wynika to z potrzeb komunikacyjnych, a jest jedynie wynikiem naśladowania sposobu posługiwania się językiem przez inne, na ogół znane, osoby. W konsekwencji modne leksemy stają się rozmyte znaczeniowo, a także wypierają inne, synonimiczne jednostki. Inne (choć zbliżone do wskazanego) rozumienie mody językowej przedstawił A. Markowski [2006, 204]: „Pewne słowa są używane częściej, niżby to wynikało z potrzeb semantycznych, ale jest to robione świadomie”.

Inter-Active Terminology for Europe, <http://iate.europa.eu>

Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl

W. Pfeifer (red.), 1993, *Etymologische Wörterbuch des Deutschen*, www.dwds.de

T. Smółkowa (red.), 2013, *Słowa, słowa... Czy je znasz?*, Kraków.

R. Tokarski, 1998, *Kulturowe i tekstotwórcze aspekty profilowania* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 35–52.

P. Żmigrodzki (red.), 2012, *Wielki słownik języka polskiego*, www.wsjp.pl

Skróty

CNRTL – *Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales*

DWDS – W. Pfeifer (red.), 1993, *Etymologische Wörterbuch des Deutschen*

IATE – *Inter-Active Terminology for Europe*

ISJP – M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego

SJPD – W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*

USJP – S. Dubisz (red.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego*

WSJP – P. Żmigrodzki (red.), 2012, *Wielki słownik języka polskiego*

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Ewa Ulitzka

(Uniwersytet Śląski, Katowice)

HALINA ZGÓŁKOWA (RED.), PRAKTYCZNY SŁOWNIK WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY, POZNAŃ 1994–2005¹

PEŁNY TYTUŁ

H. Zgółkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994–2005.

JĘZYK/JĘZYKI

Polski.

LICZBA HASEŁ

132 814.²

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny.

TWÓRCY

Redaktor naukowy, Halina Zgółkowa (Halina Bułczyńska-Zgółka), jest profesorem zwyczajnym, pracownikiem naukowo-dydaktycznym Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierownikiem Zakładu Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa. Wchodzi w skład Rady Programowej konkursu „Mistrz Mowy Polskiej”.

Centrum jej zainteresowań badawczych stanowi polszczyzna współczesna (zwłaszcza język mówiony, język dzieci w wieku przedszkolnym, język uczniowski, język subkultur młodzieżowych), statystyka leksykalna, kultura języka polskiego, retoryka, leksykografia, nauczanie języka polskiego jako obcego.

Opracowała m.in. (jako autorka lub współautorka) serię list frekwencyjnych i rangowych słownictwa różnych odmian współczesnej pol-

¹ Autorka artykułu i redaktorzy witryny *Słowniki dawne i współczesne* (<http://www.leksykografia.uw.edu.pl>) dziękują prof. Halinie Zgółkowej za konsultacje.

² Taką liczbę podaje H. Zgółkowa w ostatnim tomie [*Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań 2005, t. 50, s. 5].

szczyzny, słowniki gwary uczniowskiej, słowniki języka polskiego dla cudzoziemców.

CHARAKTERYSTYKA

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny (dalej PSWP) to najobszerniejszy (ponad 130 000 haseł zebranych w 50 tomach) powojenny słownik ogólny. Zawarto w nim ogromny zasób współczesnego słownictwa wielu odmian (w tym m.in. wyrazy i znaczenia potoczne, środowiskowe, specjalistyczne, terminologiczne), wyrazy i wyrażenia obce, wiele derywatów od nazw własnych (np. nazwy mieszkańców).³

W założeniu autorów PSWP „adresowany jest do możliwie najszerszego kręgu odbiorców o różnym poziomie wykształcenia, reprezentujących różne zawody i zainteresowania”.⁴ Odbiorca ten ma tu znaleźć jak najpełniejszą informację o szukanym słowie, podaną w jak najprostszy sposób (od użytkownika nie oczekuje się bowiem ani określonego poziomu wiedzy, ani przygotowania do korzystania ze słowników). Tak rozumiana jest tytułowa „praktyczność” PSWP: „słownik praktyczny (...) to taki, który nie odsyła do innych słowników, nie zakłada znajomości innych źródeł, (...) nie zmusza do wędrówki od hasła do hasła (...)” ani do korzystania z „obszernej listy skrótów, symboli i oznaczeń”, jest „encyklopedycznie kompletny i uniwersalny ze względu na wiele typów informacji”.⁵

Takim założeniom autorzy starają się podporządkować sposób opisu leksykograficznego oraz strukturę artykułu hasłowego. W opisie dąży się do eliminacji niemal wszystkich skrótów i odsyłaczy; w pełnym brzmieniu podaje się kwalifikatory, nazwy języków obcych (w informacji etymologicznej) i większość innych oznaczeń gramatyczno-leksykograficznych; rezygnuje się z pośredniej informacji gramatycznej (brak zatem np. odsyłaczy do tabel fleksyjnych, których w PSWP się nie zamieszcza). W artykule hasłowym gromadzi się jak najwięcej informacji o danym wyrazie – tak, aby nie trzeba było sięgać do innych haseł czy do innego typu słowników. Stąd rozbudowana struktura hasła (zob. *Budowa artykułu hasłowego*), a także zamierzona redundancja opisu, np. poprzez tworzenie

³ Wielka objętość słownika wynika jednak nie tylko z szerokiego zakresu rejestrowanego słownictwa – wiąże się też z przyjętą strategią hasłowania (np. tworzenie odrębnych haseł dla regularnych derywatów – zob. przypis 6). Krytycy słownika podkreślają również, że – mimo deklaracji odautorских – PSWP notuje wiele wyrazów przestarzałych i dawnych (por. np. K. Waszakowa, *O najnowszym słowniku języka polskiego polemicznie*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 1, s. 27).

⁴ H. Zgólkowa, *Wprowadzenie* [w:] *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań 1994, t. 1, s. IX.

⁵ H. Zgólkowa, *Praktyczność, czyli służebność słownika wobec odbiorcy* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa 1994, s. 364–365.

dla regularnych derywatów⁶ autonomicznych haseł o pełnej strukturze, w których powtarza się większość informacji podawanych przy wyrazach podstawowych.

Programowa „praktyczna służebność” PSWP zdominowała inne cele słownika; autorom (jak sami podkreślają) mniej zależało „na wyrafinowaniu, precyzji naukowej i dokumentacyjnej”.⁷ Zrezygnowali zatem z ekscepcji i analizy tekstów, przy kompletowaniu siatki haseł wykorzystując dotychczasowe opracowania leksykograficzne i materiały zgromadzone przy ich tworzeniu.⁸ Opis leksykograficzny również został sporządzony na podstawie innych słowników oraz kompetencji językowej autorów PSWP. Niestety, nie udało się przy tym uniknąć pewnych błędów i niekonsekwencji,⁹ wynikających prawdopodobnie m.in. z niedopracowania teoretycznych podstaw opisu, a także z bardzo szybkiego tempa powstawania słownika.

PSWP wzbudził wiele kontrowersji w środowisku językoznawczym (zwłaszcza w pierwszych latach publikacji) ze względu na odstępstwa od standardów leksykograficznych, znalazł jednak swoich zwolenników wśród użytkowników i recenzentów.

INNOWACJE WARSZTATOWE

► Nowe elementy w strukturze artykułu hasłowego (nieobecne we wcześniejszych powojennych słownikach ogólnych): osobne miejsce dla wyrazów pochodnych słowotwórczo, wyrazów bliskoznacznych, antonimów, hiperonimów.

► Rezygnacja ze skrótowości, typowej dla opisów słownikowych; podawanie w pełnym brzmieniu kwalifikatorów i większości innych ozna-

⁶ Na przykład rzeczowników odczasownikowych i odprzymiotnikowych, przysłówków odprzymiotnikowych, zdrobnień i zgrubień, żeńskich odpowiedników nazw męskich itp.

⁷ H. Zgólkowa, *Wprowadzenie*, op. cit., s. IX.

⁸ Na przykład korpusy powstałe podczas przygotowywania słowników gwary uczniowskiej oraz list frekwencyjnych słownictwa różnych odmian współczesnej polszczyzny (języka mówionego, słownictwa dzieci w wieku przedszkolnym, polskiej poezji i tekstów rockowych).

⁹ Krytycy słownika wskazywali m.in. na wtórność i niepoprawność definicji, nienaturalne i nie zawsze funkcjonalne przykłady użycia, niepoprawność informacji gramatycznych, błędy językowe w opisie itp. (por. np.: J. Puzynina, K. Waszakowa, *Krytycznie o nowym słowniku języka polskiego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1996, t. 33, s. 326–332, 336–339, 341–345 i in.; J. Puzynina, *O Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny raz jeszcze*, „Polonistyka” 1996, nr 5, s. 306–308; T. Piotrowski, *Jeszcze o Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*, „Język Polski” 1996, nr 1, s. 72–73; Z. Saloni, *Perspektywy polskiej leksykografii jednojęzycznej*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 7, s. 10; I. Cechosz, *Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 3, s. 57–59 i in.).

czeń gramatyczno-leksykograficznych;¹⁰ prawie zupełne wyeliminowanie haseł odsyłaczowych o niepełnej strukturze.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Pierwszym elementem każdego artykułu hasłowego jest wyraz hasłowy, wyróżniony przez wytłuszczenie (np. **broda**, **brodacz**, **broker**). Po nim – tam, gdzie to konieczne – w nawiasie kwadratowym zamieszcza się informację o wymowie¹¹ (np. **break** [brejk]). Dalej, w niektórych hasłach, następuje informacja o pochodzeniu wyrazu. Pojawia się ona zarówno przy pochodnych słowotwórczo wyrazach rodzimych (np. **brodacz** „pochodny od broda”), jak i przy wyrazach obcego pochodzenia (np. **broker** „z angielskiego broker”). Następnym elementem artykułu hasłowego jest informacja gramatyczna, której zawartość jest uzależniona od typu hasła; zasadniczo składa się na nią: określenie części mowy,¹² przy rzeczownikach – rodzaj, przy czasownikach – aspekt i rekcja, przy przymiotnikach i przysłówkach – informacje dotyczące stopniowania, przy wszystkich wyrazach odmiennej – wybrane formy fleksyjne (podawane w całości). Np. w hasle **broda** informacja gramatyczna ma postać: „rzeczownik r. ż.; D. brody, C. Ms. brodzie, l. mn. M. B. brody, D. bród”.

Kolejnym elementem jest definicja, ujęta w cudzysłów (np. „dolna, najniższa część twarzy”), ewentualnie poprzedzona pełnowyrazowym kwalifikatorem¹³ (np. *zoologiczny* „pęk dłuższej sierści pod pyskiem [...]”). W hasłach, w których wyróżnia się więcej niż jedno znaczenie, kolejne definicje wprowadzane są za pomocą cyfr arabskich. Dla każdego znaczenia opis jest przeprowadzany według schematu: definicja, pełnozdaniove przykłady użycia,¹⁴ kolokacje i frazeologizmy (opatrzone definicjami), przysłowia (również definiowane), wyrazy bliskoznaczne, antonimy (szeroko rozumiane). Ostatnie cztery elementy są wprowadzane przez konkretne nagłówki, a dla większej przejrzystości stosuje się też dodatkowo

¹⁰ Zwłaszcza w początkowych tomach PSWP. Później minimalnie zwiększono ekonomię zapisu, wprowadzając m.in. skróty nazw części mowy w informacji gramatycznej (czyli np. *rzecz.* zamiast wcześniejszego *rzeczownik*, *czas.* zamiast *czasownik* itd.), a także zastępując niektóre rozbudowane nagłówki w artykule hasłowym krótszymi odpowiednikami (np.: *Połączenia* zamiast wcześniejszego *Połączenia wyrazowe i frazeologia*, *Bliskoznaczne* zamiast *Wyrazy i połączenia bliskoznaczne*, *Pochodne* zamiast *Wyrazy pochodne*).

¹¹ Nie używa się przy tym alfabetu fonetycznego, podając ją w zapisie maksymalnie uproszczonym.

¹² Autorzy przyjęli tradycyjny zestaw dziesięciu części mowy (bez podawania kryteriów kwalifikowania wyrazów do poszczególnych kategorii).

¹³ Wykaz wszystkich występujących w słowniku kwalifikatorów został zamieszczony w ostatnim tomie PSWP (s. 12–15), nie objaśnia się jednak zakresu ich stosowania.

¹⁴ Zdania te są konstruowane przez autorów haseł na podstawie ich kompetencji językowej bądź na podstawie przykładów zamieszczonych we wcześniejszych słownikach lub w innych źródłach.

oznaczenia graficzne: kolejne grupy kolokacji są oddzielane kółeczkami, każdy związek terminologiczny wymagający definicji poprzedzany jest trójkątem, frazeologizm – rombem, przysłowie – kwadratem. W niektórych hasłach zamieszcza się także wskazówki poprawnościowe (ortograficzne, interpunkcyjne, gramatyczne i inne).

Na końcu artykułu hasłowego podawane są wyrazy pochodne (np. „*Wyrazy pochodne: zob. przymiotnik: brodaty; zob. zdrobnienie: bródka; zob. też: brodac, brodacza, brodawnik, bokobrody, podbródek*”) oraz wyrazy nadrzędne znaczeniowo (hiperonimy),¹⁵ do których odsyła skrót *Por.* (np. „*Por. zarost*”).

INNE

► W latach 1995–2005 toczył się proces z powództwa Wydawnictwa Naukowego PWN przeciwko Wydawnictwu Kurpisz o naruszenie w pierwszych sześciu tomach PSWP majątkowych praw autorskich do *Słownika języka polskiego* PWN pod red. M. Szymczaka (ze względu na znaczące podobieństwo większości definicji w obydwu słownikach).¹⁶ Proces ten stał się okazją do rozważenia pytania, jaki charakter ma praca leksykografa – twórczy, badawczy czy tylko techniczny?

CIEKAWOSTKI

► PSWP nazywa się czasem *słownikiem poznańskim*: Poznań to miejsce jego powstania (wszyscy autorzy i redaktorzy są związani z UAM w Poznaniu) i wydania.

► Słownik był rozprowadzany wyłącznie w drodze subskrypcji; obecnie poszczególne tomy można nabyć za pośrednictwem księgarni internetowych.

► PSWP to „pierwszy słownik ogólny najnowszej epoki leksykografii komercyjnej w Polsce”,¹⁷ powstały na zamówienie prywatnego wydawcy i niedotowany przez państwo. W przedmowie do ostatniego tomu Halina Zgółkowa podkreśla, że koszty jego edycji w całości ponieśli subskrybenci.¹⁸

WYDANIA

H. Zgółkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994–2005.

¹⁵ Po ukończeniu słownika miał powstać – zgodnie ze wstępnymi deklaracjami autorów – indeks hiperonimów, „umożliwiający odnalezienie całych pól wyrazowych i znaczeniowych” (H. Zgółkowa, *Wprowadzenie*, op. cit., s. XII), na razie jednak się nie ukazał.

¹⁶ Ostatecznie proces zakończył się wygraną Wydawnictwa Naukowego PWN.

¹⁷ P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2009, s. 163.

¹⁸ *Por. Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 50, Poznań 2005, s. 5–7.

WERSJA ELEKTRONICZNA

Nie istnieje.

BIBLIOGRAFIA

► Programowe wypowiedzi odautorskie

H. Zgółkowa, *Praktyczność, czyli służebność słownika wobec odbiorcy* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 363–373.

H. Zgółkowa, „*Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*” – między tradycją a oryginalnością, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 1995, t. II, s. 142–153.

H. Zgółkowa, *Wprowadzenie* [w:] H. Zgółkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994, t. 1, s. IX–XV.

► Recenzje, omówienia

K. Handke, *O Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1996, t. 33, s. 307–314.

M. Jurkowski, *O praktyczności Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1996, t. 33, s. 315–320.

W. Lubaś, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. Haliny Zgółkowej, t. 1–3, Poznań 1994, s. 315 + 342 + 347, „Język Polski” 1995, nr 3, s. 216–218.

T. Piotrowski, *Jeszcze o Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*, „Język Polski” 1996, nr 1, s. 71–74.

J. Podracki, *Warto polecić nowy słownik*, „Polonistyka” 1995, nr 5, s. 366–369.

J. Puzynina, *O Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny raz jeszcze*, „Polonistyka” 1996, nr 5, s. 305–309.

J. Puzynina, K. Waszakowa, *Krytycznie o nowym słowniku języka polskiego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1996, t. 33, s. 321–346.

Z. Saloni, *Perspektywy polskiej leksykografii jednojęzycznej*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 7, s. 1–18 (część II O Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny, s. 9–10).

K. Waszakowa, *O najnowszym słowniku języka polskiego polemicznie*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 1, s. 26–37.

M. Zarębina, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. Haliny Zgółkowej, t. I: A–Amyloza, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994, s. 315, „Język Polski” 1995, nr 2, s. 135–138.

P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, s. 41–42, 163–165, 268 i in.

► Opinie i polemiki

I. Cechosz, *Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 3, s. 56–62.

(mpias), „A” jak *amigdalina*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 300, s. 8.

H. Zgólkowa, „A jak *amigdalina*”, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 1, s. 10.

Z. Saloni, *Hasła bez odzewu. Nowy słownik w nowej rzeczywistości*, „Polityka” (dodatek „Kultura”) 1995, nr 34, s. VIII.

H. Zgólkowa, *Odzew na hasło*, „Polityka” (dodatek „Kultura”) 1995, nr 39, s. VIII.

Z. Saloni, *List do Redakcji (na marginesie recenzji z Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny)*, „Polonistyka” 1995, nr 8, s. 551–552.

H. Zgólkowa, *Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu w odpowiedzi*, „Polonistyka” 1995, nr 8, s. 552.

M. Świdziński, *Dinozaur polskiej leksykografii*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 20, s. 14.

H. Zgólkowa, *Falszywe zdania. Profesorowi Markowi Świdzińskiemu w odpowiedzi*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 26, s. 17.

M. Świdziński, *Ad personam. Profesor Halinie Zgólkowej w odpowiedzi*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 26, s. 17.

► Spór prawny Wydawnictwa Naukowego PWN z Wydawnictwem Kurpisz

M. Bańko, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2001, s. 18–20.

I. Bobrowski, *Poprzednie rozwiązania leksykograficzne a najnowsza propozycja słownikowa (na marginesie „Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny”, red. Halina Zgólkowa, t. I–XIII, Poznań 1994–1997)*, „Polonica” 1998, t. 19, s. 211–217.

M. Grzeszczyk, *Słownik przed sądem*, „Forum Książki. Bezpłatny dodatek Forum Akademickiego” 2008, nr 2.

J. Hetman, *Monopol na słowa*, „Rzeczpospolita” 2004, nr 102, s. X1.

R. Kozik, *Precedensowy słownik. Proces o prawa autorskie*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 16, s. 14.

M. Pionkowska, *Trzeba zwrócić utracone korzyści*, „Gazeta Prawna” 2005, nr 29.

B. Sadłowska, E. Podolska, M. Zaradniak, *Koń jaki jest...*, „Gazeta Poznańska” 2005, nr 74, s. 1, 5.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Alina Kępińska

(Uniwersytet Warszawski)

POLONICAE GRAMMATICES INSTITUTIO **PIOTRA STATORIUSA-STOJEŃSKIEGO**

AUTOR

Piotr Statorius-Stojeński (Petrus Statorius Gallus, Petrus Tonvillanus, Piotr Stoiński).

PEŁNY TYTUŁ

Polonicae grammatices institutio. In eorum gratiam qui eius linguae elegantiam cito & facile addiscere cupiunt.

Tłumaczenie na język polski:¹ *Wykład gramatyki polskiej. Na użytek tych, którzy wytworności tej mowy szybko i łatwo pragną się nauczyć.*

OFICyna WYDAWNICZA

Maciej Wirzbięta, Drukarnia Królewska.

MIEJSCE WYDANIA

Kraków.

ROK WYDANIA

1568.

FORMAT

Ok. 12 × 18 cm (16° sedecimo).

LICZBA STRON

Nlb. 216, numery stron dodane w wydaniu fototypicznym.²

JEZYK/JĘZYKI

Łaciński; przykłady w języku polskim.

¹ Tłumaczenie z łaciny tytułu i dedykacji dr Magdalena Zawadzka.

² Lokalizacja fragmentów tekstu gramatyki i przykładów według numeracji stron z wydania fototypicznego.

INFORMACJA O AUTORZE

Piotr Statorius-Stojeński „był Francuzem, urodzonym ok. r. 1530 w Thonville,³ na pograniczu Szwajcarii. Studia odbywał w Lozannie i w Genewie. Genewska gmina kalwińska przysłała go w r. 1556 do Polski z inicjatywy Franciszka Lismanina” [Klemensiewicz 1981, 412]. Tak sam pisze w poprzedzającej gramatykę dedykacji kierowanej do Andrzeja Dudycza:

dołożyłem wszelkich starań, by tę znajomość i zastosowanie polszczyzny, którą przez dziesięć lat z najwyższym staraniem i pilnością opanowałem, ujętą zwięźle w formę gramatyki za namową przyjaciół, a szczególnie Prospera Provany, najslawniejszego męża i względem mnie bardzo zasłużonego, opublikować na powszechny użytek tych, którzy, jak mi dobrze wiadomo, pragną nauczyć się tego języka.

Piotr Statorius-Stojeński zasłużył się krajowi osiedlenia nie tylko jako autor pierwszej gramatyki języka polskiego, ale także jako jeden z tłumaczy *Biblii brzeskiej* [1563] i nauczyciel, potem rektor gimnazjum w Pińczowie, a także polemista innowierczy. Osiadł w Polsce na stałe, ożenił się z Małgorzatą Czarnowską, stając się naturalizowanym Polakiem. W roku jego śmierci jego synowie, w tym Piotr Stojeński, działacz reformacyjny, otrzymali nobilitację. Piotr Statorius-Stojeński zmarł w 1591 r. w Krakowie.

INNE DZIEŁA PIOTRA STOJEŃSKIEGO

Brevis apologia..., druk. Daniel z Łęczycy, Pińczów 1560.

De Jesu Christo Dei Patris hominumque mediatore ode diclos tetraastrophos (Oda w 23 strofach), wyd. przy: Gaspar Helt *Confessio de Mediatore*, druk. Daniel z Łęczycy, Pińczów 1559.

Gymnasii Pinczoviensis institutio, brak miejsca i roku wydania (według Estreichera ok. 1560); przedr. A. Karbowski, 1914, *Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce*, t. 13.

Epistola, wyd. w: Junius *Opera theologica*, t. 2, k. 56.

Fragment w przekładzie polskim pt. *Apel do polskiej szlachty protestanckiej* – wydał S. Kot, *Źródła do historii wychowania (wybór)*, cz. 1. *Od starożytnej Grecji do końca w. XVII*, Kraków 1929, s. 221–223.

In duos Martini Cromeri dialogos, druk. Daniel z Łęczycy, Pińczów 1560 (wyd. bezimienne).

In Joannis a Lasko... funebris oratio, wygł. 29 stycznia 1560, druk. Daniel z Łęczycy, Pińczów 1560.

³ *Bibliografia literatury polskiej – Nowy Korbut*: „Data ur. nieznana. Pochodził z Tonneville we Francji” (s. 287). Dyskusja o pochodzeniu Piotra Statoriusa przywołana przez W. Kuraszkiewicza i R. Olescha [1986, 384–387].

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Polonicae grammatices institutio Piotra Statoriusa-Stojeńskiego jest uznawane za pierwszą gramatykę języka polskiego, bo po raz pierwszy zawiera nie tylko uwagi o ortografii i fonetyce, jak wcześniejsze dzieła Jakuba Parkoszowica i Stanisława Zaborowskiego, ale także dane o fleksji (najpierw imiennej, potem werbalnej) oraz wybiórcze informacje z zakresu leksyki, w tym o przysłówkach, przyimkach, spójnikach i nielicznych wykrzyknikach, omówionych po fleksji werbalnej (s. 154–173). W tym miejscu autor sygnalizuje koniec dzieła (*finis*), ale po pustej stronie pojawia się wywód o składni, w następującym porządku przekazu: konstrukcje z rzeczownikami, zaimkami, czasownikami itd. Uwagi o fleksji imiennej przedzielają wybiórcze dane z zakresu słowotwórstwa, mianowicie po paradygmatach nielicznych rzeczowników nieregularnych (tj. rzeczowników o tematach supletywnych *człowiek / ludzie* czy *pluraliach tantum*, jak *usta* lub *krzciny*, s. 77–79), a także odmianie liczebników *obá / obádwá / obie / obiedwie / oboje*, pojawiają się – zwykle wraz z wyrazami motywującymi – już to patronimika (w tym feminatywa *Kmitá / Kmicianká* czy męskie *krolewic / wojewodzie / staroście*), już to deminutywa (jak *krol / krolik*, *pan / panek*), już to rzeczowniki pochodne, określone jako *denominativa substantiva* (s. 85). W istocie wskazana grupa zawiera różnorodne rzeczowniki – zarówno odrzeczownikowe, jak np. *slugá / służbá, głowá / głowacz, rog / rogacz, wirzbá / wirzbina* czy *drzewo / drzewina* (to nazwa zbioru), jak i odprzymiotnikowe nazwy abstrakcyjnych cech, takie jak *śmiały / śmiałość, możny / możność* czy – o odwrotnym niż wskazany kierunku motywacji – *mocny / moc* (to przymiotnik jest pochodny od rzeczownika). Trudno dziś oceniać poprawność uwag o podzielności słowotwórczej, ważne jest już samo to, że P. Statorius-Stojeński widzi pokrewieństwo różnych wyrazów, grupując je w pary lub trójki zawierające wspólny rdzeń. W kolejnej grupie, tj. wśród przymiotników odrzeczownikowych (*adiectiva denominativa*) uwzględnia przykładowo: *zdrowie / zdrow / zdrowy, szczęście / szczęśliwy / szczęsny* czy *lato / látosi / letny, rzeka / porieczny, morze / pomorski*. Sporządza także listę rzeczowników odczasownikowych (*verbalia*), którą wprowadza następująco: „A verbis formantur nomina, ut à Miłować / Miłość. Náuczać / Náuka” (s. 90). Autor niekiedy oszczędza miejsca, dopisując wyrazy w kolumnie, poza typowym układem wersów, jak przykładowe wyrazy *Srom. sromocić. Sromotá. Zawodzić Zawod. Rozwodzić. Rozwod* na s. 91, por. rys. 1 na stronie 89.

W ogólnej charakterystyce zawartości omawianego dzieła trzeba zwrócić uwagę na z jednej strony sygnalizowany tytułami logiczny układ kolejnych części, z drugiej zaś – na pewne od niego odstępstwa. Przykładowo omówienie przymiotników zawiera się w kolejnych krótkich fragmentach, mianowicie stopniowanie, jak *święty / świętszy / naświętszy* czy *miałki / mielszy / namielszy*, jest uwzględnione na s. 41–42, od-

miana zaś jednego tylko przymiotnika *biały* – na s. 74. Również wzory odmiany liczebników znajdziemy w różnych miejscach, tj. *jeden / jedna / / jedno i dwa / dwie / dwie*, także *trzy / trzej, cztery / czterzej czy sto / / dwieście / trzy stą / cztery stą*, a także tzw. liczebniki zespolone *sámowtor / samotrzeć / samotrzeci* itd. – na stronach 46–51, podczas gdy *obá / obádwa / obie / obiedzie / oboje* – na s. 79–80.

Rys. 1. Fragment strony 91. dzieła *Polonicae grammatices institutio*

Przysiądz/	Przysięgá/	Przysięcá/	vnde Srom.
Przymoprzysięstwo/	Przymoprzysięstwo/	Przymoprzysięstwo/	Przymoprzysięstwo/
prosić/	prośbá.	(sięcá/	Sromota.
Odziać/	Odzienie.	zawodzić	
Obrać/	Obior/ Obranie.	Żawod.	
Obierać/	Obieranie.	Rozwo-	
Żąstónić/	Żąstóná.	dzić.	
Żłorzeczyć/	Żłorzeczeństwo.	Rozród.	

Zwraca uwagę także różna dokładność opracowania poszczególnych części mowy. W ramach fleksji imiennej najdokładniej omówiona jest odmiana rzeczowników, uwzględniająca nie tylko kolejne regularne wzorce odmiany, ale także paradygmaty nieregularne i nietypowe. Poprzedza ją swoisty indeks *a tergo* grupujący w porządku alfabetycznym rzeczowniki zakończone na kolejne spółgłoski, wraz z odpowiednikami łacińskimi. Przykładowo indeks ten otwierają takie wyrazy, jak: *wojewodá, stárostá, wymowcá, sędzia i pochlebcá* (niesygnalizowane literą *A*), pod literą *B* zaś znajdują się kolejno: *schab, głąb, łeb, kielb', szyb, żłob i ślub* (s. 22). Jest to świadomy zamysł autora, bo w ramach rozdziału poświęconego przypadkowi (*Casus*) podane są liczne całe paradygmaty (lub ich fragmenty) z podziałem według zakończeń, jak np. w deklinacji męskiej, określonej jako pierwsza (*Typus primae declinationis masculinorum*, s. 52), odrębnie uwzględniono przykładowe rzeczowniki zakończone na *-ą* (*błąd i rząd*), odrębnie zaś zakończone na *-ad* (*grad*), *-ebd* (*chebd*) itd., co ilustruje rys. 2.

Rys. 2. Fragment strony 57. dzieła *Polonicae grammatices institutio*

Bład/	edy.	ad.	Rzadu/	edy.
Bledu/			Rzedu	pro varia Signifi-
Rzad/	ady.		catione	Rzadowi.
Ad			Ebd.	
Grad/	ády.		Chebdu/	
Gradu/			Chebdu/	
Gradowi/			Chebduwi.	

Zgrupowane wzorce odmiany rzeczowników każdego z typów deklinacyjnych – np. na s. 53–63 mieszczą się wyłącznie paradygmaty rzeczowników męskich – poprzedza zestawienie wszystkich końcówek każdego z kolejnych przypadków, mianowicie dla deklinacji pierwszej męskiej takie zestawienie mamy na s. 52–53, dla deklinacji drugiej, obejmującej rzeczowniki żeńskie, takie jak *szyja* czy *woda* – na s. 70, dla deklinacji trzeciej nijakiej – na s. 75. W wypadku rzeczowników męskich i nijakich końcówki są na ogół dobrze wyodrębnione, np. w D. l.p. rzeczowników męskich: *-a*, *-u*, *-e* i *-go*. Przykładowe formy D. l.p. r.m. z tymi końcówkami są liczne, takie jak *końcá*, *herbu*, *poborce* (dziś *poborcy*), oraz tylko pojedyncza odmiana *Kęsy*, *Kęsego*, *Kęsemu* (s. 63), z końcówką D. *-ego* (w dziele *-go*). W wypadku natomiast rzeczowników żeńskich jako końcówki C. l.p. (*Dativus*) i Msc. l.p. (nazywanego *Ablativus*, a nie *Locativus*) podane są całe zakończenia, jak np. na s. 72 *dzie* (dla form *wodzie* i *trzodzie*, M. l.p. *wodá*, *trzodá*) czy *rze* (dla form *kurze* i *dziurze*, M. l.p. *kurá*, *dziurá*). W wypadku rzeczowników męskich podobny kłopot z poprawnym wyodrębnieniem końcówki sprawia W. i Msc. l.p., dlatego reguły i przykłady odmiany rzeczowników z różnymi zakończeniami są uwzględnione w ramach odrębnej części *Regulae quaedam de Vocativo et Ablativo* (s. 64–67). Autor, wzorując się na fleksji łacińskiej, wyodrębnił 6 przypadków w dwóch liczbach – pojedynczej (*Singulariter*) i mnogiej (*Pluraliter*). Są to kolejno: *Nominativus* (N.), *Genetivus* (G.), *Dativus* (D.), *Acusativus* (A. lub Ac.), *Vocativus* (V.) i *Ablativus* (Ab.). Zasób ten nie przystawał do polskiej rzeczywistości językowej, dlatego w ramach ostatniego przypadku znalazły się już to formy dopełniacza, już to narzędnika i miejscownika, o czym świadczy zbiór końcówek Ab. *Pluraliter* deklinacji męskiej: *-ow*, *-y*, *-mi*, *-ami*, *-iech*, a także następujące formy Ab. rzeczownika *herb*: *herbu* / *herbem* / *herbie* oraz *herbow*, *herby* / *herbiech* (s. 53). Liczne wzorce odmiany ukazują stan ówczesnej polszczyzny zarówno archaiczny, np. dawne formy N. l.mn. r.m. typu *herby* (dziś *herbam*), D. l.p. r.m. i r.ż. *poborce* (s. 53, dziś *poborcy*), *szyje* (s. 71, dziś *szył*) czy spółgłoski wargowe miękkie w wygłosie, np. *gołab'* (s. 55), jak i nowy, np. męskoosobowe formy liczebników *trzej*, *czterzej*.

Omówienie czasownika jest krótsze, zawiera jednak „nie tylko fleksyjne dane o czasach, trybach czy stronie, ale także przykłady czasowników prefigowanych, opartych na wspólnym rdzeniu, czyli słowotwórcze gniazda czasowników, np. *bić* i pochodne *dobić*, *obić*, *odbić*, *nabić*, *pobić*, *podbić*, *przebić*, *przybić*, *rozbić*, *wbić*, *wybić*, *ubić*, *zabić* i *zbić*” (s. 109). W zakresie fleksji czasowników warto wskazać obecność liczby podwójnej, por. jeden ze wzorów odmiany w czasie teraźniejszym: „*Stoie / Stoisz / Stoi. Stoimy / Stoicie / Stoią. Stoiwá / Stoitá* (s. 129)” [Kępińska 2006, 46].

Badacze, jak P. Zwoliński [1988 (1953)] czy W. Kuraszkiewicz i R. Olesch [1986, 391–407] dużą wagę przywiązują do ustalenia źródeł przytaczanych przez Piotra Statoriusa przykładów. P. Zwoliński wręcz nazywa jego gramatykę „najdawniejszym opracowaniem języka Mikołaja

Reja”,⁴ podając, że „co najmniej 75% materiału polskiego w gramatyce Stojęńskiego pochodzi z *Wizerunku* i że jest ona rzeczywiście pierwszą monografią języka Reja” [Zwoliński 1988 (1953), 140]. W. Kuraszkiewicz i R. Olesch w kontekście obecnej w całym dziele normatywności w postaci uwag o tym, jak nie powinno się mówić, piszą jednak:

Norm językowych nie ustalał P. Stojęński wedle swego wyczucia językowego, opierał się raczej na polszczyźnie potocznej i na cytatach, które czerpał ze źródeł pisanych. Były to przede wszystkim: *Wizerunk* M. Reja, *Fraszki* J. Kochanowskiego, *Leksykon* J. Mączyńskiego i inne jeszcze teksty [Kuraszkiewicz, Olesch 1986, 407].

RECEPCJA DZIEŁA

Pierwsza gramatyka języka polskiego Piotra Statoriusa-Stojęńskiego miała tylko jedno wydanie, ale zaproponowany w niej sposób opisu powtarzali późniejsi twórcy gramatyk, tacy jak w r. 1594 bezpośredni następca Statoriusa Mikołaj Volckmar, autor wydanego w Gdańsku *Compendium linguae polonicae*, czy w 1616 Jeremiasz Roter, twórca *Schluessel zur Polnischen vnd Teutschen Sprach* [...] *Klucz do Polskiego y Niemieckiego Języka*. [...] Obaj są wręcz nazywani przez Przemysława Zwolińskiego [1988 (1956), 42 i in.] plagiatarami. Sposób adaptacji dzieła Statoriusa był różny. Przykładowo: Mikołaj Volckmar „bez skrupułów skrócił dziełko poprzednika zmieniając tylko drugorzędne szczegóły i całkowicie opuszczając składnię”, składnia Roter’a zaś to w istocie streszczenie Stojęńskiego „z minimalnymi zmianami w brzmieniu przykładów, które zostały dostosowane do śląskich odbiorców przez częste wprowadzenie nazwy Wrocławia” [Zwoliński 1988 (1956), 42, 44].

W czasach nam współczesnych ukazało się wydanie fototypiczne: Petrus Statorius, *Polonicae grammatices institutio*, Cracoviae 1568. Nunc iterum edited R. Olesch, Köln–Wien 1980, Slavistische Forschungen 26.

CIEKAWOSTKI

Utylitarny charakter pierwszej gramatyki języka polskiego dobrze ukazuje poprzedzająca ją dedykacja Piotra Statoriusa-Stojęńskiego dla Andrzeja Dudycza, jednego z „cudzoziemców, których za mojego życia ujrzała Sarmacja”. Cudzoziemcy nieznający języka polskiego są w niej porównani do niemych ryb, a stworzenie dla nich gramatyki jest pilną potrzebą i warunkiem pozostania tych „niepoślednich ludzi” w Polsce; w tym kontekście pojawiają się uwagi o znaczeniu ludzkiego rozumu i języka:

Wielu niepoślednich ludzi, Łaskawy Panie, trudność samego języka odstręczyła od tego, by doświadczywszy sarmackiej ogłady tutaj ustanowić siedziby i przenieść wszelkie swoje sprawy. Mianowicie, ponieważ dwie są rzeczy, dzięki którym ludzie nie tylko górują nad zwierzętami, lecz także szczególnie umacniają wzajemne więzi, Rozum i Język, owi, chociaż rozumem i talentem się wyróżniają, to jednak uznali, że nie zy-

⁴ Taki tytuł ma artykuł badacza o *Polonicae grammatices institutio*. Chodzi nie o język całej twórczości M. Reja, lecz dzieła pt. *Wizerunk własny żywota człowieka poczciwego* (...), Kraków 1558.

skają wystarczająco silnego wsparcia i spoiwa do zawarcia, kultywowania i utrzymania przyjaźni i wspólnoty z ludem Sarmatów, jeśli pozbawieni korzyści związanych z używaniem tutejszej mowy niczym jakieś nieme ryby wszystkie sprawy przeprowadziliby albo przy pomocy gestów, albo przez tłumaczy.

WERSJA ELEKTRONICZNA

Polska Biblioteka Internetowa: http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=52925&s=1

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia Literatury Polskiej – Nowy Korbut, cz. 1.: *Piśmiennictwo staropolskie*, oprac. zespół pod kier. R. Polaka; cz. 3.: *Hasła osobowe N–Ż*, Warszawa 1965, s. 287–289.

A. Kępińska, 2006, *Dawne gramatyki języka polskiego*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” nr 4, s. 43–48.

Z. Klemensiewicz, 1981 (1974), *Historia języka polskiego*, Warszawa.

W. Kuraszkiewicz, R. Olesch, 1986, *Piotr Statorius-Stojeński o polskim języku literackim (Polonicae grammatices institutio, 1568 r.)* [w:] W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa, s. 384–408, tłum. z niem. A. Gierlińska; wersja niemieckojęzyczna: wstęp do edycji fototypicznej dzieła P. Statoriusa-Stojeńskiego (Petrus Statorius, *Polonicae grammatices institutio*, Cracoviae 1568. Nunc iterum edited R. Olesch, Köln–Wien 1980, Slavistische Forschungen 26).

P. Zwoliński, 1988 (1952), *Wypowiedzi gramatyków XVI i XVII wieku o dialektyzmach w ówczesnej polszczyźnie* [w:] idem, *Szkice i studia z historii slawistyki*, Wrocław, s. 67–99, pierwodruk: „Pamiętnik Literacki” 1952, t. XLIII, s. 375–407.

P. Zwoliński, 1988 (1953), *Najdawniejsze opracowanie języka Mikołaja Reja („Wizerunk” M. Reja z 1558 a „Polonicae grammatices institutio” P. Stojeńskiego z r. 1568)* [w:] idem, *Szkice i studia z historii slawistyki*, Wrocław, s. 139–168; pierwodruk: „Język Polski” 1953, XXXIII, s. 255–284.

P. Zwoliński, 1988 (1956), *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny* [w:] idem, *Szkice i studia z historii slawistyki*, Wrocław, s. 31–66; pierwodruk: „Poradnik Językowy” 1956, z. 7, s. 251–260; z. 8, s. 310–321 oraz z. 9, s. 356–369.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „GATUNKI MOWY I ICH EWOLUCJA. GATUNEK A GRANICE”, KATOWICE, 14–15 LISTOPADA 2013 R.

W dniach 14–15 listopada 2013 roku w Katowicach odbyła się piąta konferencja naukowa z cyklu „Gatunki mowy i ich ewolucja”, zorganizowana przez Zakład Historii Języka Polskiego Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego. Owocem poprzednich spotkań są – opublikowane pod redakcją naukową Danuty Ostaszewskiej (tom 4. przy współudziale Joanny Przyklenk) – prace: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, Katowice 2000; *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, Katowice 2004; *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, Katowice 2007; *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*, Katowice 2011.

W czasie dwudniowych obrad nie zabrakło teoretycznych refleksji na temat granic gatunku i ich przekraczania (stąd podtytuł konferencji „Gatunek a granice”). Zgodnie z ideą spotkania dokonano przeglądu wybranych zagadnień genologicznych zarówno z perspektywy diachronicznej, jak i synchronicznej (jako wskazującej najnowsze kierunki rozwoju). Poświęcono uwagę dużej liczbie gatunków – od medialnych po artystyczne i utylitarne, dyskutując nad ich międzydyscyplinowością, możliwością nakładania się czy też formami ich współistnienia, którymi są kolekcja gatunków oraz gatunek w formie kolekcji.

W wydarzeniu wzięli udział lingwiści i literaturoznawcy z różnych ośrodków naukowych w kraju (Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Opole, Poznań, Rzeszów, Siedlce, Szczecin, Warszawa, Wrocław, Zielona Góra) i za granicą (Lwów, Wiedeń). O dużym zainteresowaniu konferencją świadczy zgłoszenie ponad 60 referatów, z których wygłoszono 54. Zostaną one omówione zgodnie z kolejnością ich prezentacji podczas obrad.

Otwierając konferencję obrady plenarne poświęcono problemom natury teoretyczno-metodologicznej. Jako pierwsza wystąpiła Maria Wojtak, która, poddając analizie wywiady i inne komunikaty prasowe, zwróciła uwagę na zjawisko różne od adaptacji, a będące formą pożyczki gatunkowej, określone przez badaczkę mianem „przebitki gatunkowej”. Rozważania poczynione przez Halinę Grzmil-Tylutki toczyły się natomiast wokół postawionych w tytule referatu pytań o charakterystykę gatunkową tekstu i możliwość jego rozpatrywania w oderwaniu od gatunkowości. Autorka, nawiązując do koncepcji aforyzacji i nad-asercji, zwraca uwagę na sytuacje graniczne, w których – kosztem pomijania gatunkowego charakteru wypowiedzi – wyeksponowane zostają styl, ekspresja i geniusz twórcy. Z kolei Zofia Bilut-Homplewicz w swoim wystąpieniu zwróciła uwagę na

– stanowiącą ważne zadanie badawcze dla tekstologii kontrastywnej – kontekstualizację rodzajów tekstów. Obrady plenarne pierwszego dnia konferencji zakończył Florij Bacewicz referatem poruszającym m.in. problem stałych, jednak wciąż aktualizujących się związków semantyczno-pragmatycznych, syntagmatycznych i paradygmatycznych w zakresie gatunków mowy, których znajomość (i umiejętność posługiwania się nimi) uznał za niezbędny element kompetencji komunikacyjnej użytkownika danego języka.

Popołudniowa część konferencji została zorganizowana w czterech sekcjach tematycznych związanych z konkretnymi gatunkami mowy. Obrady w sekcji „Rady, porady, edukacja – gatunki utylitarne” rozpoczął Waldemar Żarski referatem poświęconym odmianom gatunkowym i paragatunkowym dyskursu kulinarnego. Autor starał się dociec, czy zestawiony z pierwowzorem gatunkowym konkretny okaz książki kucharskiej jest odmianą gatunkową, wariantem tekstowym gatunku czy wynikiem adaptacji. Na temat encyklopedii doby średniopolskiej jako kolekcji gatunków mówiła natomiast Agnieszka Szczaus. Z kolei Ewa Ficek, dokonując analizy genologicznej poradnictwa prasowego (na podstawie przeglądu m.in. miesięczników i dwutygodników kobiecych, a także magazynów o zdrowiu i modzie), przybliżyła kwestie związane z jego formami i dzisiejszymi normami. Wystąpienie Anny Burzyńskiej-Kamienieckiej – przygotowane na materiale XVII-wiecznych rozmówek do nauki języka polskiego jako obcego – zostało poświęcone typom i funkcjom rozwinięcia narracyjnego w dawnym dialogu dydaktycznym. Kończąca obrady sekcji Izabela Zeman wygłosiła (również związany z edukacją) referat o lekcji szkolnej, która zdaniem badaczki jest przykładem gatunku w formie kolekcji.

Obrady prowadzone w równoległej sekcji zatytułowanej „Gatunki medialne – dziennikarstwo” zainicjowało wystąpienie Barbary Bogolebskiej przygotowane na podstawie analizy „twórczej literatury faktu” i dziennikarstwa literackiego, a traktujące o nasilaniu się na gruncie genologii dziennikarskiej form hybrydalnych oraz wyłanianiu się nowych podgatunków i odmian. Następnie zaprezentowała się Iwona Dembowska-Wosik, która, mówiąc o felietonie w prasie polonijnej w USA i porównując go z jego anglosaskim odpowiednikiem, którym jest *column*, przybliżyła kwestię gatunku na granicy kultur. Z kolei Danuta Kępa-Figura, analizując fragmenty programów informacyjnych „Fakty”, zwróciła uwagę na związek informacji jako gatunku mowy i genologicznego statusu informacji dziennikarskiej. Agnieszka Mac natomiast w referacie dotyczącym komentarza i jego wariantów w dzisiejszej prasie codziennej starała się omówić problem jego formy oraz wskazać przyczyny odchodzenia komentatorów od wzorca badanego gatunku. Obrady sekcji zamknęło wystąpienie Anny Hanus, która, analizując gatunki prasowe w ujęciu kontrastywnym, podjęła próbę odpowiedzi na pytania, czy dziennikarze stosują alternacje i adaptacje, czy może łamią kanony i mieszają wzorce.

Trzecią sekcję pt. „Gatunki medialne – telewizja” rozpoczął Paweł Nowak referatem dotyczącym transmisji i relacji sportowych. Badacz podkreślił wpływ rewolucji technologicznej i zmian kulturowych na przeobrażenia gatunków dziennikarskich oraz na odmienne potrzeby i oczekiwania odbiorców, w wyniku których relacja sportowa staje się nie tyle hybrydą gatunkową, ile prawdziwym show medialnym. Beata Grochala natomiast, dokonując analizy komunika-

cyjno-medialnej i językowo-stylistycznej, starała się udowodnić, że telewizyjna transmisja sportowa to złożony byt genologiczny, mający status kolekcji gatunków. Krąg rozważań sportowych zamknęła Magdalena Piechota wystąpieniem poświęconym hybrydyczności reportażu sportowego. Autorka jako składowe pola gatunkowego w realizacji analizowanego gatunku wskazała konwencje dziennika, sprawozdania i miniwywiadu oraz konwencję sylwetki.

„Gatunki medialne – Internet” to tematyczny zakres obrad sekcji, które swoim wystąpieniem zainicjowała Aldona Skudrzyk. Badaczka spojrzała na problem niezabawnych dowcipów (tzw. sucharów) z perspektywy genologicznej, odnosząc się również do potocznego myślenia o gatunku. Z kolei Monika Worsowicz zaprezentowała spostrzeżenia związane z „artykułem multimedialnym” na stronach TVN24. Koncentrując się przede wszystkim na związkach tekstu z obrazem, relacjach międzytekstowych i hipertekstowości, zaproponowała własną nomenklaturę dla analizowanego gatunku. Anna Fedas wygłosiła natomiast referat, w którym starała się pokazać, że internetowe gatunki dziennikarskie są tworzone na podstawie tradycyjnych gatunków prasowych powstałych w cyfrowej formie, a ta z kolei wymaga innego spojrzenia na multimedialność i intertekstualność. Ewa Biłas-Pleszak, analizując gatunek blogu muzycznego, zwróciła uwagę na kategorię nadawcy, którego (dotychczas elitarna) pozycja jest wypierana przez model współuczestnictwa, czego przyczyn należy upatrywać w specyfice medium internetowego. Jako ostatni w sekcji poświęconej gatunkom internetowym wystąpił Leszek Szymański. Omawiając cechy gatunkowe czatu internetowego, skupił się m.in. na kwestii tła komunikacyjnego i właściwości komunikacyjnych rozmów prowadzonych w sieci.

Drugi dzień konferencji rozpoczęły obrady plenarne, toczące się wokół rozważań teoretycznych. Jako pierwsza referat na temat granic i ich przekraczania w refleksji genologicznej wygłosiła Bożena Witosz, w którym opowiedziała się za budowaniem równoległych wobec siebie typologii – dyskursywnej i gatunkowej. Z kolei Iwona Loewe – w wystąpieniu o granicach gatunku wobec granic tekstu – wskazała na wyraziste, zerojedynkowe granice tekstu w postaci początku i końca oraz na istnienie – mogących stykać się ze sobą – gatunkowych stref przygranicznych. Obrady plenarne zakończył Romuald Cudak, dokonując fenomenologicznej analizy pojęć <granica> i <pogranicze> oraz wskazując na cztery aspekty rozumienia drugiego z badanych terminów.

Wczesnopopołudniowe obrady prowadzono w czterech tematycznych sekcjach. Obrady pierwszej z nich – „Gatunki ponad..., między /pomiędzy” – zainicjowała Małgorzata Kita referatem na temat gatunku mowy rozpiętego pomiędzy dyskursami, jakim zdaniem badaczki jest *coming out*, któremu nie sposób przypisać jednego kontekstu życiowego. Z kolei Danuta Ostaszewska w wystąpieniu traktującym o siedemnastowiecznym przewodniku po mieście podkreśliła wpływ wykonywanego zawodu na kształt gatunku. Ewa Sławkowa – na przykładzie poezji *newsów* i poezji cybernetycznej – przedstawiła relacje pomiędzy słowem, dźwiękiem a obrazem. Krzysztof Kaszewski natomiast w referacie dotyczącym gry komputerowej przekonywał, że badany przez niego gatunek wykazuje cechy typowe zarówno dla klasycznej recenzji, jak i testu. Zamykająca obrady sekcji Aleksandra Kalisz – porównując polską i brytyjską telewizję śniadaniową – zastanawiała się nad ponadnarodowością analizowanego gatunku.

Prowadzone równolegle obrady w sekcji „Schematyzm urzędowy? Kreacja wariantywna?” rozpoczęła Barbara Walkiewicz referatem dotyczącym złożoności gatunkowej projektu budowlanego. Joanna Kuć przedmiotem analizy uczyniła dziewiętnastowieczne umowy notarialne, zwracając uwagę na ich wielogatunkowość w obrębie stałego wzorca strukturalnego i stylistycznego. Z kolei Anna Wojciechowska, badając wspomnienia Juliana Łukaszeńskiego z powstania warszawskiego, rozpoznała sygnały tożsamości gatunkowej tekstu oraz ujawniła znaczenie autorskiej koncepcji dzieła, zawierającej się w „raporcie w formie pamiętnika”. Ostatni referat w sekcji wygłosił Aleksander Wiśniowski, w którym scharakteryzował gatunek przemówienia sądowego wygłaszanego przez obrońcę w polskim postępowaniu karnym. Badacz zwrócił uwagę na znaczenie płaszczyzny pragmatycznej badanego wzorca gatunkowego, która wpływa m.in. na budowę, styl i język przemówienia.

W sekcji pt. „Gatunki artystyczne – obszary międzydyscyplinowości dialogu” jako pierwsza wystąpiła Władysława Książek-Bryłowa. Autorka, badając twórczość Wincentego Pola, skupiła się na wzajemnym przenikaniu się w niej geografii i poezji. Z kolei Magdalena Hawrysz podjęła się analizy *Pandory starożytnej monarchów polskich* Aleksandra Obodzińskiego, uznając ów utwór za przykład hybrydy gatunkowej, stojącej na pograniczu literatury, historiografii i piśmiennictwa publicystycznego. Artur Rejter natomiast – wykorzystując instrumentarium teorii dyskursu – na podstawie wybranych utworów Hieronima Morsztyna dokonał analizy romansu staropolskiego. Część obrad poświęconą gatunkom artystycznym zamknęła Joanna Przyklenk, podejmując kwestię „wariantów” w twórczości Zygmunta Haupta.

Obrady sekcji „Rudymenty gatunków – od zaburzeń po mistrzostwo formy” zainicjowała Jolanta Panasiuk. Badaczka – skupiając się na formach i gatunkach wypowiedzi w afazji – przybliżyła koncepcję tekstu wypracowaną na potrzeby zaburzeń mowy. Olga Przybyła podjęła natomiast temat genologicznych osobliwości (czy też zaburzeń w organizacji przestrzeni komunikacyjnej) osób z deficytami ośrodkowego układu nerwowego. O granicach recenzji publicystycznej – przyglądając się zwłaszcza krytyce, wartościowaniu i reklamie – opowiedziała Maria Krauz. Twórczość publicystyczna Henryka Sienkiewicza zainspirowała z kolei Magdalene Pietrzak do podjęcia tematu niejednorodności recenzji drugiej połowy XIX wieku. Katarzyna Frukacz, kończąc referatem obrady sekcji, dokonała redefinicji pojęcia pograniczności reportażu, które według autorki należy łączyć ze zjawiskiem konwergencji oraz interaktywnej formuły odbioru typowej dla współczesnych mediów.

Popołudniowe obrady drugiego dnia konferencji toczyły się w trzech sekcjach. Pierwsza z nich, dotycząca „śmierci i modlitwy w gatunki zamkniętych”, została rozpoczęta wystąpieniem Waldemara Czachura i Kingi Zielińskiej, którzy zwrócili uwagę na techniki autoprezentacyjne w nekrologach w języku polskim i niemieckim. Elastyczność wzorca gatunkowego została natomiast ukazana na przykładzie XIX-wiecznych napisów z cmentarza Rakowickiego przez Iwonę Steczko. Tematem wystąpienia Agnieszki Sieradzkiej-Mruk były adaptacje gatunkowe w tekstach współczesnej drogi krzyżowej, stanowiące zdaniem autorki nie wyjątek, lecz regułę w najnowszym modelu genologicznym analizowanego gatunku. Sekcję zamknął referat Magdaleny Baran, w którym badaczka sku-

piła się na funkcjach gatunkowych polskiej i niemieckiej literatury podróżniczej przełomu XX i XXI wieku.

Równoległe obrady sekcji „Gatunkowość relacji handlowych” otworzyła Patrycja Palka, prezentując cechy gatunkowe rozmowy handlowej według wzorca gatunkowego opracowanego przez Marię Wojtak. Katarzyna Sujkowska-Sobisz podjęła natomiast kwestię granic negocjacji w świetle dyskursu handlowego. Wystąpienie Joanny Tyki dotyczyło ginącego już zwyczaju handlowego targowania się o cenę konia, a w analizach badaczka wykorzystała pojęcie <modułu>. Kończąc rozważania związane ze sferą handlu Wioletta Wilczek zajęła się zagadnieniem współlistnienia i przenikania się gatunków mowy w obrębie nadrzędnej struktury, którą w przeprowadzonych przez autorkę analizach jest portal motoryzacyjny.

W sekcji „Gatunek – jedność czy wariancje?” Ewa Jędrzejko podjęła problem genologicznego statusu przysłów, sentencji i powiedzeń, poszukując argumentów potwierdzających tezę o policentrycznym, gradacyjnym i otwartym charakterze badanych mikrotekstów. Z kolei Anetta Gajda omówiła cechy centralne i peryferyjne (a tym samym wskazała miejsca pograniczne) wybranych gatunków popularnonaukowych, tj. wykładu, referatu, odczytu, pogadanki czy gawędy. Zamykająca natomiast swoim wystąpieniem obrady sekcji Mirosława Siuciak przybliżyła kwestię kształtowania się gatunku wiadomości prasowej, szczególną uwagę zwracając na problem stabilizacji jego nazwy.

Katowicka konferencja po raz kolejny przekonała o dynamice zmian, dostrzegalnych zarówno na gruncie szeroko pojmowanej genologii, jak i wewnątrz poszczególnych gatunków (analizowanych z perspektywy diachronicznej i synchronicznej). Prowadzone w trakcie spotkania ożywione, dostarczające inspirujących wniosków dyskusje wskazują na potrzebę i zachęcają do dalszych badań gatunków mowy i ich ewolucji – tak pod względem teoretycznym, jak i empirycznym.

Przedstawiony w niniejszym sprawozdaniu szkic głównych myśli wygłoszonych w trakcie konferencji nie oddaje w pełni zamierzeń ich autorów. Wszystkie referaty złożą się na – redagowany przez Danutę Ostaszewską i Joannę Przyklenk – piąty tom pokonferencyjny z cyklu „Gatunki mowy i ich ewolucja”.

Beata Kiszka
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

EWA LIPIŃSKA, ANNA SERETNY, *INTEGROWANIE KOMPETENCJI LINGWISTYCZNYCH W GLOTTODYDAKTYCE NA PRZYKŁADZIE NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO/DRUGIEGO. PORADNIK METODYCZNY Z ĆWICZENIAMI*, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, Kraków 2013, ss. 230

Nazwiska Ewy Lipińskiej oraz Anny Seretny są bardzo dobrze znane wszystkim tym, którzy na co dzień zajmują się nauczaniem języka polskiego jako obcego oraz drugiego. Autorki w swoim dorobku naukowym mają nie tylko pozycje z zakresu praktycznego nauczania polszczyzny obcokrajowców (zbiory zadań gramatycznych, podręczniki), ale także opracowania z obszaru metodyki nauczania języka polskiego jako obcego. Ich sztanदारowa praca w tym zakresie *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, która ukazała się w 2005 roku, doczekała się kontynuacji. Jest nią tom *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce na przykładzie języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*. Adresatami pozycji są nie tylko nauczyciele pracujący w szkołach polonijnych, lektorzy szkół językowych i wykładowcy uniwersyteccy, ale także te osoby, które rozpoczynają swoją pracę zawodową oraz słuchacze studiów magisterskich i podyplomowych z zakresu dydaktyki nauczania języka polskiego jako obcego.

Poradnik metodyczny został podzielony na sześć części. Rozpoczyna się on wprowadzeniem teoretycznym, w którym autorki omawiają krótko, ale wyczerpująco, zagadnienia językoznawcze, takie jak język naturalny oraz kompetencja językowa. Ten fragment jest bardzo dobrą powtórką podstawowych pojęć, z którymi spotykamy się, czytając opracowania z zakresu glottodydaktyki. W tym miejscu autorki tłumaczą, co rozumieją przez zintegrowanie nauczania kompetencji lingwistycznej. Zwracają uwagę na to, że do tej pory każda ze składowych kompetencji językowej nie była prezentowana w ujęciu systemowym, a jest to coś nowego w metodyce nauczania polszczyzny cudzoziemców.

Część poświęcona zintegrowanemu nauczaniu wymowy i pisowni rozpoczyna się krótkim wstępem poświęconym istocie poprawnej artykulacji oraz poprawnego zapisu ortograficznego w nauce każdego języka obcego. Autorki odwołują się do polszczyzny, zwracając uwagę na miejsca trudne. Nie ograniczają się do czystej teorii, lecz dają swoim czytelnikom wskazówki dydaktyczne, jak pracować z uczącym się języka polskiego, aby rozwijać jego „polski” słuch fonematyczny i oswajać go z polską ortografią, która według samych rodzimych użytkowników nie jest najłatwiejsza. W tym celu Ewa Lipińska i Anna Seretny opracowały katalog technik dydaktycznych z obszaru fonetyki i pisowni, który przychodzi z pomocą nauczycielom oraz ich uczniom. Niektóre techniki znane są czytelnikom ze wspominanej już publikacji *ABC metodyki...*, ale pojawiły się wśród nich nowe rozwiązania. Cenne jest to, że żadna z technik nie ogranicza się wyłącznie do

opisu teoretycznego, lecz została zilustrowana ćwiczeniem, które można znaleźć w różnych publikacjach autorek. Są też zadania zupełnie nowe, przygotowane na potrzeby tej publikacji. Na końcu każdej części znajduje się klucz do wykorzystanych ćwiczeń. Niektórym może wydać się to zbyteczne, jednak ma on wartość dydaktyczno-metodyczną, szczególnie dla nauczycieli, którzy nie są rodzimymi użytkownikami języka polskiego. Dla ułatwienia korzystania z poradnika wprowadzono ujednoliconą grafikę zadań językowych. Oprócz polecenia oraz samego zadania odnajdujemy w specjalnej formacie informacje, czego dotyczy dane ćwiczenie, np. wymowa i pisownia szeregów ciszących i szumiących czy „sporty ekstremalne”, pisownia *-u / -ó*. Jest to nowatorskie podejście do prezentacji próbek zadaniowych. Warto z tego poradnika korzystać, także przygotowując samodzielnie materiały dydaktyczne. Na pewno pomoże to w szybkim odnajdywaniu konkretnych pomocy i materiałów, których nauczyciel potrzebuje na zajęcia.

Techniki dydaktyczne w tej części zostały podzielone na trzy grupy. Pierwsza z nich to grupa technik rozwijających słuch fonematyczny skorelowanych z technikami poprawnego zapisu. Druga grupa to zbiór technik wykorzystywanych do nauki poprawnej artykulacji wspieranej technikami nauczania pisowni. Tu znalazła się, zapewne znana już niektórym, technika imitacji oraz tłumaczenie. Ostatnia grupa to techniki, które rozwijają poprawny zapis ortograficzny i jednocześnie uczą poprawnej wymowy. W tym miejscu autorki zaproponowały różne formy dyktand: częściowe, ciągle, zawierające coraz dłuższe zdania, pisanie z pamięci oraz sporządzanie skryptu.

Trzecia część poświęcona jest nauczaniu gramatyki zintegrowanemu z pisownią oraz wymową. Każdy, kto zajmuje się dydaktyką języka polskiego jako obcego, spotkał się z opinią osób uczących się, że polska gramatyka jest bardzo trudna. Należy się z tym zgodzić, szczególnie wtedy, kiedy poznawanie polszczyzny rozpoczyna osoba posługująca się na co dzień językiem pozbawionym fleksji. Dlatego też nauczanie gramatyki (systemu gramatycznego) wymaga od prowadzącego zajęcia kreatywności, aby unikać zadań wykonywanych automatycznie. Ćwiczenie gramatyki wraz z innymi sprawnościami i umiejętnościami językowymi jednocześnie pozwoli uniknąć nam monotonii w zadaniach. Korzystając z katalogu technik, zaproponowanego w opisywanym poradniku, unikniemy „nudnych” zajęć i pokażemy uczniom, że gramatyka może być przyjemna.

W tej części autorki podzieliły techniki na dwie grupy. Pierwsza z nich to katalog technik nauczania gramatyki skorelowanych z technikami nauczania wymowy i pisowni. Druga to techniki nauczania pisowni w połączeniu z technikami nauczania gramatyki oraz wymowy. Jak widać, gramatyka w tych dwóch grupach zmienia swoją pozycję. Najpierw dominuje w zadaniach, a następnie stanowi uzupełnienie treści dydaktycznych. Techniki, w których dominuje gramatyka, podzielono na dwa zbiory. W pierwszym umiejscowiono techniki automatyzujące, popularnie zwane drylem: technika imitacji, substytucji oraz techniki transformacyjne. W drugim zbiorze zawarto ćwiczenia transformacyjno-komunikacyjne. Katalog technik, w którym gramatyka wraz z wymową stanowi uzupełnienie nauczania pisowni, zawiera dwa typy zadań: odwzorowywanie tekstów oraz dyktanda. Pierwszy typ to ćwiczenia polegające na częściowym odwzorowywaniu oraz na tworzeniu list wyrazowych, drugi typ natomiast to dyktando gramatyczne oraz sporządzanie transkrypcji tekstu.

Ewa Lipińska i Anna Seretny dostrzegły, że nauczanie pisowni można zintegrować z nauczaniem leksyki. Temu zagadnieniu poświęciły czwartą część swojego poradnika. Tu także pojawia się katalog technik, podzielony na trzy grupy. Pierwsza z nich zawiera techniki nauczania pisowni, które opierają się na percepcji wzrokowej i są wspierane zadaniami mającymi na celu nauczanie słownictwa. Wśród nich wyodrębniono ćwiczenia odwzorowywania oparte na bodźcu werbalnym. Zazwyczaj są to zadania polegające na uzupełnianiu zdań lub tekstów konkretnymi leksemami, mogą być one umiejscowione w ramce, zbiorze lub banku słów. Ponownie spotykamy się tu z tworzeniem list wyrazowych, grupowaniem wyrazów i ich wypisywaniem. Ten zbiór zawiera zadania, tzw. rozsypanki, z których budowane są zdania. Uwzględniono również techniki odwzorowania opartego na bodźcu wizualnym, które znane są jako podpisywanie obrazków czy zastępowanie obrazków konkretnym wyrazem. Druga grupa technik to zadania, których celem jest nauczenie pisowni zgodnie z percepcją słuchową w powiązaniu z technikami nauczania słownictwa. Autorki sięgnęły tu po dyktando częściowe i ciągłe, coraz dłuższe zdania, a także pisanie z pamięci. Niektórym proponowane zadania mogą wydać się mało atrakcyjne, jednak tekst odpowiednio skonstruowany pod względem leksykalnym może przypaść uczącym się do gustu. O powodzeniu tego typu zadań może decydować kreatywność prowadzącego. Ostatnia grupa to techniki utrwalające znajomość pisowni w dydaktyce słownictwa. Tego typu zadania sprawdzają się szczególnie na zajęciach z osobami bardziej zaawansowanymi językowo, które na pewnym poziomie wzbogacają głównie swój słownik czynny.

Przedostatnia część poradnika, piąta, dotyczy zintegrowania dydaktyki gramatyki oraz słownictwa. Katalog technik w tym zakresie także wygląda interesująco i bogato. W nauczaniu słownictwa wspieranego gramatyką autorki proponują ćwiczenia kategoryzujące, tematyczne, zadania leksykalno-frazeologiczne. W tym celu można wykorzystywać także ćwiczenia polegające na uzupełnianiu luk wyrazami z banku leksemów, wypełnianie luk otwartych, dopełnianie kolokacji oraz parafrazowanie tekstów (mówionych i pisanych). Wśród technik nauczania gramatyki z komponentem leksykalnym pokazano zarówno techniki automatyzujące, jak i zadania komunikacyjnie ukierunkowane leksykalnie.

Poradnik metodyczny zamyka część, w której czytelnik znajdzie przykłady lekcji rozwijających kompetencje lingwistyczne w podejściu zintegrowanym. Są to cztery scenariusze. Pierwszy z nich przeznaczony jest dla dzieci z klas 4.–5. szkoły podstawowej, drugi dla młodzieży klas 2.–3. gimnazjum, trzeci dla młodzieży starszej z 2.–3. klasy liceum, a czwarty dla dorosłych lub starszej młodzieży. Niestety zaproponowano rozwiązania tylko dla poziomów zaawansowanych: B1, B2 oraz C1. Zabrakło przykładowych scenariuszy dla poziomów najniższych A1 oraz A2, które można uznać za najtrudniejsze w dydaktyce języka polskiego jako obcego.

Podsumowując, tom *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce na przykładzie języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami* powinien mieć w swojej podręcznej bibliotece każdy, kto zajmuje się zawodowo nauczaniem polszczyzny cudzoziemców. Jest to kompendium wiedzy praktycznej, jak należy dobierać i samemu konstruować zadania nie tylko gramatyczne, ale także leksykalne. Ujęcie integrujące poszczególne

umiejętności językowe jest tym, na co polska glottodydaktyka długo czekała. Ewa Lipińska i Anna Seretny udowodniają, że żadna kompetencja nie może być traktowana w dydaktyce jako coś odrębnego. Skoro posługiwanie się językiem naturalnym jest wynikiem wzajemnego przenikania się poszczególnych komponentów kompetencji lingwistycznej, to należy taki model stosować w dydaktyce języków obcych.

Beata Katarzyna Jędryka
(Uniwersytet Warszawski)

TETIANA MELNYCZUK, *ANTROPONIMY W UKRAIŃSKO-POLSKIJ MIŻMOWNIJ KOMUNIKACJI* (*Antroponimy w ukraińsko-polskiej komunikacji międzyjęzykowej*), Wydawnictwo „Grażda”, Użgorod 2013, ss. 158.

Książka Tetiany Melnychuk pomyślana została jako podręczny słownik przeznaczony nie tylko dla językoznawców, którzy zajmują się ukraińską antroponimią, ale przede wszystkim dla szerokiego grona użytkowników języka polskiego, mających problem z przetranskrybowaniem imion współczesnych Ukrainek i Ukraińców.

Praca ta jest pierwszą tego typu w językoznawstwie polskim i ukraińskim. Zawiera ponad 1100 oficjalnych imion ukraińskich (tzn. imion, których używają współczesne Ukrainki i Ukraińcy bez względu na pochodzenie imienia, tj. starożytne, chrześcijańskie, mitologiczne, historyczne itd.): form podstawowych (hasłowych) oraz równoprawnych wariantów normatywnych, w tym zdrobnień i spieszczeń zapisanych alfabetem cyrylickim, a następnie przetranskrybowanych za pomocą alfabetu łacińskiego. Ich lista – jak zaznaczyła autorka – została sporządzona na podstawie słownika L. Skrypnyk i N. Dziaćkiwskiej *Własni imena ludej: słownyk-dowidnyk* [Kyjiw 2005], rejestrującego zarówno imiona najbardziej rozpowszechnione, jak i te od dłuższego czasu niewykorzystywane przy nadawaniu imion niemowlętom, ale przydatne zwłaszcza przy określaniu etymologii nazwisk odimiennych (np. nazwisko *Andrijenko* od imienia ukr. *Andrij*), ale również przy opracowywaniu tekstów dawnych, również tych zróżnicowanych pod względem funkcjonalno-stylistycznym. T. Melnychuk podkreśliła znaczenie materiałowe tego źródła przy opracowywaniu swojego słownika, ponieważ bezowocne okazały się starania autorki o sporządzenie aktualnej listy frekwencyjnej imion używanych przez współczesnych Ukraińców na podstawie danych z Państwowej Służby Rejestracyjnej w Ministerstwie Sprawiedliwości (dokumentuje to fragment odpowiedzi, s. 55). Na pochwałę zasługuje fakt, że T. Melnychuk podjęła próbę zestawienia możliwie najaktualniejszej listy imion, a gdy się to nie udało, to za podstawę swojej książki przyjęła wykaz imion zamieszczony w publikacji L. Skrypnyk i N. Dziaćkiwskiej, będącej jednocześnie najbardziej gruntownym w językoznawstwie ukraińskim opracowaniem tego typu. T. Melnychuk wykorzystała jedynie materiał onomastyczny zawarty w pierwszym rozdziale wspomnianego słownika, który dotyczył imion powszechnie używanych, dokonała transkrypcji pełnych oficjalnych imion i ich normatywnych wariantów, ale bez zapisu wariantów funkcjonalno-stylistycznych, które zarejestrowały autorki przywoływanej powyżej pracy. Jest to zgodne z przyjętymi przez T. Melnychuk założeniami, że „słownik ten powstał przede wszystkim z myślą o jego zastoso-

waniu praktycznym” (s. 56) i składają się na niego wszystkie imiona, które mogą być wykorzystane w oficjalnych dokumentach, przy rejestracji noworodków. Pominiecie jednak transkrypcji wariantów funkcjonalno-stylistycznych znacznie ograniczyło realizację tego, że słownik może być częściowo pomocny również przy transkrybowaniu nazwisk ukraińskich. Można zilustrować to przykładem. T. Melnychuk podała transkrypcję imienia *Hawryło*, ale pominęła dziesięć wariantów stylistycznych tego imienia, podanych przez L. Skrypyk i N. Dziaćkiwską, w tym także te, które dziś są nazwiskami współczesnych Ukraińców, np. *Hawryk*, *Hawryłko*.

Zasadniczą część pracy została poprzedzona trzema krótkimi rozdziałami (najpierw w języku ukraińskim, następnie po polsku) zatytułowanymi: *Przedmowa*, *Struktura słownika*, *Zasady transkrybowania ukraińskiego alfabetu w języku polskim*, a zakończona rozdziałem – *Aneks. Zasady transkrypcji i transliteracji w języku polskim obcojęzycznych nazw własnych (w tym także ukraińskich)*, na który składają się cztery paragrafy internetowego *Kodeksu Tłumacza Przysięgłego* z 17 czerwca 2013 r. o transkrybowaniu oraz transliterowaniu nazw własnych w alfabetach nielacińskich, a także fragment *Wielkiego słownika ortograficznego PWN* pod red. E. Polańskiego [Warszawa 2010] o polszczeniu ukraińskich nazw własnych. Na końcu książki znajduje się spis literatury polsko-, ukraińsko- i rosyjskojęzycznej wykorzystanej przez T. Melnychuk.

W *Przedmowie* autorka wskazuje na dwa sposoby odtwarzania obcojęzycznego antroponomastykonu: transkrypcję i transliterację. Wyjaśnia obydwa pojęcia, podkreślając, że według zasad ortografii polskiej obcojęzyczne nazwy osobowe należy transkrybować, a transliterować wówczas, gdy wymaga tego ścisłość naukowa lub zasady katalogowania bibliotecznego.

T. Melnychuk jako powód opracowania tego słownika podała liczne przykłady błędnej transkrypcji antroponomimii ukraińskiej, które zaobserwowała, analizując sposoby zapisu ukraińskich nazw osobowych we współczesnej prasie polskiej. Badając dwa dzienniki: „Gazetę Wyborczą” z 1991 r. oraz „Rzeczpospolitą” z 2010 r., jako najbardziej opiniotwórcze w przestrzeni medialnej w omawianych okresach, zwróciła ona uwagę na najczęściej powtarzające się, niepoprawne transkrypcje ukraińskich nazw własnych. Autorka przeanalizowała sposoby zapisu imion oraz nazwisk (z pominięciem imion odojcowskich nieużywanych w prasie polskiej) wyłącznie etnicznych Ukrainek i Ukraińców, którzy zamieszkiwali na terenie Ukrainy w okresie, z którego pochodził zebrany materiał prasowy, a nie wszystkich mieszkańców Ukrainy. Pominęła także imiona i nazwiska sportowców, którzy reprezentowali do 1991 r. ZSRR, ponieważ ich imiona i nazwiska były przytaczane w prasie polskiej w wersji zruszczonej. Uwzględniając te zastrzeżenia, w dalszej części *Przedmowy* T. Melnychuk omówiła liczne przykłady niepoprawnych realizacji, wskazując przede wszystkim na dwie główne tendencje: częściowe lub całkowite polszczenie lub ruszczenie imion i nazwisk współczesnych Ukrainek i Ukraińców. I tak, za błędne uznała zastępowanie współczesnych imion ukraińskich polskimi odpowiednikami, co wydaje się nagminną praktyką w publicystyce, np. *Marek* zamiast ukr. *Markijan* (s. 42; przetranskrybowane przykłady podaje za T. Melnychuk), *Włodzimierz* zamiast ukr. *Wołodymyr* (s. 42), *Aleksander* – ukr. *Oleksandr* (s. 42), *Mikołaj* – ukr. *Mykoła* (s. 42), *Konstantyn* – ukr. *Kostiantyn* (s. 45), *Maria* – ukr. *Marija* (s. 42) albo ro-

syjskimi, np. *Nikołaj* zamiast ukr. *Mykoła*, *Władimir* – ukr. *Wołodymyr*, *Dmitrij* – ukr. *Dmytro*, *Siergiej* – ukr. *Serhij*, *Michajło* – ukr. *Mychajło*, *Irina* – ukr. *Iryna*, *Ludmiła* – ukr. *Ludmyła*. Także nazwiska współczesnych Ukraińców uległy całkowitemu spolszczeniu, np. *Trofimiak* zamiast ukr. *Trofymiak* (s. 44), *Lisicki* – ukr. *Łysycki* / *Łysyćkyj* (s. 45), *Woźniak* – ukr. *Wozniak* (s. 45) lub całkowitemu zruszczeniu, np. *Dworniczenko* – ukr. *Dwornyczenko* (s. 47), *Kowalenko* – ukr. *Kowalenko* (s. 27), *Wasylenko* – ukr. *Wasylenko* (s. 48), *Dergaczow* – ukr. *Derhaczow*. Polszczenia ukraińskich nazw własnych dokonuje się również m.in. poprzez zamianę ukr. sufiksu *-yk* na *-ek*, np. *Skorek* – ukr. *Skoryk* (s. 45), za pomocą rozszerzonego sufiksu *-(yń)ski*, np. *Pohorbyński*, a powinno być *-yn(ski)* lub *-(yn)śkyj*, np. *Pohrebyński* / *Pohrebyński* (s. 46), gdyż zgodnie z zasadami polszczyzny tylko zakończenie nazwisk ukraińskich, a zachowujemy w pozostałej części właściwości fonetyczne oryginału. Niepoprawne jest również ruszczenie nazwisk ukraińskich, np. *Juchnowskij*, *Jaworiwskij* poprzez użycie zakończenia *-skij*, stosowanego w transkrypcji bibliotecznej przy zapisie nazwisk rosyjskich, zamiast prawidłowej transkrypcji *-ski* lub *-śkyj*, np. *Juchnowski* / *Juchnowśkyj*, *Jaworiwski* / *Jaworiwśkyj* (s. 48). T. Melnychuk wskazywała nie tylko na przykłady polszczenia oraz ruszczenia antropimów, ale także pokazała liczne błędy wynikające z nieprecyzyjnego stosowania reguł transkrybowania alfabetu ukraińskiego, np. mylenie liter *i – y*, *h – g*, *l – ł*. Przedstawienie tych informacji niewątpliwie miało na celu potwierdzenie tezy wysuniętej przez autorkę na zakończenie *Przedmowy*, że istnieje potrzeba „opracowania przejrzystych i czytelnych norm transkrybowania ukraińskich nazw własnych, w tym także antropimów”, a „ściśle ich dotrzymanie przyczyniłoby się do eliminowania przeszkód w komunikacji polsko-ukraińskiej” (s. 52). Ponadto autorka stwierdziła, że również dla języka ukraińskiego należałoby opracować zasady adaptacji imion i stworzyć normy transkrybowania wyrazów polskich dokładniejsze niż obecnie istniejące (s. 52).

W krótkim rozdziale zatytułowanym *Struktura słownika* T. Melnychuk zwróciła uwagę na alfabetyczny układ haseł (wg alfabetu ukraińskiego) i podział słownika na dwie części: *Imiona żeńskie* oraz *Imiona męskie*. Autorka przetranskrybowała odpowiednio 499 i 660 form. Każda z nich została napisana osobno, bez wskazywania, czy jest ona podstawowa, skrócona, deminutywna, hipokorystyczna itp. Obok imienia ukraińskiego zapisanego cyrylicą podała jego transkrypcję. Ułatwia to korzystanie ze słownika, ponieważ wiele imion, będących na przykład zdrobnieniami lub spieszczzeniami, funkcjonuje już samodzielnie.

W kolejnym rozdziale o zasadach transkrybowania współczesnego alfabetu ukraińskiego autorka powołała się na Uchwałę Komitetu Językoznawstwa PAN z 1956 r., poświęconą także temu zagadnieniu. Ponadto podała tabelę z literami alfabetu ukraińskiego i ich odpowiednikami w transkrypcji, szczegółowe zasady transkrypcji wyrazów ukraińskich oraz polszczenia ukraińskich nazw własnych, które znajdują się w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* pod redakcją E. Polańskiego, porządkując jednak nieco inaczej materiał, nie zawsze ilustrując go przykładami. T. Melnychuk zaznaczyła, że wprowadziła własne zmiany transkrybowania wyrazów ukraińskich w języku polskim, ale nie omówiła ich, odesłała jedynie do swojego artykułu, w którym – jak zaznaczyła – wypowiadała się na ten temat. Porównanie jednak informacji, przekazanych przez autorkę w tej

części pracy, z tymi zawartymi w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* nie pozwala wyciągnąć żadnych wniosków na temat postulowanych i wprowadzonych przez nią zmian. Wydaje się, że brak przytoczenia też dotyczących propozycji oraz powoływanie się na tekst, który został wydany poza granicami Polski, ma dla użytkownika słownika małą wartość poznawczą. Uzasadnione byłoby zapoznanie go z sugestiami autorki tym bardziej, że – jak pisała T. Melnyczuk – praca jest skierowana głównie do polskiego odbiorcy. Cenne jest podanie przez autorkę nowych przykładów transkrypcji, zwłaszcza imion oraz nazwisk ukraińskich, a nie powielanie tych samych wyrazów, jak ma to miejsce w większości współczesnych polskich źródeł leksykograficznych, kopiujących czasami nawet z błędami te same przykłady, które zamieszczono jeszcze w *Pisowni polskiej* z 1936 r.

Recenzowany słownik Tetiany Melnyczuk uważam za potrzebny i pożyteczny, zwłaszcza dla tych, którzy nie znają języka ukraińskiego, a chcą lub muszą poprawnie transkrybować współczesne imiona ukraińskie. Jego walory praktyczne oceniam bardzo wysoko, mimo pewnych błędów redakcyjnych. Decydując się na opracowanie takiego słownika, autorka choć w części przyczyniła się do zainteresowania Polaków wschodnimi sąsiadami – Ukraińcami, z którymi łączą nas wielowiekowe kontakty, również językowe. Sugerowałabym jednak poszerzenie pracy także o imiona pominięte przez T. Melnyczuk, a poświadczone w słowniku L. Skrypnyk i N. Dziaćkiwskiej. Ponadto proponowałabym wzbogacenie listy przetranskrybowanych form przez sięgnięcie po imiona zarejestrowane m.in. w *Słowniku imion* J. Grzeni [Warszawa 2002] lub w *Słowniku imion* opracowanym przez W. Janowską, A. Skarbek, B. Zbiniowskiego i J. Zbiniowską [Wrocław 1991], podającym odpowiedniki imion (w transliteracji bibliotecnej) aż w dwudziestu siedmiu językach, w tym w języku ukraińskim.

Helena Sojka-Masztalerz
(Uniwersytet Wrocławski)



PROFESOR ADAM SŁAWOMIR GALA
(9 VI 1944–11 XII 2013)

Sławomir Gala urodził się 9 czerwca 1944 roku w Piotrkowie Trybunalskim, tam też zdobywał wiedzę w średniej szkole ogólnokształcącej. Uniwersyteckie studia polonistyczne ukończył w 1967 roku, zdobywając tytuł magistra filologii polskiej w zakresie językoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Po kilkuletniej pracy w charakterze nauczyciela języka polskiego w I LO im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim, swojej macierzystej szkole, rozpoczął w roku akademickim 1972/1973 uniwersytecką karierę naukową jako starszy asystent w Katedrze Języka Polskiego na UŁ. W roku 1976 – na podstawie dysertacji, dotyczącej współczesnej antroponimii polskiej, pt. *Nazwiska i przezwiska ludności byłego powiatu piotrkowskiego*, napisanej pod kierunkiem prof. K. Dejny – otrzymał doktorat z językoznawstwa polskiego i nominację na adiunkta w Katedrze Historii Języka Polskiego i Filologii Sło-

wiańskiej na Wydziale Filologicznym. W roku 1985, w związku z habilitacyjną publikacją pt. *Polskie nazwy osobowe z podstawowym -l-/-ł- w części sufiksowej* (odslaniającą historyczne mechanizmy ustalania się określonego typu morfologicznego nazwiska w całej rozciągłości dziejów polszczyzny – od XII do XIX w.) uzyskał tytuł naukowy docenta przyznany Mu przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną dla Pracowników Nauki. Podstawą uzyskania tytułu naukowego profesora nauk humanistycznych w 1995 roku była dwuczęściowa monografia *Małopolsko-śląsko-wielkopolskie pogranicze językowe*, w której Autor koryguje dotychczasowe stanowisko dotyczące granic linearnych wymienionych w tytule dialektów. W 1997 roku S. Gala został profesorem zwyczajnym na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Jego zainteresowania naukowe dotyczą językoznawstwa polonistycznego i słowiańskiego. Penetrowanym obszarem badań jest tu głównie onomastyka i dialektologia, sporadycznie inne dziedziny wiedzy, np. dydaktyka języka polskiego i naukoznawstwo. Tych obszarów badawczych dotyczą najważniejsze publikacje książkowe o charakterze monografii, a także prace, które powstały pod kierunkiem lub redakcją naukową S. Gali oraz te opracowane przez Niego pod względem edytorskim, w tym rozprawy i artykuły.

Badając antroponimy polskie, Profesor wyrażał pogląd o odmienności funkcji rzeczowników własnych i pospolitych; o ile nomina propria odnoszą się do desygnatów jednostkowych, o tyle nomina appellativa dotyczą klasy obiektów. Nazwy własne są sekundarne względem prymarnych wyrazów pospolitych. Wynikająca z owej sekundarności odmienność semantyczna i w pewnym zakresie odrębność systemowa (gramatyczna), zwłaszcza w obszarze morfologii (fleksja, słowotwórstwo), znalazła wyraz m.in. w takich opracowaniach, jak: *W sprawie językowej definicji nazw osobowych*, „Onomastica” 1981; *Kategorie semantyczne a odmiany stylistyczne w antroponimii*, „Onomastica” 1983; *Gramatyka onomastyczna a gramatyka języka [w:] Najnowsze przemiany nazewnictwa*, Warszawa 1998; *Rola antroponimicznego sufiksu -ski w kulturze nazewnictwa*, RKJ ŁTN 1986. Wyrosła z potrzeby opracowania polskiego nazwiska historycznego doby średniopolskiej, oparta na materiale wydobytych z ksiąg cechowych, monografia *Nazwiska historyczne piotrkowian (XVI–XVIII w.)*, Prace Wydziału I ŁTN 2001 (wspólnie z Elżbietą Piotrowicz), odsłania mechanizmy motywacyjne (także socjokulturowe) ustalania proto/nazwisk.

Poza wieloma rozprawami i artykułami podejmującymi zagadnienia teoretyczno-antroponimiczne, np. funkcji nazwy własnej w komunikacji międzyludzkiej oraz miejsca nomen proprium w systemie języka, na uwagę zasługują dwie publikacje – pierwsza w wydawnictwie międzynarodowym będąca syntezą onomastyki polskiej – *Onomastics in Poland: From 19th century beginnings to the present*, *Historiografia Linguistica*, Amsterdam–Philadelphia 1998, s. 87–144 (wyd. 1) oraz *Towards a History of Linguistics in Poland*, Amsterdam–Philadelphia 2001, s. 147–172 (wyd. 2) i druga opracowana edytorsko i przygotowana do druku, niedokończona monografia prof. Witolda Śmiecha pt. *Przymiotnikowe nazwy terenowe Polski*; Prace Wydz. I, ŁTN 1996, ss. 163 + mapa.

Inną, obok onomastyki, ważną dla Profesora dyscypliną naukową była dialektologia, wyrosła na gruncie uprawianej wcześniej antroponimii. Współzależność między tymi dziedzinami nauki uwydatniła się w publikowanych od roku

1986 pracach, np. *Antroponimia a dialektologia – zależności metodyczne*, „Folia Linguistica” 12, czy *Słowotwórstwo antroponimów na tle słowotwórstwa apelatywnego*, RKJ ŁTN 1988, XXXIV. W badaniach dialektologicznych przyświecały Profesorowi dwa główne cele: 1) konieczność podjęcia problemu pogranicza językowego (interdialektalnego) na obszarze Polski środkowej, usytuowanej między Wielkopolską, Małopolską, Śląskiem i Mazowszem; 2) potrzeba skoncentrowania się głównie nad pomijanym do tej pory lub niedocenianym w pełni zagadnieniem morfologii słownictwa gwarowego.

Ujmując dialektologię w aspekcie diachronicznym, kontynuował Profesor przekonanie o słuszności badań nad językami etnicznymi jako wynikiem ewolucji innowacji dyferencyjnych. Ujęcie dialektów jako nie tylko skupiska izoglos, ale przede wszystkim skoncentrowanych, a następnie rozprzestrzeniających się innowacji dialektalnych, skierowało uwagę Profesora na zagadnienie pogranicza interdialektalnego. W tematykę tę wpisuje się, wspomniane wyżej, opracowanie prof. S. Gali o małopolsko-śląsko-wielkopolskim pograniczu językowym, jak również szereg napisanych pod Jego kierunkiem prac o pogranicznych gwarach łowickich, opoczyńskich, gwarach nadbużańskich, mazowiecko-podlaskich.

Wspólnie z prof. K. Dejną prowadził wieloletnie (1986–2002) badania nad atlasem gwarowym ogólnopolskim, współuczestnicząc w organizacji prac, eksploracji terenowej (razem z dialektologami z innych ośrodków), w opracowaniu koncepcji atlasu i jego wykonaniu. Owocem tych prac jest synteza polskiej dialektologii w ujęciu kartograficznym, wielki *Atlas gwar polskich*, t. 1–4 (*Małopolska, Mazowsze, Śląsk, Wielkopolska, Kaszuby*), PAN, Komitet Językoznawstwa 1998–2001. S. Gala jest współautorem t. 2. *Mazowsze* (łącznie z K. Dejną, F. Czyżewskim, A. Zdaniukiewiczem) oraz t. 3. *Śląsk* (łącznie z K. Dejną).

Jako wyraz uznania dla obszernego i innowacyjnego dorobku dialektologicznego Profesora należy potraktować powierzenie Mu opracowania haseł o języku polskim w *Wielkiej encyklopedii PWN*, t. I–XXXI, Warszawa 2001–2005.

Skierowanie uwagi na zagadnienia słowotwórcze w regionalnych odmianach polszczyzny stało się istotnym wyzwaniem naukowych dociekań Profesora w dalszych latach Jego działalności naukowej, czego wyrazem są opracowania: *Słowotwórstwo gwarowe a słowotwórstwo polszczyzny ogólnej*, RKJ ŁTN 2000; *Założenia badań słowotwórstwa w gwarach Polski środkowej*, RKJ ŁTN 2002; *Autonomiczna czy suplementarna rola słowotwórstwa w definiowaniu gwar*, RKJ ŁTN 2005; *Diachronia czy synchronia w badaniach słowotwórstwa gwarowego* RKJ ŁTN 2006; *Od słowotwórstwa w gwarach do słowotwórstwa gwarotwórczego* RKJ ŁTN 2008; *Indeks alfabetyczny i indeks a tergo do „Słownictwa ludowego...”* Karola Dejny (razem z G. Frank-Rakowską i B. Galą-Milczarek), ŁTN, Łódź 2010. Do ostatnich dni życia pracował nad monografią pt. *Rzeczownikowe derywaty sufiksalne w gwarach północnomalopolskich i małopolsko-mazowiecko-wielkopolskiego pogranicza* (Łódź 2013, współautorstwo). Należy tu również odnotować prowadzone pod kierunkiem prof. S. Gali skoordynowane badania w ramach tematycznego zespołu nad słowotwórstwem rzeczownika, przymiotnika, czasownika, nad wybranymi kategoriami słowotwórczymi, np. nazwami środków czynności, nazwami osobowych wykonawców czynności, które przekonują o ich celowości, możliwości porównywania oraz formułowania wniosków syntetycznych.

Jako utalentowany i zamiłowany dydaktyk potrafił S. Gala przekazywać młodzieży fascynację analizowanym materiałem językowym dotyczącym niełatwych przecież zagadnień z zakresu dialektologii, gramatyki diachronicznej czy onomastyki. Do ostatnich dni życia prowadził z powodzeniem wykłady, konwersatoria, seminaria magisterskie i doktorskie na studiach stacjonarnych i zaocznych. Biorąc aktywny udział w kształceniu studentów i kadry naukowej, wypromował ponad stu magistrów, kilkunastu doktorów. Bardzo często uczestniczył w pracach komisji ds. doktoratu, habilitacji i tytułu profesora, biorąc także udział w charakterze recenzenta w licznych przewodach doktorskich, habilitacyjnych i opiniowaniu dorobku do tytułu profesora oraz na stanowisko profesora zwyczajnego.

Sławomir Gala ma też wielkie zasługi w dziedzinie organizacyjnej. W latach 1986–1989 był prodziekanem Wydziału Filologicznego; kierowanie w latach 1993–1997 Zakładem Dydaktyki Języka Polskiego i Literatury Polskiej zaowocowało przygotowaniem z zespołem podręcznika pt. *Z dydaktyki języka ojczystego w szkole*, WUL (red. S. Gala). Współtworzył w roku 1993 studia doktoranckie na Wydziale Filologicznym, którymi kierował do 2009 roku. Był w jednej kadencji członkiem Senatu UŁ, a w ramach jego prac członkiem Komisji Statutowej i Komisji ds. Badań Naukowych. Należał do członków redakcji Kształcenia Polonistycznego Cudzoziemców na UŁ.

Oprócz wymienionych stanowisk w Uniwersytecie Łódzkim pełnił wiele funkcji społecznych w różnych pozauczelnianych instytucjach i towarzystwach naukowych. W minionych latach uczestniczył w pracach Komisji ds. Kontaktów z Oświatą, powołanej przez Radę ds. Szkolnictwa Wyższego i Nauki przy Prezydencie Miasta Łodzi.

Związał się także na długo z Łódzkim Towarzystwem Naukowym: wchodził w skład Komisji Rewizyjnej, jako członek Prezydium początkowo pełnił obowiązki Zastępcy Sekretarza Generalnego, a następnie przewodniczącego Wydziału I – Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii. Należał do członków redakcji Rozpraw Komisji Językowej ŁTN, początkowo pełnił obowiązki sekretarza redakcji, w 2002 roku został powołany na stanowisko redaktora naczelnego.

Był również członkiem komitetu redakcyjnego „Prac Językoznawczych”, wydawnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Uczestniczył w pracach komisji przedmiotowych Komitetu Językoznawstwa PAN w zakresie dialektologii i onomastyki, ostatnio pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Językoznawczej Oddziału Łódzkiego Polskiej Akademii Nauk. W latach 1991–1998 był członkiem Zespołu Ekspertów ds. Obsady Stanowisk Lektorów i Wykładowców Języka i Literatury Polskiej w Ośrodkach Zagranicznych przy MEN. W 2002 roku został powołany do Sekcji Językoznawstwa KBN. W Polskim Towarzystwie Językoznawczym pełnił w latach 2005–2006 funkcję zastępcy przewodniczącego, był członkiem Międzynarodowej Komisji Dialektologicznej zajmującej się zwłaszcza problematyką słowotwórczą.

Współpracował z wieloma naukowymi ośrodkami w kraju i za granicą. Kierowana przez Niego (od 1997 roku do ostatnich dni życia) Katedra Dialektologii Polskiej (jedyna w Polsce) uczestniczyła w polonistycznych pracach edukacyjnych na rzecz filologii i kultury polskiej na obczyźnie. Należy tu wymienić owocne kontakty z Instytutem Sławistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego w Au-

strii, Słoweńską Akademią Nauki i Sztuki w Ljublanie w Słowenii, Uniwersyte-tem Preszowskim w Preszowie na Słowacji, Uniwersytetem im. M. Łomonosowa w Moskwie, uniwersytetami w Kazaniu i Wołgogradzie. Pod kierunkiem S. Gali realizowano także podpisane umowy o współpracy z uniwersytetami: im. Janki Kupły w Grodnie, Tarasa Szewczenki w Kijowie i z Federalnym Uniwersytetem Syberyjskim w Krasnojarsku. Współdziałanie to owocowało wymianą studentów, kadry naukowej oraz podejmowaniem wspólnych prac badawczych. Udział w eksploracji polszczyzny na terenie północnej Grodzieńszczyzny zaowocował pracą doktorską śp. dr Ireny Harasimowicz pt. *Gwary polskie na Grodzieńszczyźnie*; wynikiem badania polszczyzny na Syberii była rozprawa napisana przez doktoranta autochtona, Polaka z pochodzenia, dra Eugeniusza Stupińskiego, pt. *Polszczyzna okolic Krasnojarska*. S. Gala był promotorem obu dysertacji. W ramach kontaktów z wymienionymi tu ośrodkami należy odnotować zagraniczne pobyty S. Gali: w Grodnie – z cyklem zajęć dydaktycznych „Warunki historyczno-kulturowe genezy i funkcjonowania polskiego języka literackiego”, na Słowacji – w związku z eksploracją materiałów do *Atlasu gwar polskich*, na Węgrzech (na Uniwersytecie w Szegedzie) – w związku z gromadzeniem danych dotyczących polskiej wyspy językowej Istvánmajor.

Wśród kooperantów krajowych Katedry Dialektologii Polskiej należy wskazać Zakład Ukrainistyki UMCS w Lublinie; organizowano cykliczne spotkania naukowe.

W trosce o właściwy poziom badań i upowszechnianie ich wyników, jako kierownik Katedry Dialektologii Polskiej, organizował S. Gala, wspólnie z Komitetem Językoznawstwa PAN, liczne konferencje międzynarodowe, których rezultaty, pod Jego naukową redakcją, zostały opublikowane pod następującymi tytułami: *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, Prace Wydziału I ŁTN, Łódź 1998; *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki* (Księga jubileuszowa dedykowana prof. Karolowi Dejnię), Prace Wydziału I ŁTN, 2002; *Diachronia i synchronia w badaniach nad językiem i w dydaktyce szkoły wyższej*, RKJ ŁTN (t. 51, 52), 2006, 2007; *Język polski – jego odmiany i powiązania z językami pokrewnymi*, RKJ ŁTN (t. 57, 58, 59), 2011, 2012, 2013. Pod patronatem Łódzkiego Towarzystwa Naukowego opublikowano również, sfinansowane z grantu Urzędu Miasta Łodzi, monograficzne opracowanie osiągnięć łódzkiej nauki pt. *Rola łódzkich nauczycieli w tworzeniu dziedzictwa kulturowego Łodzi*, 1998 (red. S. Gala).

Odpowiadając na zapotrzebowanie społeczne, w 2012 r. S. Gala zorganizował studia logopedyczne, z udziałem licznych niezbędnych specjalistów z dziedziny m.in. medycyny, pedagogiki, psychologii, przy kierowanej przez siebie jednostce, która zmieniła nazwę na: Katedra Dialektologii Polskiej i Logopedii.

Za wybitne zasługi naukowe, dydaktyczne i organizacyjne otrzymał Sławomir Gala liczne nagrody i odznaczenia państwowe: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal w Służbie Społeczeństwu i Nauce, Medal „Andrzej Frycz Modrzewski 1503–1572”. Macierzysta uczelnia uhonorowała Go Złotą Odznaką Uniwersytetu Łódzkiego, w maju 2013 roku Medalem Universitatis Lodzensis Merentibus. Nagrodzone zostały prace rozwojowe S. Gali: doktorska i habilitacyjna zyskały Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, publikacja profesorska – in-

dywidualną nagrodę stopnia pierwszego JM Rektora Uniwersytetu Łódzkiego. Osiągnięcia naukowe S. Gali były wyróżniane jeszcze wielokrotnie nagrodami Rektora UŁ. Za opracowanie *Atlasu gwar polskich*, t. 2. *Mazowsze* – wspólnie z prof. K. Dejną – S. Gala został wyróżniony Dyplomem Honorowym Zarządu Miasta Stołecznego Warszawy, Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, Archiwum Państwowego w Warszawie, Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Naukowego przyznał S. Gali w 2011 roku nagrodę naukową za wybitne osiągnięcia w dziedzinie językoznawstwa.

Jego nagłe odejście 11 grudnia 2013 roku nappełniło nas głębokim smutkiem. Jesteśmy świadomi faktu, jak wielką stratę ponosi nauka polska wraz ze śmiercią Profesora Sławomira Gali – językoznawcy o szerokich horyzontach myślowych, autora ważnych prac z zakresu onomastyki i dialektologii, doskonałego organizatora nauki, utalentowanego dydaktyka. Towarzyszyć nam będzie Jego duchowa obecność.

Zdzisława Staszewska
(Uniwersytet Łódzki)

EUROPA – GENEZA NAZWY, EWOLUCJA POJĘCIA

Geneza tej nazwy jest niepewna i ginie w pomroce dziejów. Najwcześniejszą wzmiankę o *Europie* zawiera mitologia grecka. Według jej przekazu imię *Europa* nosiła piękna fenicka królewna, córka Agenora. Gromowładny Zeus, by ją osiąść, zstąpił z Olimpu na Ziemię w postaci łagodnego białego byka o złotych rogach. Uniósł Europę na Krete, gdzie ukrył ją w gaju platanowym (dlatego to platany nigdy nie tracą liści), a w wyniku ich związku i pożycia przyszło na świat trzech synów – Minos, Sarpedon i Radamantys. Zostali oni adoptowani przez króla Krety Asteriona, który pojął Europę za żonę i... – można by zakończyć – żyli długo i szczęśliwie. Byk zaś, pod którego postacią ukrył się Zeus, został zamieniony w konstelację gwiazd.

Tyle mówi mit, prawdą jest natomiast to, że w starożytności nazwa *Europa* oznaczała już jedną z trzech znanych wówczas części świata (oprócz Azji i Afryki), chociaż inaczej niż dziś wyobrażano sobie ich kształt i wzajemne relacje. W Grecji Homera przez Europę rozumiano jedynie ziemie Grecji właściwej, w miarę jednak jak postępowała grecka kolonizacja basenu Morza Śródziemnego i hellenizacja tych obszarów, ewoluowało zarazem pojęcie ówczesnej Europy.

Najstarszy historyk grecki Herodot z Halikarnasu (485–425 r. p.n.e.) obejmował już tą nazwą także kraje sąsiadujące z Grecją. Strabon (68 r. p.n.e.–ok. 20 r. n.e.), grecki geograf, zaliczał do Europy – oprócz Grecji – Hiszpanię, Galię, Brytanię, Irlandię, Italię, Sycylię, Półwysep Bałkański z Tracją, Macedonią i Epirem oraz wyspy Morza Egejskiego. Pliniusz (23–79 r. n.e.), pisarz i encyklopedysta rzymski, uznawał, że Europa jest terytorialnie większa niż Azja i Afryka. Klaudiusz Ptolemeusz (100–198 r. n.e.), aleksandryjski uczony grecki, włączył w obręb Europy terytoria Germanii i Sarmacji, za którymi – można tak to ująć – „czaiła się” w puszczech i stepach Słowiańszczyzna.

W taki sposób rodziło się pojęcie Europy w związku z terytorialnym zasięgiem cywilizacji helleńskiej i rzymskiej, nie wyjaśnia to jednak genezy nazwy. Najprawdopodobniej nazwa gr. *Europe* wywodzi się od gr. *europos* ‘łagodnie wznoszący się’ i w takim ujęciu ma ona charakter topograficzny, być może nawiązujący do krajobrazu rdzennej Grecji. Przedstawiana jest również hipoteza genezy od asyr., sem. *ereb* ‘zachód’, ‘ciemny’, co nawiązywałoby do zjawisk astronomiczno-geograficznych, ta jednak – jako niehelleńska – wydaje się mniej prawdopodobna. W języku polskim utrwaliła się nazwa *Europa*, a więc już w postaci zlatynizowanej (gr. *Europe* > łac. *Europa*).

Chociaż nazwa i pojęcie Europy wywodzą się z antyku, to jednak idea Europy jako określonej formacji kulturowej kształtowała się bardzo długo. Podłożem była – jak już zaznaczono – kultura helleńska, następnie rzymska i wreszcie chrześcijańska. Wszystkie one znajdowały kolebkę w basenie Morza Śródziemnego, stąd teza o dominancie kultury śródziemnomorskiej w kulturze europejskiej. Bez wątpienia z tej tradycji wywodzą się trzy systemy prawne, które zaważyły na kształcie prawnoustrojowym Europy: prawo rzymskie i bizantyjskie – *Corpus iuris civilis*, kodyfikacja germańskich praw szczepowych (V–IX w. n.e.) – *Barbarorum leges*, prawo kanoniczne (XII–XV w.) – *Corpus iuris canonici*. W tę tradycję nasza kultura intelektualna wpisuje się w XIV w. pierwszą próbą kodyfikacji prawa zwyczajowego, dokonaną przez Kazimierza Wielkiego w latach 1346–1347, czyli *Statutami wiślicko-piotrkowskimi*.

Tekst tych *Statutów...* był – oczywiście – łacińskojęzyczny, ponieważ pisana polszczyzna literacka stawiała wówczas dopiero pierwsze kroki. Pierwsze przekłady statutów prawnych na język polski pochodzą dopiero z XV w. Najstarszym z nich jest tzw. *Kodeks Świętosławowy* (*Świętosławów*) z 1449 r., zawierający przekłady statutów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. Został on sporządzony przez Świętosława z Wocieszyna, kustosa warszawskiego kościoła św. Jana. Oto krótki fragment tego XV-wiecznego tekstu:

<O daniu paniam rzecznikom>

Ut dominarum. – Aby przebywanie paniam prze krachkość przyrodzenia od zborow męczyznnych owszejki było rozdzielono, aby <gdy> ku sądom pozwane są, nie ciśnieły <się> między tłumy męczyzne, ustawila moc nasza ot niniejszego czasu, aby, gdy która pani albo dziewica pozować albo pozwana będąc przydzie na rok jej zdany, sędzia na sędzie siędzący urzędnika swego do gospody onej paniej z przeciwniki jej ma posłać, przed jimże rzecz swoją albo przą rzecz swęj rzecznikowi albo piercy swemu, któremu jej będzie lubo, wszystkę poleci (...).

Nie jest to jeszcze klarowna linearna stylistyka tekstu klasycznego, jest to jednak już tekst o rozbudowanej strukturze składniowej, jednoznacznej wymowie i precyzyjnej nomenklaturze. Na styl klasyczny przyjdzie pora 100 lat później, w okresie Odrodzenia, gdy pisany polski język literacki zyska status języka państwowego, urzędowego i ogólnonarodowego. Wtedy to także – zrazu nieśmiało – zacznie pojawiać się pojęcie nowożytnej Europy, już nie tyle chrześcijańskiej (jak dotąd), ile humanistycznej, łączącej narody wykształcone, wypowiadające się i piszące w swych językach narodowych.

Pojęcie Europy będzie ewoluowało przez wieki następne, ale idea Europy wspólnej (choć – niestety – nie dla wszystkich) pojawi się dopiero po dwóch kataklizmach wojen światowych, a w wypadku polskiej państwowości ukonkretni się dopiero w XXI w. w postaci przynależności do Unii Europejskiej. W ten sposób – w ciągu trzech tysięcy lat – Europa grecka stała się Europą powszechną i Europą polską.

S. D.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 7⁰⁰–18⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl